

ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

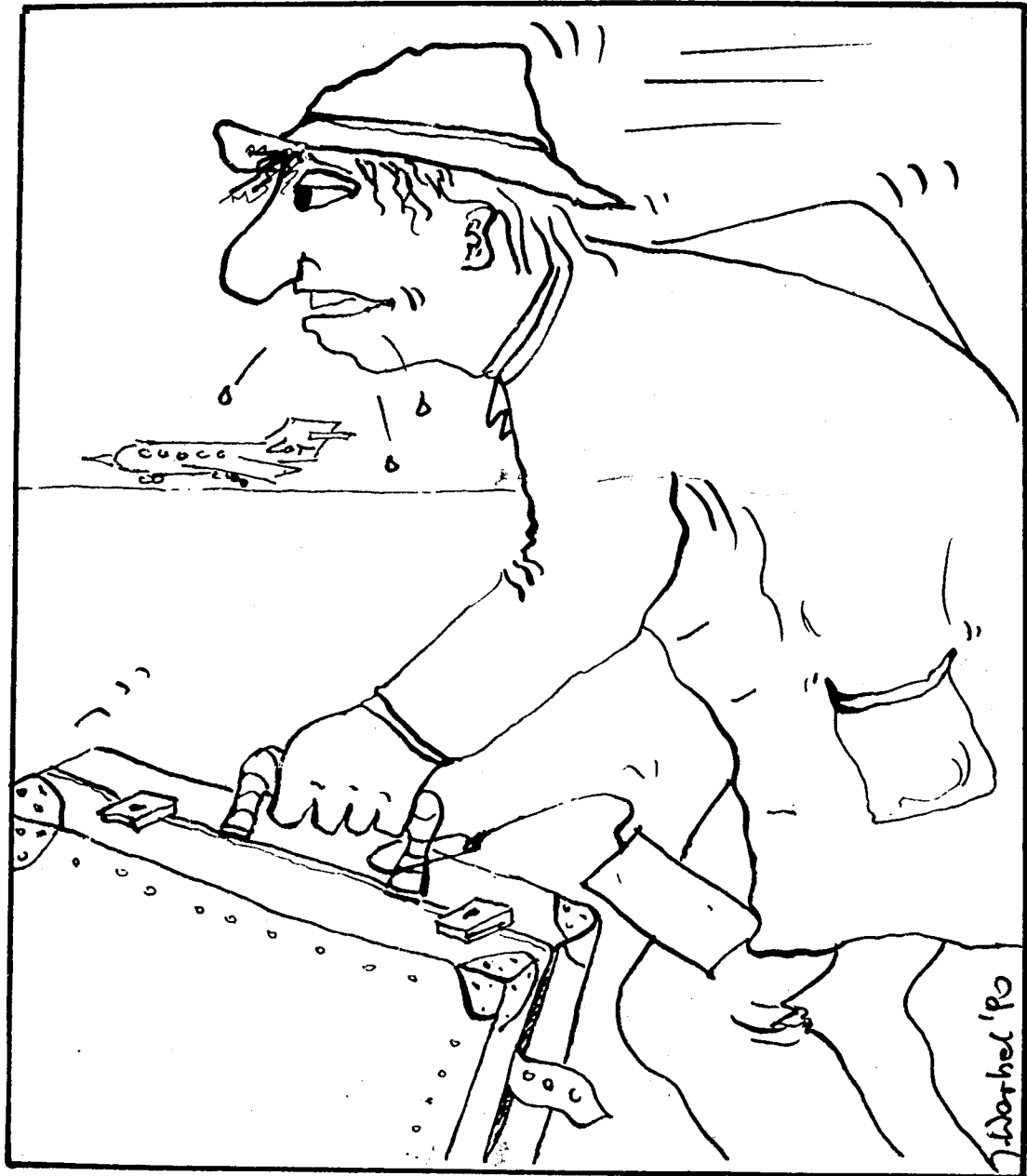
• SOCJALIZM
W ONTARIO

• BOGATY
CHIŃCZYK
W MIEJSCE
POLAKA

• KUP PAN
P O L S K I
STATEK!

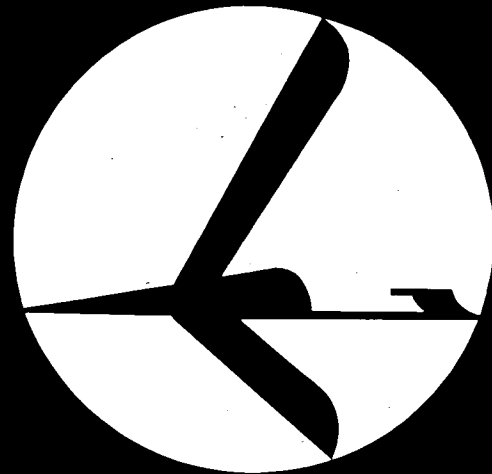
-reportaż
z Vancouveru

• BANKRUT
i JEGO SŁUGA



QUO VADIS ?

NADAL JEDYNE LINIE LOTNICZE ŁĄCZĄCE BEZPOŚREDNIO KANADĘ Z POLSKĄ



Możesz lecieć do Warszawy innymi liniami z przesiadką
w Amsterdamie, we Frankfurcie, nawet w Helsinkach.

Lub...

Możesz lecieć do Warszawy jedyną bezpośrednią linią... LOTEM!

Regularne połączenia LOTU non-stop do Warszawy z Montrealu, z Nowego Jorku i z Chicago zapewnią pasażerom najwygodniejszą podróż do Polski w miłej i beztroskiej atmosferze.

Tegoroczne ceny przelotów są nadal konkurencyjne dla

podróżujących LOTEM do Polski. Dodatkową atrakcją jest zwiększona norma bezpłatnego bagażu.

Wszystkie polonijne biura podróży służą wszelką informacją oraz dokonują rezerwacji na połączenia LOTU.

POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

Ważna informacja dla klientów PLL LOT

PLL LOT zawiadamiają że czynne są następujące bezpłatne połączenia telefoniczne (long distance) dostępne dla agencji w całej Kanadzie do połączeń z biurami LOT-u w Montrealu i Toronto.

Połączenia z biurem w Montrealu: 1-800-361-9071 dostępny z rejonów (area codes): 418,514,613,819
1-800-361-1017 dostępny z rejonów (area codes): 204,306,403,403N,506,604,902
Połączenia z biurem w Toronto: 1-800-668-5928 dostępny z rejonów (area codes): 416,514,519,613,705,807,819

ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

WYDAWCY: Grażyna i Zbigniew Farmus

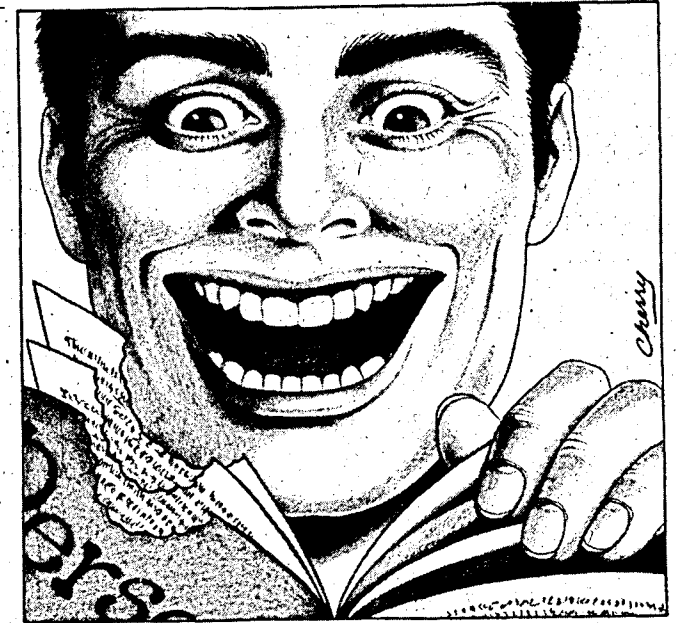
redaktor naczelny: Grażyna Farmus

REDAKTORZY:

Zbigniew Farmus	- Świat, Kanada
Leszek Szaruga	- Z dystansu
Karolina Jankowska	- Czytane między ... Lektury nieobojętne
Hania Sokolska	- Emigracja
Joanna Schetyna	- Widziane z kanapy
dr Krzysztof Ostaszewski	- Pokochać kapitalizm
dr Lidia Dobosz	- Zdrowie
Halina Baranowska	- Życie nie umierać
Ewa Rewkowska	- Echo poleca, brydż
Elżbieta Wolska	- Polak nie zginie

WSPÓŁPRACUJĄ:

Wiesława Czapińska (Polska)
Wacław Liebert
Adam Tomaszewski
Iwona Majewska
Wojciech Wojnarowicz
Janusz Pietrus
S.Cech
Krzysztof Krzysztoforski
Andrzej Stawicki
Nina Geysztor-Zawirska
Maciej Kurowicki
Jan Rulewski (Polska)
Andrzej Kobos
Typesetting: Olimpia Orlewicz
Przedstawiciel działu reklamy: Krzysztof Drożdż
Druk: Związkowiec, okładka: Futura Graphics



NOWO PRZYBYLI!

Na osiedlenie ECHO daje Wam
3-miesięczną bezpłatną
prenumeratę!

Wystarczy wysłać list z nazwiskiem,
dokładnym adresem
i kodem pocztowym.

W związku z nawałem pracy zamówień
telefonicznych prenumerat
nie przyjmujemy.

Można ją również zamówić w prezencie
dla nowo przybyłych znajomych.

*Za nowo przybyłych uznajemy osoby przebywające
w Kanadzie do roku i na dorobku.

ECHO JEST JEDYNYM NIEZALEŻNYM
OGÓLNOKANADYJSKIM, POLSKOJEZYCZNYM
MAGAZYNEM TYGODNIOWYM.

Zapraszamy sklepy, punkty usługowe,
spółdzielnie, parafie do odpłatnej dystrybucji
ECHA

ADRES	51A Thistle Down Blvd. Rexdale, Ont. M9V 4A6, Canada
POCZTOWY:	TEL. (416) 747-6034, FAX: (416) 748 8046
ADVERTISEMENT:	\$7 per column, Special: minimum 3 months' display (12 issues) 1 col. 1 1/2 inch \$75.00, 2 col. - 1 1/2 inches \$ 150.00, 2 col. - 3 inches: \$ 290.00, photo extra \$ 5.00, Full page special rate \$ 200.00, half page \$130.00, back cover \$450, in. cover \$250 Special: ALL SMALL ADS FREE
SUBSCRIPTION	półroczna \$ 25.00, roczna \$ 50.00, dla nowo przybyłych bezpłatnych 12 numerów,
PRENUMERATA:	zagraniczna półroczna 25.00 \$US, roczna 50.00 \$US, lotnicza 100% więcej. Prenumerata dostarczana na pocztę w każdy czwartek. Second Class Registration Number 7631 Postage Paid At Toronto

BOGATY CHIŃCZYK I MOC

Kanada, nad którą niepodzielnie panowali Anglosasi rozdając etnikom paciorki wielokulturowości odchodzi na naszych oczach do historii. Wymykają się już te wielkie miejskie ośrodki. Rosną wpływy i apetyty etnicznych liderów i polityków. Coraz trudniej dzielić i rządzić. A interesy grup etnicznych są jednak często sprzeczne. Aby coś komuś dać trzeba innemu odebrać. Widać to zwłaszcza w polityce imigracyjnej, gdzie wszystko jest wymierne w postaci liczby wiz, osiedleń, deportacji. I tak skończyła się hossa dla Polaków. Należna nam czy nie należąca skończyła się bez wielkich z naszej strony protestów i krzyków. Jak się zaczęły próby zatopienia hossy uprzedzałam, że topić będzie rząd federalny, a reprezentację Polonii są jedynie jego zahukanym narzędziem. Pytanie brzmiało: kto dostanie teraz to, co nam tak łatwo zabrano? Podejrzanie moje skierowane było pierwotnie, przyznając błędnie, wobec uciekinierów z Rosji pochodzenia żydowskiego. Wszakże z tej strony były poważne naciski na ministra imigracji Barbarę McDougall. Jesteśmy bowiem wszyscy razem we wschodnioeuropejskiej kwocie imigracyjnej. Letnie przykreńcenia programów sponsorskich i wiz do Kanady dla Polaków z pewnością dało nam kolejną szansę podzielenia się emigracyjnym dobrem z narodem żydowskim. Nasza nieświadoma, a może tylko nieujawniona wspaniałość myślności nie doczeka się znów nagrody na publicznym forum. Ale i to się skończyło. Ministerstwo podzieliło, porządziło, po czym razem z coraz żywiej napierającym narodem Związku Sowieckiego upchnęło nas wszystkich do kategorii mniej dla Kanady użytecznych. Zamknięto bowiem cały program wschodnioeuropejski Self Exile, o czym już chyba każdy czytelnik ECHA wie od kilku tygodni. Pozostaje jednak pytanie w stylu kanadyjskim. Kto teraz dostanie, co nam zabrano? Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać.

McDougall złożyła pierwszą od 10 lat ministerialną wizytę w Hongkongu, gdzie uspokoiła bogatych chińskich byznesmenów, zagrożonych już władzą komunistów w tym mieście, że ogólne zwolnienie wydawania wiz wcale ich nie dotyczy i że Hongkong nadal pozostanie głównym źródłem imigracji. Władze prowincji miały naciskać na ministerstwo, by zwiększyć liczbę imigrantów z pieniędzmi na inwestycje, w miejsce coraz liczniejszej imigracji rodzinnej, która w roku 88 przyniosła Kanadzie 51 tysięcy ludzi typu - narzeczone, żony, matki, babcie, dzieci, dając około 32% imigracji. Osoby te nie tworzą licznych miejsc pracy, bo do tego trzeba pieniędzy i doświadczenia, którymi rzadko mogą się poszczycić imigranci z Europy II klasy.

Co innego bogaty Chińczyk. Na 23 tysiące przyjętych w ub. roku imigrantów z Hongkongu 40% to byznesmeni - podają źródła imigracyjne, choć to wręcz nieprawdopodobne, gdy od imigrantów tego typu w Ontario, Quebecu i Brytyjskiej Kolumbii żądano inwestycji w wysokości 250.000 dolarów.

Obecnie proponuje się podniesienie sumy inwestycyjnej do 350.000 dolarów, ale i tę poprzeczkę pokona Chińczyk. Chiński peleton przeważa w grupie 17 tysięcy byznesmenów-imigrantów z całego świata. Cel jakim jest stworzenie ponad 50 tys. miejsc pracy przez tę

imigrację pewno się spełni. Obawiam się jednak, znając i szanując pracowitość i absolutną szczelność chińskiej grupy etnicznej, będzie to w swojej masie praca dla Chińczyków, zwłaszcza w średnich i małych biznesach. Urośnie więc i umocni się jedna grupa. Inne zostaną w tyle. Także w byzniesie, gdzie bogaty inwestor zwala z nóg tego co się po latach w długach dorabia.

Nowa polityka imigracyjna Kanady, której potwierdzenia spodziewamy się oficjalnie w listopadzie łączy po protestancku interes z dobroczynnością. Uratuje najbogatszych od koszmaru komunizmu w azjatyckim mieście. Bywało tak już kilkakrotnie. Pytanie jednak, czy jak w wypadku porewolucyjnych i powojennych uchodźców z majątkami z Europy wszyscy na tym zarobią i różne grupy etniczne znajdą pracę. Czy też jak w naszym narodowym powiedzonku "Chińczycy będą się mocno trzymać". Bowiem jak pokazuje doświadczenie południowych sąsiadów, gdzie nawet nie cackano się z wielokulturowością, a bez litości mieszano w etnicznym tyglu wymarły dzielnice portugalskie, rozproszyli się Włosi, Irlandczycy, rozbiegają się Polacy i Ukraińcy, a Chińczycy trzymają się mocno. Chińskie dzielnice trwają niby grody warowne. Trzeba będzie nie lađa siły innych grup by tę moc zrównoważyć. I polityki, która warowność będzie rozsądzać, a nie zasilać. Możemy bowiem obudzić się w kraju zamkniętych wrogich kultur, a w dodatku z nami na dnie. NACZELNA

BLISKIE UDERZENIE

Po spotkaniu Bush-Gorbaczow - niezależnie od tego jakie przyjemne i nieprzyjemne rzeczy mówiono sobie w cztery oczy - Irak przed atakiem militarnym USA może się uratować wyłącznie, gdy a) Husajn przestanie być władcą Iraku i nowy przywódca wycofa wojska irackie z Kuwejtu bądź b) sam Husajn dojdzie do konkluzji, że lepiej to zrobić. Obydwie możliwości wydają się mało prawdopodobne. W tej sytuacji ude-

czenie militarne Stanów Zjednoczonych na Irak jest nieuchronne i może nastąpić od przyszłego miesiąca w każdym momencie. Czy zamieni się ono w pełną wojnę zależy od skuteczności pierwszego uderzenia i od "racjonalności" Husajna. Obydwa czynniki zawierają elementy przypadkowości, nikt nie jest w stanie więc przewidzieć jak się rozwinie konflikt w Zatoce Perskiej bezpośrednio po pierwszym uderzeniu. ŚWIATOWIT



Chińczyk - Foto: Archiwum Andrzeja Stawicki



ŚWIAT

• W Helsinkach odbyło się spotkanie pomiędzy prezydentem USA Bushem i prezydentem ZSSR Gorbaczowem. Głównym tematem rozmów był kryzys w Zatoce Perskiej. We wspólnym komunikacie strony podkreśliły, że agresji Iraku nie można tolerować i że kryzys będzie trwał dopóty dopóki Irak nie wycofa się z Kuwejtu. Zwrócono także uwagę, że pożądane jest pokojowe rozwiązanie kryzysu w przypadku jednakże, gdy dotychczas podjęte środki nie doprowadzą do jego zakończenia, USA i ZSSR są przygotowane do rozważenia podjęcia dodatkowych środków, pozostających w zgodzie z Kartą ONZ.

Podczas wspólnej poszczytowej konferencji prasowej w Helsinkach Gorbaczow wyraził nadzieję, że prezydent Iraku Sadam Husajn zrozumie, iż pcha swój kraj w ślepa uliczkę, wykluczyl jednakże w obecnej sytuacji udział żołnierzy sowieckich w działaniach militarnych w rejonie Zatoki. Gorbaczow oświadczył także, że obecność sowieckich doradców wojskowych w Iraku nie jest problemem gdyż liczba ich zmalała już ze 196 do 150 i będzie się dalej zmniejszać w miarę upływu terminów kontraktów. Zapewnił, że zrobi wszystko co jest w jego mocy, aby Irak postąpił zgodnie z rezolucją ONZ, potępiającą okupację i aneksję Kuwejtu przez Irak. Prezydent ZSSR zaznaczył, że chce postawić sprawę jasno: jeżeli Irak sprowokuje akcję militarną rezultatem będzie tragedia dla Iraku, regionu i całego świata. Z drugiej strony zaakcentował, że podczas spotkania wyjaśnił prezydentowi Bushowi, iż nie tylko USA, ale także i ZSSR ma swoje interesy na

Bliskim Wschodzie. W stwierdzeniu sugerującym, iż nie pozostawił USA wolnej ręki, uwypuklił, iż w zmieniającym się świecie nie ma już ani jednego państwa, niezależnie od tego jak potężnego, które mogłoby w pojedynkę rozwiązać kryzys taki, jak w Zatoce. Prezydent Bush powiedział, iż jest zadowolony z wyników spotkania. Pokazało ono jednoznacznie, że Husajnowi nie udało się podzielić USA i ZSSR oraz świata. Zapewnił, że wojska amerykańskie pozostaną na Bliskim Wschodzie wyłącznie tak długo, jak długo będzie to potrzebne. Im szybciej będą mogły opuścić ten region tym lepiej. Za stanowisko zajęte przez ZSSR w sprawie kryzysu w Zatoce Perskiej Moskwa zasługuje na pomoc finansową i gospodarczą. Kooperacja ZSSR w Radzie Bezpieczeństwa w celu rozładowania kryzysu była wzorowa i Bush podkreślił, że zwróci się do Kongresu, aby pomiędzy obydwojma krajami zostały zawarte bliskie stosunki ekonomiczne. Gorbaczow zwrócił uwagę, że nie należy mieć wrażenia, iż ZSSR warunkuje swoje zachowanie od sum jakie otrzymuje. Punkt widzenia uznający, iż ZSSR można kupić za dolary, uznał za wyjątkowo uproszczony i powierzchowny (nasz komentarz na str. 2).

• W przeddzień spotkania na szczyście telewizja fińska nadała wystąpienie prezydenta Iraku Husajna, w którym wezwał on ZSSR do zachowania swego prestiżu jako mocarstwa i zablokowania akcji USA w Zatoce.

• Od 2 sierpnia - dnia inwazji Iraku na Kuwejt do Jordanił przybyło około pół miliona uchodźców z Iraku i Kuwejtu. Ponad 100 tys. przebywa w obozach przejściowych pozbawionych wszelkich elementarnych środków do życia. W najgorszej sytuacji znajdują się biedni robotnicy zagraniczni z takich krajów jak Sri Lanka, Indie, Bangladesz, Pakistan i Filipiny. Odnotowano już przypadki śmierci z wyczerpania, pragnienia i przegrzania. Międzynarodowy Czerwony Krzyż dostarcza żywność, wodę, namioty, ubrania i

podstawowe środki higieniczne. Królowa Jordanił Noor odwiedziła obozy uchodźcze, zaapelowała o międzynarodową pomoc, przede wszystkim o pomoc transportową, aby uchodźcy mogli powrócić do swych krajów.

• Prezydent Egiptu Mubarak powiedział, że kryzys w Zatoce nie skończy się dopóty dopóki Husajn nie odda swej broni chemicznej i rakietowej.

• Prezydent Turcji Turgut Ozal w wystąpieniu do narodu powiedział, że aby żyć w pokoju trzeba być gotowym do ofiar na jego rzecz, nawet jeśli będzie to oznaczało udział w działaniach zbrojnych.

• Irak ustanowił prawo zgodnie z którym próba nielegalnego opuszczenia kraju może być ukarana dożywotnim więzieniem.

• Prezydent Bush powiedział, że zwróci się do Kongresu o darowanie Egiptowi jego zadłużenia w USA w wysokości 7 mld dol.

• Amerykański minister skarbu Nicholas Brady odwiedził szereg zamożnych krajów świata, omawiając problem ich partycypacji w kosztach akcji amerykańskiej w Zatoce. Emir Kuwejtu zadeklarował wstępnie 5 mld dol. Olbrzymią sumę pieniędzy zadeklarowała Arabia Saudyjska (niektóre źródła mówią o kilkudziesięciu mld dol). Źródła w Departamencie Skarbu USA podały, że misja Brady'ego była tak pomyślana, że cała operacja amerykańska w Zatoce będzie praktycznie sfinansowana przez sojuszników amerykańskich.

• Irańskie środki masowego przekazu podały, że wyrok śmierci wydany przez ajatollaha Chomeiniego na pisarza brytyjskiego Salmana Rushdiego jest nieodwołalny i będzie wykonany. W ub. tygodniu brytyjski minister spraw zagranicznych Hurd powiedział, że cofnięcie wyroku na Rushdiego jest jednym z warunków wznowienia przez W. Brytanię stosunków dyplomatycznych z Iranem.

• Wysiedleni w czasie II wojny światowej ze swoich odwiecznych

siedzib i osiedleni nad środkową Wołgą Tatarzy krymscy oraz ich pobratymcy z rodu Tatarów nadwołżańskich ogłosili deklarację suwerenności Tatarskiej Autonomicznej Republiki Sowieckiej. Licząca 68 tys. km² Tataria ma ok. 4 mln mieszkańców i jest pierwszą z szesnastu autonomicznych republik należących do Federacji Rosyjskiej, która ogłosiła deklarację suwerenności. Wśród republik ZSSR, deklarację niepodległości przyjęły jak dotąd: Litwa, Łotwa, Estonia, Gruzja i Armenia, natomiast suwerenność ogłosiły: Rosja, Ukraina, Mołdawia, Azerbejdżan, Białoruś, Turkestan i Uzbekistan.

• W stolicy Nikaragui Managui grupa emigrantów kubańskich podała, że od 6 lat działa na Kubie podziemna Kubańska Partia Demokratyczna, której głównym celem jest zbrojne obalenie dyktatorskich rządów Fidela Castro. 14-osobowe ciało kierownicze partii tworzą w połowie emigranci, a w połowie tajni przedstawiciele krajowi. Partia chce po udanym przewrocie, który, jej zdaniem, jest stosunkowo blisko zorganizować wolne wybory, wprowadzić gospodarkę rynkową i pluralizm polityczny oraz wrócić do konstytucji z 1940 roku.

• Prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn przemawiając na pierwszej sesji jesiennej rosyjskiego parlamentu wezwał deputowanych do uchwalenia "takiego programu reform gospodarczych, które umożliwiają republice zrzucenie dyktatury władz Związku Sowieckiego, niosącej ze sobą nędzę i cierpienie". Jelcyn zaapelował o wprowadzenie gospodarki rynkowej do Rosji w przyspieszonym okresie do 2 lat bez oglądania się na centralne władze ZSSR.

• Doszło do spotkania w Seulu premiera Korei Północnej Yon Hyong-muka z premierem Korei Południowej Kang Young-hoonem. Był to pierwszy kontakt na tak wysokim szczeblu między Koreami od czasu wojny w latach 1950-53. Na krótko przed spotkaniem premierów w Ko-

ŚWIAT

rei Północnej przebywał sowiecki minister spraw zagranicznych Szewardnadze, który zwrócił uwagę na historyczne znaczenie pierwszych oficjalnych kontaktów między Koreami.

• W Gruzji do wyborów parlamentarnych 29 października stanie 29 partii politycznych. Do podziału jest 250 mandatów. Prawie wszystkie partie opowiadają się za niepodległością Gruzji.

• W stolicy Albanii Tiranie wokół dzielnicy ambasad wznoszony jest mur - ok. 5 m wysokości i pół metra szerokości. Na jego szczycie w betonie stoją sztorcem odłamki szkła. Jak się powszechnie uważa, mur ma zapobiec ewentualnym ucieczkom na teren ambasad. W lipcu prawie 5 tys. Albańczyków po schronieniu się w przedstawicielstwach dyplomatycznych otrzymało zgodę na opuszczenie Albanii.

• Zachodniemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher podkreślił ponownie, że armia zjednoczonych Niemiec w ciągu trzech-czterech lat zostanie zredukowana o połowę obecnego stanu osobowego i nie będzie liczyć

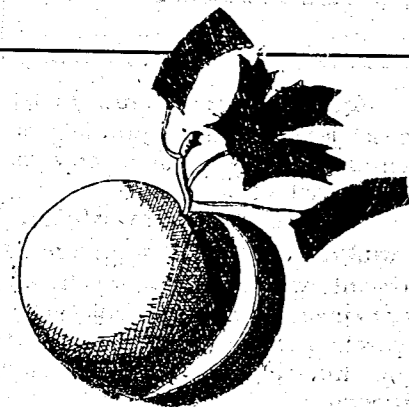
więcej niż 370 tys. żołnierzy.

• Ukraiński minister spraw zagranicznych A. Zlenko powiedział w Budapeszcie, że Ukraina chce przyłączyć się do Grupy Pentagonalnej (utworzona w 1989 r. skupia Austrię, Jugosławię, Włochy, Węgry, Czechy i Słowację) oraz KBWE.

• Na Filipinach ponad 300 partyzantów z komunistycznej Nowej Armii Ludowej zginęło podczas ataku armii rządowej na ich bazę na wyspie Samar. Wyspa ta od 20 lat spełnia rolę jednego z głównych ośrodków komunistycznego podziemia.

• Były generał KGB Oleg Kalugin wystąpił do sądu moskiewskiego z pozwem przeciwko prezydentowi ZSSR Gorbaczowowi, premierowi ZSSR Ryżkowowi i szefowi KGB Kriuczukowowi. Kalugin uważa za niezgodną z prawem decyzję rządu ZSSR o pozbawieniu go stopnia generalskiego, emerytury i odznaczeń rządowych. Z kolei KGB wszczęło śledztwo przeciwko Kaluginowi za rzucanie mu zdradę tajemnic państwowych. W ub. tygodniu Kalugin został deputowanym ludowym ZSSR, wygrywając wybory uzupełniające w rejonie krasnodarskim.





NO I MAMY SOCJALISTÓW !

Wybory prowincjonalne w Ontario przyniosły wielką sensację. Wygrali je socjaliści. Nowa Partia Demokratyczna zdobyła 74 mandaty, Partia Liberalna - 36, a Partia Postępowo-Konserwatywna - 20. Socjaliści więc nie tylko wygrali, ze względu na rozmiary swego zwycięstwa utworzą rząd większościowy. Na NDP głosowało 37.6% wyborców, na liberalów 32.4%, a na torysów 23.5%. Przywódca socjalistów Bob Rae z olbrzymią przewagą wygrał ponownie w okręgu wyborczym York South w Toronto, przywódca konserwatystów Mike Harris wygrał pewnie okręg wyborczy Nipissing, natomiast przywódca liberalów i dotychczasowy premier Ontario od 1985 roku doznał sromotnej klęski w okręgu wyborczym London Centre przegrywając różnicą prawie 9 tys. głosów z socjalistką Marion Boyd. W wyborach w 1987 roku liberalowie zdobyli aż 95 mandatów (47,5% głosów), socjaliści - 19 (25.6%), a konserwatyści 16 (24.5%). Wbrew przewidywaniom ubiegłotygodniowe wybory nie były wyborami sennymi, bądź letnimi. Głosowała rekordowa liczba Ontaryjczyków - prawie 4 miliony (ok. 62% uprawnionych do głosowania). Aczkolwiek Rae powiedział, że sam nie spodziewał się zwycięstwa NDP, na dwa tygodnie przed wyborami sondaże opinii publicznej zaczęły wskazywać, że wyborcy zaczynają się przechylać na rzecz socjalistów, a ogłoszony 1 września sondaż Angus'a Reida pokazał, że NDP wygra wybory zdobywając 38% głosów, liberalowie będą drudzy z 34% elektoratu, a torysi trzeci 24%.

Socjaliści wygrali wybory w Ontario po raz pierwszy i po raz pierwszy utworzą własny rząd. Pre-

mier-elekt Bob Rae zostanie zaprzysiężony 1 października i w tym samym dniu przedstawi swój gabinet. Inauguracja nowego parlamentu odbędzie się - jak zapowiedział Rae - jeszcze przed Bożym Narodzeniem, ale datę poda w późniejszym terminie.

David Peterson po utracie stanowiska premiera oraz mandatu poselskiego zrezygnował z przywództwa partii i wycofał się z życia politycznego. Obejmując w 1985 roku urząd premiera w wieku 41 lat był najmłodszym w historii Ontario premierem.

Historyczne zwycięstwo socjalistów odbiło się potężnym echem nie tylko w Ontario, ale i w całej Kanadzie. Ontario - ta najbogatsza i najbardziej uprzemysłowiona prowincja Kanady była przez lata bastionem konserwatystów, rzadziej przechylając się na rzecz liberalów.

Czy moda na socjalistów będzie przejściowa i lokalna, czy też bardzo trwała i doprowadzi także do zwycięstwa NDP w wyborach federalnych? W zależności od obozu partyjnego i barw politycznych padają różne odpowiedzi, ale panuje dość powszechne przekonanie, że zwycięstwo socjalistów było nie tyle zwycięstwem NDP co przegraną torysów i liberalów. Wyborcy byli tak rozczarowani obydwoma partiami, że siłą rzeczy głosowali na socjalistów. Za główne przyczyny porażki Petersona uważa się przedwczesne o 2 lata zwołanie przez niego wyborów, co wyborcy potraktowali jako marnowanie pieniędzy i próbę zapewnienia sobie zwycięstwa na siłę, szereg skandali w rządzie Petersona (m.in. afera P.Starr oraz nominacje patronackie) oraz stanowisko Petersona w

sprawie Meech Lake, wolnego handlu i dwujęzyczności Ontario. Wskazuje się również, że upadek komunizmu w Europie Wschodniej uniemożliwił straszenie wyborców czerwoną zarazą.

Po zwycięstwie premier-elekt Bob Rae powiedział, że podstawową sprawą dla socjalistów jest zdobycie zaufania społecznego i że zrobi wszystko, aby socjaliści to zaufanie budowali i zdobywali każdego dnia. Podkreślił, że nie wycofa się ze swych obietnic wyborczych, aczkolwiek będzie wprowadzał je drogą ewolucyjną, stopniowo, a nie na siłę. Oświadczył także, że NDP zreformuje gospodarkę, a nie zrewolucjonizuje ją. Jego rząd będzie ściśle współpracował z wielkim biznesem, aby ekonomia prowincji była zdrowa, funkcjonowała sprawnie, pomnażając dobrobyt wszystkich w sposób sprawiedliwy. Celem NDP będzie gospodarka, która pracuje i przynosi korzyści całemu społeczeństwu, a nie tylko jednej lub kilku wybranym sektorom. Rae przyznał, że wybrało go niewiele ponad 1/3 społeczeństwa, a ponadto wielu z wyborców głosowało na NDP nie z miłości do socjalizmu, lecz dlatego, iż nie odpowiadał im Peterson bądź torysi. Pomimo wszystko spróbuje być premierem całej prowincji. Jego rząd nie będzie rządem zdominowanym przez potężne związki zawodowe. Byznes będzie miał również wielką rolę do odegrania.

Byznes nie jest oczywiście zadowolony ze zwycięstwa NDP. Przedstawiciele biznesu podkreślają jednak, że to jaki będzie wpływ socjalistów na gospodarkę Ontario rzeczywiście zależy nie od tego co oni obiecują i mówią, ale od tego co

wprowadzą w życie. Wyraża się opinię, że Rae jako człowiek bardzo inteligentny, bez skłonności doktrynerskich nie będzie specjalnie przeszkadzał. Zgłasza się jednak także poważne obawy.

Bob Rae jest piątym przywódcą ontaryjskiej Nowej Partii Demokratycznej. Ma 42 lata, jest żonaty, posiada trójkę dzieci (same dziewczynki). Urodził się w Ottawie w rodzinie dyplomatycznej. Dzieciństwo spędził w różnych kanadyjskich przedstawicielstwach dyplomatycznych na świecie. Jest wszechstronnie wykształcony. Prawo i historię skończył na Uniwersytecie Torontońskim, nauki polityczne na Oxfordzie. Od 1979 roku do 1982 był posłem federalnym. W 1982 roku został przywódcą NDP w Ontario. W roku ubiegłym omalże nie zrezygnował z tego stanowiska, aby ubiegać się o przywództwo ogólnokrajowe NDP.

Socjaliści do tej pory tworzyli rządy w trzech prowincjach. Po raz pierwszy utworzyli rząd w 1944 roku w Saskatchewan pod przywództwem Tommy Douglasa (nazywali się wówczas Co-operative Commonwealth Federation). Socjaliści nazywają się NDP od 1961 roku. Władzę w Saskatchewan utrzymali do 1964 roku. W latach 1972-75 sprawowali władzę w Brytyjskiej Kolumbii (premierem był Dave Barrett). Allan Blakeney poprowadził socjalistów do zwycięstwa trzykrotnie w latach 1971-82 w Saskatchewan. Ed Schreyer był socjalistycznym premierem w latach 1969-77 w Manitobie. W okresie 1981-88 Manitoba miała drugi socjalistyczny rząd na czele z Howardem Pawley. Na scenie federalnej przywódcą NDP David Lewis udzielił poparcia rządowi mniejszościowemu liberalów na czele z Trudeau w latach 1972-74. Liberalowie mieli wówczas 109 mandatów, konserwatyści 107. W Ontario socjaliści udzieliли poparcia liberalom w 1985 roku, którzy dzięki temu utworzyli rząd mniejszościowy pomimo tego, że mieli mniej mandatów - 48 od konserwatystów - 52.

Obecnie socjaliści sprawują władzę jedynie w Yukonie (a wkrótce przejmą rządy w Ontario).

OBIETNICE WYBORCZE SOCJALISTÓW:

W czasie kampanii wyborczej socjaliści obiecywali m.in.:

Podatki: zamrożenie podatków personalnych i od sprzedaży detalicznej; wprowadzenie 8% podatku minimalnego od zysku uzyskanego przez biznesy; wprowadzenie podatku od odziedziczonego majątku i dóbr w wysokości powyżej 1 mln dol.; zniesienie podatku personalnego wobec osób znajdujących się poniżej granicy nędzy; wprowadzenie podatku od zysku uzyskanego ze spekulacji nieruchomościami; poprowadzenie ogólnokrajowej rewolty przeciwko GST.

Byznes: stopniowe podwyższenie płacy minimalnej do 7.20 dol.; nieprzeprzeganie przez prowincję układu o wolnym handlu.

Ochrona środowiska: wprowadzenie ustawy dającej prywatnym osobom prawo pozywania do sądu osób bądź firm zanieczyszczających środowisko, jeśli tego nie zrobił rząd; wprowadzenie podatku na opakowania i produkty nie nadające się do wtórnego użycia; nowe przepisy do roku 2000 nie tolerujące w najmniejszym stopniu uwalniania do zasobów wodnych prowincji jakichkolwiek trucizn i związków toksycznych; zamrożenie rozwoju energii nuklearnej i stopniowa likwidacja istniejących elektrowni nuklearnych.

Oświata i wychowanie: zwiększenie funduszy na rzecz oświaty o 33% obecnie aż do 60% w przyszłości. W najbliższych dwóch latach ma to pochłonąć dodatkowo 1,5 mld dol. Jednocześnie socjaliści zapowiedzieli zmniejszenie podatków placonych od nieruchomości.

Komunikacja: zielone światło dla przedsiębiorstwa GO Transit - duże nisko oprocentowane rządowe pożyczki na rozwój publicznej komunikacji.

Język: ochrona praw mniejszości językowych i wprowadzenie ochrony języków mniejszości do konstytucji.

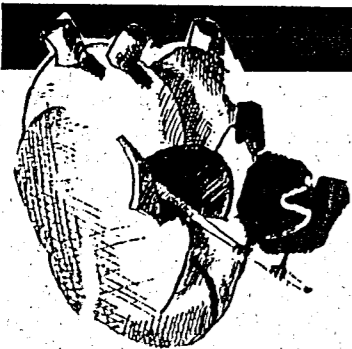
Opieka nad niemowłami i małymi dziećmi: fundusze na zorganizowanie 10 tys. nowych żłobków i przedszkoli nie działających w oparciu o zysk oraz subsydia dla 10 tys. innych miejsc opieki nad dziećmi.

Mieszkalnictwo: wprowadzenie surowej kontroli podwyżek czynszu - w zasadzie dopuszczenie do podwyżek jedynie proporcjonalnie do inflacji.

Ubezpieczenia samochodowe: likwidacja obecnego no-fault insurance, w zamian wprowadzenie nie opartych o zysk ubezpieczeń rządowych.

Zdaniem większości ekonomistów pełne spełnienie obietnic socjalistów wymagać będzie dodatkowo co najmniej 4 mld dol. rocznie. Bez drastycznego zwiększenia podatków nie jest to możliwe. Rae w warunkach gospodarki w stanie recesji bądź bliskiej recesji ma dwie główne możliwości - spełnić obietnice częściowo bądź w ogóle ich nie spełnić, albo też zdecydować się na pożyczanie pieniędzy, czyli na życie na kredyt i deficyt budżetowy. Tak czy owak są przed nami co najmniej cztery lata władzy socjalistów. Tylko przyszłość pokaże, czy będą to socjaliści czerwoni, różowi, czy prawie, że nie socjaliści. Czy będą nie tylko dobrzy w dzieleniu bogactwa, ale także w jego przysparzaniu.





POLITYKA

Zapowiada się pracowity wrzesień w parlamencie - odbędą się prawdopodobnie trzy posiedzenia Sejmu, 13-15 września Izba ma rozpatrzyć projekty ustaw o związkach zawodowych. W Sejmie mówi się też, że debata w sprawie zmian w konstytucji oraz na temat ordynacji wyborczej odbędzie się ok. 20 września. Posłowie mają się też wypowiedzieć w kwestii kalendarza przedsięwzięć politycznych - chodzi tu o skrócenie kadencji prezydenta i parlamentu. Na trzecim posiedzeniu, pod koniec miesiąca Izba rozpatrzy założenia rozwoju kompleksu paliwowo-energetycznego oraz sprawy związane z przejściem przez skarbu państwa majątku byłej PZPR. Szef OKP Bronisław Geremek powiedział, że już w pierwszym dniu wrześniowych posiedzeń przedstawi dwie propozycje wyborów: 1. najpierw wybory parlamentarne, następnie wybory prezydenckie; 2. wybory parlamentarne i prezydenckie w tym samym dniu. Marszałek Senatu A. Stelmachowski jest za drugą propozycją, która zaoszczędzi sporo pieniędzy.

Do rozłamu doszło w Konfederacji Polski Niepodległej najstarszej partii opozycyjnej działającej nieprzerwanie od 1979 r. Wojciech Gawkowski - jeden z liderów KPN - Frakcji Demokratycznej - oświadczył, że kierowana przez Leszka Moczulskiego KPN nie ma żadnego programu pozytywnego poza hasłem niepodległości, zarzucił również liderowi KPN, że mówił o demokracji w kraju, a nie przestrzegał jej we własnej partii.

Podczas obchodów 10-lecia Solidarności w regionie Śląsko-Dąbrowskim w Jastrzębiu przywódca "Solidarności Walczącej" i Partii Wolności Kornel Morawiecki zaproponował aby uczestniczący w uroczystościach wicemarszałek Senatu Andrzej Wielowieyski przeprosił zebranych za to, że swoim głosem przyczynił się do wybrania na prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego.

"Nie będę przeproszał - replikował Wielowieyski. - Jestem starym żołnierzem. Billem się w czasie wojny, działałem w "Solidarności", broniłem Polski i jej demokracji. Byliśmy przekonani, że musimy walczyć skutecznie, pokojowo, by oszczędzić narodowi strat nie tylko fizycznych, krwawych, ale również materialnych, gospodarczych. Lech Wałęsa, choć mi proponowaliśmy, nie chciał, nie mógł wówczas kandydować. Trzeba była szukać kompromisu".

Senat przygotował rezolucję domagającą się opuszczenia przez Polskę Układu Warszawskiego.

Władysław Frasyniuk na terenie Zarządu Regionu we Wrocławiu złożył rezygnację na ręce zarządu ze stanowiska przewodniczącego Regionu NSZZ Solidarności Dolny Śląsk. Rezygnacja nastąpił oficjalnie na zjeździe regionalnym, który ma się odbyć w październiku br. Frasyniuk wyjaśnił w komunikacie, że rezygnuje, gdyż jego zdaniem, nie da się obecnie pogodzić funkcji związkowych z działalnością polityczną. Wobec narastających politycznych podziałów, które przenoszą się na teren NSZZ Solidarności, prowadząc do jej rozbitcia, Frasyniuk podkreślił, iż uważa, że wszyscy ci, którzy chcą działać politycznie powinni to robić poza związkiem, szukając dla siebie właściwej platformy politycznej. "Dla mnie tą platformą jest Ruch Obywatelski-Akcja Demokratyczna". Frasyniuk oświadczył, że działając w ROAD będzie nadal bronił podstawowych wartości Solidarności, której poświęcił ostatnie 10 lat swego życia. Wyraził wiarę, że związek So-

lidarność przestanie być miejscem politycznych przetargów. Poprzednio niektóre komisje zażądały Regionu Dolnośląskiego zażądały natychmiastowego ustąpienia Frasyniuka z funkcji przewodniczącego regionu.

Minister spraw zagranicznych Skubiszewski przekazał w Warszawie notę ambasadorowi ZSSR w Polsce do ministra Szewardnadze, w której proponuje ZSSR rozpoczęcie negocjacji na temat harmonogramu wycofania wojsk sowieckich z Polski. W nocy jest także mowa o odszkodowaniach i rekompensatach za stacjonowanie wojsk sowieckich na terytorium naszego kraju.

Rząd austriacki podjął w ub. tygodniu decyzję o "prześciłowym" przywróceniu obowiązku posiadania wiz wjazdowych do Austrii przez podróżujących legitymujących się prywatnymi polskimi paszportami. Poinformowali o tym na posiedzeniu rządu kanclerz Franz Vranitzky i minister spraw wewnętrznych Franz Loeschnak. Kanclerz Vranitzky uzasadnił potrzebę przywrócenia wiz dla Polaków tym, że "nie przyniosły oczekiwanych rezultatów" takie środki, jak zaostrzona kontrola celna na granicy, mająca zapobiec przemytowi towarów do Austrii i handlowaniu nimi na "czarnym rynku" oraz podejmowaniu przez Polaków nielegalnie pracy w Austrii. Oznajmił, iż minister spraw zagranicznych Alois Mock otrzymał polecenie skomunikowania się z rządem polskim w celu wyjaśnienia przyczyn decyzji Wiednia.

Min. Loeschnak wyjaśnił, iż decyzją nie zostali dotknięci polscy podróżni, jadący przez Austrię tranzytem do innych krajów.

Zapytany, czy nie obawia się, iż decyzja wpłynie na pogorszenie stosunków austriacko-polskich, kanclerz odparł, że pytanie to należałoby zadać tym wszystkim krajom Europy Zachodniej, które nigdy nie zniosły obowiązku wizowego wobec obywateli polskich. Stosunki między Wiedniem i Warszawą opierają się

"na gotowości Austrii do współpracy z Polską i niestania jej pomocy".

Franz Vranitzky wskazał w tym kontekście na utworzenie tzw. funduszu Wschód-Zachód dla finansowania firm austriackich, pragnących angażować się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz na liczne joint ventures w Polsce z udziałem austriackiego kapitału. Równocześnie poskarżył się na trudności austriackich biznesmenów, którzy w Polsce "pod starymi adresami spotykają niekompetentnych decydentów", a równocześnie nie wskazuje się im nowych, gdzie mogą zastać kompetentnych partnerów interesów.

Kanclerz ponowił swą krytykę innych krajów zachodnich, które - w przeciwieństwie do Austrii - zwlekają ze współpracą i pomocą dla Polski i innych reformujących się krajów. Przypomniał zapowiedź utworzenia europejskiego banku inwestycyjnego. "Najpierw spierano się o to, kto może zostać jego członkiem, kto ma być jego prezesem i gdzie ma być jego siedziba. Dotąd żadna z tych spraw nie została rozwiązana" - powiedział Vranitzky, podkreślając gotowość Austrii współpracy z Polską.

Austria była jedynym krajem do którego Polacy mogli jechać bez wiz.

Rzecznik MSZ Władysław Klaczyński powiedział, że decyzja austriacka jest sprzeczna z wszystkimi tendencjami jakie rozwijają się w Europie. Ma znaczenie nie tylko bilateralne, bowiem stanowi niewłaściwe echo sytuacji na naszym kontynencie. Mamy nadzieję, że okres 6 miesięcy, o którym się wspomina będzie rzeczywiście okresem maksymalnym. Mamy też nadzieję, że zostanie ona wycofana. Polska apeluje o poszukiwanie innych dróg usuwania ujemnych zjawisk w wymianie osobowej niż drogi administracyjne, które w konsekwencji dotyczą setek tysięcy zwykłych obywateli i to - w wyniku podjętej w Wiedniu decyzji - z obu krajów.

W związku z przywróceniem przez Austrię obowiązku wizowego dla

obywateli polskich, z dniem 7 bm. władze polskie podjęły analogiczną decyzję. Polska przywróciła tymczasowo obowiązek wizowy dla obywateli Austrii na okres 6 miesięcy z dniem 7 września.

Przez dwa dni po przywróceniu przez Austrię wiz dantejskie sceny rozgrywały się na dwóch austriackich przejściach najbardziej uczęszczanych przez zmotoryzowanych polskich turystów - Drasenhofen i Berg. Kolejka pojazdów z polską rejestracją sięgała ponad 5 km. Większość Polaków udających się do Austrii była zaskoczona przywróceniem obowiązku wiz. Wielu z nich zaczęło się domagać zezwolenia na jednorazowy bezwizowy wjazd. Gdy to nie skutkowało doszło do strajku i blokady przejść przez Polaków (m.in. ustawiono w poprzek samochody). Przybyły polskie władze konsularne. Gdy podjęte przez nie próby mediacji nie przyniosły rezultatu do akcji wkroczyła policja czechosłowacka, nakazując usunięcie samochodów blokujących drogę. Doszło do utarczek słownych i fizycznych. Policja posłużyła się pałkami. Kilkanaście Polaków zatrzymano. Prasa austriacka i czechosłowacka określiły zachowanie się Polaków na przejściach granicznych jako skandaliczne.

Napięta sytuacja jest w Stoczni Gdańskiej. M. Kisielewicz, szef Solidarności wydziału lakierniczego zapowiedział pod koniec bieżącego tygodnia 4-godzinny strajk ostrzegawczy jeżeli nie nastąpią podwyżki. Jeżeli podwyżek nadal nie będzie wydział przystąpi do strajku okupacyjnego. Komisja Zakładowa "S" w Stoczni Gdańskiej stwierdziła, że "S" wydziału lakierniczego nie konsultowała z nią swej decyzji i komisja zakładowa nie poprze strajku. B. Lis podkreślił, że jeden wydział nie może strajkować bez porozumienia z komisją zakładową. To jest anarchia.

Akcję protestacyjną prowadzą nauczyciele szkół podstawowych w Szczecinku, Człuchowie i Odolanowie. Władze ich miejscowości zale-

gają z wypłatami pensji. Nauczyciele grożą strajkiem ostrzegawczym i zamknięciem szkół. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wydał oświadczenie, w którym w pełni poparł żądania nauczycieli i kategorycznie zażądał od rządu i prokuratury RP niezwłocznej interwencji w obronie bytu materialnego pracowników oświaty i ich rodzin. Kierownictwo ZNP - podkreśla się w oświadczeniu - w pełni solidaryzuje się z podjętymi akcjami protestacyjnymi, ponieważ są one wynikiem desperacji spowodowanej bezsilnością wobec władzy terenowej, która nie zapewnia wynagrodzenia za świadczoną pracę. Oświadczamy, że w przypadku braku skutecznych działań ze strony odpowiednich władz - związek wezwie ponad półmilionową rzeszę członków ZNP do ogólnokrajowego strajku.

Rzecznik rządu Małgorzata Niezabitowska oświadczyła, że nie zgadza się z opiniami krytykującymi rząd za prowadzenie błędnej polityki personalnej ochraniającej nomenklaturę. Niezabitowska podała, że w ciągu roku wymieniono wojewodów w 41 z 49 województw, z ponad 150 wicewojewodów pozostało 13, nowi są także wszyscy ministrowie w rządzie Mazowieckiego, a także 65 z 94 wiceministrów i 14 z 21 dyrektorów generalnych. Na 71 ambasadorów odwołano już 40. Mianowano na razie 10 nowych. Odwołano także wszystkich konsulów generalnych, natomiast niższy personel dyplomatyczny został wymieniony w około 1/3. Istotne zmiany objęły MON (50% najwyższych stanowisk obsadzonych nowymi ludźmi), MSZ (został tylko jeden stary wiceminister oraz 35% starych dyrektorów departamentów i 25% ich zastępców) oraz MSW (wymieniono 100 na 130 członków starej kadry kierowniczej, nowi komendanci policji są na 49 województw w 47).

W ubiegłym tygodniu czwartkowe wydanie "Gazety Wyborczej" ukazało się bez symbolu Solidarności w wianicie tytułowej. Komisja Krajowa a

NSZZ Solidarność przegłosowała dzień wcześniej odebranie znaczka graficznego "S" "Gazecie Wyborczej" (26 za, 21 przeciw, 12 wstrzymało się). Na burzliwym posiedzeniu KK przeważały argumenty, że GW nie jest organem informacyjnym NSZZ "S", lecz spółką prywatną, jej celem jest zdyskredytowanie i ośmieszenie Lecha Wałęsy co szkodzi "S", ani KKW ani KK nigdy nie wyraziły zgody na używanie symbolu graficznego "S" przez "GW". Na znak protestu przeciwko decyzji KK podała się do dymisji rzeczniczka prasowa "S" Barbara Malak. Powiedziała ona, że decyzja KK nosi znamiona cenzury. Sam zespół GW stwierdził na stronie tytułowej, że postanowił zdjąć znaczek Solidarności nie dlatego, iż uważa, że KK ma prawo do wyłącznego dysponowania naszym wspólnym symbolem, ale dlatego że Polska w obecnej sytuacji wymaga kultury politycznej i zespół nie chce, aby ofiarą braku tej kultury stał się symbol Solidarności. Z tego też powodu zespół przez szacunek do Związku nie podejmie dyskusji. Natomiast jako zespół prasy niezależnej będzie robił wszystko, aby w zgodzie z prawdą stać na straży i Solidarności i wolności.

Rząd podjął decyzję, że elektrownia jądrowa Żarnowiec będzie zlikwidowana. Przeważał przedstawiony przez ministra przemysłu Syryjczyka raport zachodniej firmy Belgaton stwierdzający, że Żarnowiec nie odpowiada zachodnim wymogom bezpieczeństwa i nie otrzymałby licencji na funkcjonowanie w krajach zachodnich.

W Warszawie nieznanymi sprawcami namalowali antyżydowski napis na tablicy upamiętniającej martyrologię Żydów na Umschlagplatz w Warszawie w czasie okupacji hitlerowskiej. Rząd stanowczo potępił ten incydent. Minister Hall złożył w imieniu rządu wiankę kwiatów ku czci pomordowanych.

Senacka Komisja Spraw Zagranicznych studiuje przygotowany na jej

zamówienie raport o przeszłości i perspektywach polskiej polityki wschodniej. Wśród zagrożeń wymieniono możliwość odnowienia wojkowej dominacji ZSSR nad Polską, zagrożenie granicy przez masy uchodźców w razie rozpadu imperium, możliwość politycznego osamotnienia RP przez porozumienie z Niemcami, zahamowanie dostaw surowcowych, stosowanie przez Moskwę restrykcyjnej polityki cenowej i kredytowej. Z punktu widzenia polskich interesów najkorzystniejsze byłoby - według raportu - ewolucyjne przekształcenie ZSSR w kierunkowo państwa konfederacyjnego.

Aleksander Labuda, jeden z przywódców ROAD, powiedział, że bariery postawione członkom byłej PZPR w przystępowaniu do ROAD są wyraźnie przedstawione w deklaracji Ruchu. "Tam jest napisane - podkreślił Labuda - że my wywodziśmy się z Solidarności. Jeżeli ktoś trwał w PZPR do momentu rozwiązania czy trwał w PZPR po ogłoszeniu stanu wojennego, to przecież był w organizacji, która zwalczała Solidarność i mnie się wydaje, że podpisanie takiej deklaracji przez kogoś, kto w PZPR był po grudniu '81 jest po prostu krzywoprzysięstwem, i my ludzi krzywoprzysięgających nie chcemy widzieć w naszych szeregach". PZPR-owcy z okresu do stanu wojennego mogą należeć. Późniejsi nie.

Moskwa poskarżyła się, że mnożą się przypadki przetrzymania broni przez granicę polsko-sowiecką do ZSSR.

"Dzisiaj nie mogę pozostawać z założonymi rękami!" - pod takim tytułem paryski dziennik "Le Figaro" zamieścił wywiad z Lechem Wałęsą.

W wywiadzie tym przewodniczący NSZZ "Solidarność" oświadczył, że gen. Jaruzelski, którego w 1989 roku "Solidarność" uznała za jedynego możliwego kandydata na urząd szefa państwa, jest prezydentem dzięki Lechowi Wałęsie. Od tej chwili Wałęsa "ma moralne prawo być prezydentem wszystkich Polaków".

Przewodniczący dodał, że potem

"narzucił większości "Solidarności" nazwisko. Tadeusza mazowieckiego "na szefa rządu. I tu również "Wałęsa uzyskał moralne prawo do kontynuowania reform i walki".

Najważniejsze cele polityki polskiej na rok 2000 to - zdaniem Zbigniewa Brzezińskiego - "Polska w Europie, Europa w Polsce".

GOSPODARKA

Minister ds. prywatyzacji, Krzysztof Lis, podał listę siedmiu pierwszych przedsiębiorstw do prywatyzacji. Wyceną i przygotowaniem projektów emisyjnych zajmują się zachodnie banki inwestycyjne, m.in. Barclays. Na liście Krosnińska Huta Szkła, warszawski Norblin, Swarzędzka Fabryka Mebli, kielecki Exbud, wrzesniński "Tonsil", Śląska Fabryka Kabli. Przedsiębiorstwa te wyselekcjonowano spośród 500 największych. Tworzące się Ministerstwo Przekształceń Własnościowych podało, że na pierwszej liście prywatyzacji znalazły się przede wszystkim przedsiębiorstwa przemysłu konsumpcyjnego, którego wyroby są najłatwiejsze do oceny przez przyszłych - niedoświadczonych - nabywców akcji. Ścisłe fachowej już ocenie poddano natomiast dochodowość przedsiębiorstw na tle całej branży, kwalifikacje kadry kierowniczej, sytuację prawną konkretnych zakładów. Czynnikiem eliminującym z listy był m.in. rozwinięty eksport do I obszaru płatniczego oraz konieczność głębokiej restrukturyzacji przedsiębiorstwa.

Do końca przyszłego roku Ministerstwo chce sprywatyzować dalszych 180 przedsiębiorstw. Ponadto w drodze wyprzedzaży części majątku przedsiębiorstw lub likwidacji sprywatyzowanych ma zostać do końca 91 roku od 1000 do 1500 zakładów. Istnieje też możliwość dzierżawy części majątku przez załogi, grupy menedżerów lub innych inwestorów, którzy mają środki na wykupienie znaczącego, ale nie całego pakietu akcji. Gdyby organ założycielski nie wyraził na to zgody, organy przed-

siębiorstwa mogą sprawę skierować do sądu. Takie przypadki badać i opiniować ma też minister ds. przekształceń własnościowych.

Pod koniec czerwca działało 838 tys. zakładów prywatnych, tj. o 23 tys. więcej niż na początku br. W pierwszym półroczu uruchomiło działalność 168 tys. nowych firm, zawiesiło działalność 81 tys. zakładów.

Wśród nowych firm przeważają handlowe (53 proc.) i tylko w tej grupie więcej zakładów zostało otwartych niż zamkniętych. Produkcja sprzedana przemysłu prywatnego w I półroczu br. była większa w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. o ok. 2 proc. (w sektorze uspołecznionym odnotowano 30 proc. spadek). W tym też czasie zatrudnienie w sektorze prywatnym (poza rolnictwem indywidualnym) wzrosło o 247 tys. osób, tj. o 16,8 proc. Największy przyrost zatrudnienia miał miejsce w prywatnych placówkach handlowych, spółkach oraz w przedsiębiorstwach z udziałem kapitału zagranicznego. Przeciętne zatrudnienie w sektorze prywatnym jest niskie - zaledwie średnio 2 osoby. Przedsiębiorstwa zagraniczne mają średnio ok. 120 pracowników.

Trójmiasto zadławiło się nadmiarem wymiennalnych walut. Handlarze dolarami i markami padli finansowo wobec obfitości podaży. W sierpniu 128 prywatnych kantorów zamknęło się na cztery spusty. Kolejnych 58 z końcem miesiąca zaprzestaje wymiany twardych walut na inflacyjną złotówkę. Kilkunastu innym, z powodu niskiej jakości świadczonych przez nie usług NBP nie ma zamiaru odnowić licencji.

Z kantorowej bessy najbardziej cieszą się klienci. W Gdańsku, jak się potarguje większą ilością dolarów, można kupić je już po 9360 zł. W zamian waluciarze przestawili się na skup złota, kamieni jubilerskich (ale nie sztucznych), oferują usługi pośrednictwa w zakupach dobrych w przeliczniku towarów, importowanych z RFN.

W jednym z najstarszych i największych, ale też najbardziej renomowanych w Polsce browarów w Okocimiu na Podkarpaciu ruszyła nowoczesna linia do rozlewu piwa. Za pomocą urządzeń, kupionych w RFN, można w ciągu roku napełnić 200 mln półlitrowych butelek.

Przedsiębiorstwo szykuje się do kolejnej poważnej inwestycji. Przygotowane są pomieszczenia, w których zamontowane zostaną linie do produkcji piwa w puszkach o pojemności 0,33 litra. Być może piwo "Okocim" w puszkach pojawi się na rynku jeszcze w tym roku.

Spożycie piwa w Polsce - w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca - wynosi ok. 32 litry rocznie. Pod tym względem plasujemy się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Np. w Czechosłowacji, NRD, RFN, Belgii rocznie konsumuje się znacznie ponad 100 litrów tego napoju na osobę.

W Gdańsku odbyły się międzynarodowe targi morskie "Baltexpo 90". Targi odbywają się co 2 lata od 1982 r. Są to jedyne tego rodzaju targi w krajach Europy Wschodniej, a czwarte pod względem wielkości i znaczenia - choć najmłodsze - na świecie, po Hamburgu, Amsterdamie i Pireusie.

Oferta "Baltexpo 90", w których uczestniczyło przeszło 460 firm z 18 krajów obejmuje budownictwo okrętowe, porty i terminale, sprzęt telekomunikacyjny i nawigacyjny, urządzenia pokładowe, urządzenia do załadunku i wyładunku statków, silniki okrętowe, statki i urządzenia do rybołówstwa i przetwórstwa ryb, usługi morskie. Wśród uczestników targów przybyło firm zachodnich - w br. zajmują one 75 proc. całej powierzchni wystawowej, a największe ekspozycje tradycyjnie przygotowały państwa skandynawskie, RFN, Holandia i Wielka Brytania. Obecna była na targach większość polskich przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

Główny Inspektor Lotnictwa Cywil-

nego Zbigniew Dąbrowski i charge d'affaires A.I USA w Polsce Darryl Johnson podpisali w Warszawie międzynarodową umowę o opracowaniu generalnego planu rozwoju polskiego lotnictwa cywilnego do 2005 r. Przedsięwzięcie to zostanie sfinansowane bezzwrotnym kredytem w kwocie 770 tys. dol. - udzielonym przez Amerykańskie Biuro Handlu i Rozwoju. W wyniku umowy - wyłoniona w przetargu - specjalistyczna firma amerykańska opracuje plan, obejmujący takie dziedziny, jak: rozwój sieci lotnisk, system kontroli ruchu lotniczego, kształtowanie opłat lotniczych i nawigacyjnych, zasady finansowania, szkolenia kadr dla lotnictwa cywilnego. Prace nad planem przewiduje się zakończyć w ciągu roku.

Ewa Pęsko, główna specjalistka finansowa LOT-u podała "GW", że od stycznia do końca lipca LOT zarobił 58 mld zł, które przeznaczy na inwestycje. Firma zapłaciła przeszło 70 mld zł podatków. Od stycznia do lipca pracownicy zarabiali średnio 1,3 mln zł (o 47 proc. więcej niż średnia krajowa). Jednak w lipcu płace były już tylko o 27 proc. wyższe. Pęsko nie ujawniła rozpiętości zarobków.

Spadły jednak przewozy. Od stycznia do lipca 1990 r. były o 6,3 proc. niższe, w stosunku do siedmiu miesięcy 1989 r.

Według rządowych prognoz, inflacja za cały rok 1990 wyniesie 210%. Zaden polski bank nie wypłaci odsetek, wyrównujących ten poziom. Ale oszczędzając w dolarach na koncie "A" traci się więcej, niż na kontach złotówkowych.

W I półroczu br. obroty handlowe pomiędzy Polską i Japonią wzrosły o ponad 57 proc. i osiągnęły wartość 216 mln dol. W tym polski eksport wzrósł o 90 proc. i przekroczył wartość 96,3 mln dol., natomiast import z Japonii do Polski zwiększył się w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 38,7 proc. - do sumy 120 mln dol. Udział Polski w handlu Japonii z Europą Wschodnią zwięk-

szyl się z 3.7 proc. do 6.1 proc.

CENY: od 1 września 3-krotnie wzrosły czynsze w domach komunalnych, prywatnych kamienicach czynszowych i mieszkaniach zakładowych. Ministerstwo Budownictwa oświadczyło, że jest to ostatnia już podwyżka czynszów urzędowych i nie rekompensuje ona kosztów utrzymania budynków (czynsze będą stanowić zaledwie 15-20 proc. kosztów). Najniższa stawka (mieszkania o bardzo niskim standardzie) wyniesie 210 zł za m kw., najwyższa - 660 zł za m kw. Do tego dochodzą jeszcze opłaty za centralne ogrzewanie, ciepłą i zimną wodę.

Zdrożały także paliwa płynne. Nowa cena etylu 94 wynosi 3200 zł za litr (dotychczas 2400 zł), etylu 86 - 3000 (2300), a oleju napędowego 2200 (1900). Etylina 98 będzie kosztować co najmniej 3500 zł.

Ceny fiatów 126 p FL wzrosły o 2 mln zł (9,5 proc.) - do 23 mln, a bisów - o 5,5 mln zł - do 28 mln, czyli o przeszło 24 proc. Nie drożeją auta inwalidzkie ani dodatkowe wyposażenie. Główny specjalista od cen w bielskiej fabryce Andrzej Szybowicz powtórzył, że po wyczerpaniu się zapasów materiałów po starych cenach, koszty produkcji wzrosły.

Zdrożały usługi telekomunikacyjne między Polską i NRD. Minuta rozmowy telefonicznej w ruchu automatycznym skoczyła z 1230 zł do 5200 zł, a za pośrednictwo między miastowej z 2400 na 10 800 zł. Podrożały telegramy np. słowo w zwykłym z 240 na 1100 zł.

Polmozbyt podał, że o 200 dol. stanęły lady: trzydrzwiowa samara 1300 (kosztuje teraz 5260 dol.), pięćdrzwiowa samara (kosztuje 5590 dol.) i niva (6170 dol.). Mazda 323 diesel stanęła o 360 dol. do 10 630.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu produkującej kilka wersji "Polonezów" oraz "FSO 1500" przebywał amerykański multimilio-

ner David Chace, którego firmy w USA współpracują z General Motors i Fordem. Zainteresował się on możliwością nawiązania współpracy kapitałowej i technicznej z FSO. Amerykański gość inwestuje już w Polsce, modernizując elektrociepłownię Kawęczyn k/Warszawy. Ogółem Chace chce zainwestować ok. miliarda dolarów. Ile z tego trafi do FSO? - nie wiadomo. Chace interesuje się także budową telewizji kablowej w Polsce. David Chace urodził się w Polsce. W czasie ostatniej wojny zginęła cała jego rodzina. On sam przeszedł m.in. Oświęcim i Mauthausen. Po wojnie wyjechał do USA. W Ameryce zaczynał od małej firmy. Dzisiaj jego "Chace Enterprise" zatrudnia 40 tys. osób. Jest właścicielem jednego z największych banków nowojorskich - "Chace Manhattan Bank".

Minister współpracy gospodarczej z zagranicą Marcin Święcicki zapowiedział redukcję eksportu do ZSSR - w wyniku niewywiązywania się ZSSR z zobowiązań wobec Polski i ogromnego i nadal rosnącego zadłużenia ZSSR w Polsce.

Pomnik Wdzięczności nadal pozostanie na placu Wolności - zdecydowali członkowie Rady Miejskiej w Grudziądzu (woj. toruńskie). Większością głosów odrzucili wniosek zarządu miasta o zdemontowaniu pomnika ku czci żołnierzy sowieckich i przeznaczenie terenu pod budowę. Radni wskazali m.in. że pomnik wzniesiony w pierwszą rocznicę zakończenia II wojny światowej jest dowodem wdzięczności dla 3,5 tys. żołnierzy poległych w walkach o Grudziądz, a nie ich wodza - Stalina.

Emigracja:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie wydał w Londynie w rocznicę II wojny światowej oświadczenie, w którym stwierdza, że nadal nie może przekazać urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej do kraju i władze RP - Prezydent, Rząd i Rada Narodowa - nadal trwają na straży

suwerenności Polski. "Chociaż bowiem - czytamy w oświadczeniu - pokój z Niemcami wydaje się być zapewniony przez zapowiedzianą deklarację ich zjednoczonego państwa, potwierdzającą nienaruszalność obecnej granicy polsko-niemieckiej, to jednak uregulowanie pokojowych stosunków z Sowietami i ze wschodnimi sąsiadami Polski od czasów Jałty nie posunęło się ani o krok naprzód. "Dyktat jałtański" zniknął ze słownika politycznego władz w Warszawie, natomiast ciągle obecność wojsk sowieckich w Polsce i podtrzymywanie paktu warszawskiego stwarzają nadal możliwość groźby dla demokratycznych wyborów następcy Prezydenta RP. Najlepszym tego dowodem był wybór Wojciecha Jaruzelskiego na urząd prezydenta państwa.

Polska emigracja niepodległościowa nigdy nie uznała Wojciecha Jaruzelskiego prezydentem RP. Nie możemy więc też uznać legalności mianowanych przez niego władz i przyjmować pośrednictwa jego służby zagranicznej w stosunkach z Krajem, którego ona nie ma prawa jeszcze reprezentować. Stanowisko to podziela coraz więcej rodaków w Kraju i wylania się pogląd, że jako symbol zerwania z komunizmem, Konstytucja Kwietniowa powinna być przywrócona na miejsce stalinowskiej konstytucji z roku 1952. W opinii wielu polityków krajowych, należałoby też zaprosić Prezydenta RP Kaczorowskiego do Warszawy na uroczyste przekazanie swego urzędu następcy, powołanemu przez Naród w wolnych od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach. Oczywiście, Naród jest władny postanowić inaczej, zarówno odnośnie Konstytucji, jak i sposobu przekazania urzędu Prezydenta. Rząd RP na Uchodźstwie wierzy jednak, że w sprawach tych rodacy w Kraju i na obczyźnie wspólnie znajdą rozwiązanie, odpowiadające intencjom Orzędu Prezydenta Raczkiewicza i liczące z historycznym momentem powrotu do Kraju, po przeszło pół wieku, urzędu obrońcy praw zwierzchniczych Państwa".

Prezydium KPA w stanach New York i New Jersey na publicznym zebraniu w sierpniu uchwały rezolucję, w której stwierdzają, że "zasadnicze zmiany personalne w polskim Konsulacie w Nowym Jorku, a w szczególności pozycja konsula generalnego, powinny być konsultowane z czynnikami odpowiedzialnymi za życie społeczne Polonii w metropolii nowojorskiej. Tak zwykle bywało w okresie międzywojennym w przeszłości.

Całkowite zignorowanie zorganizowanej Polonii w ostatnim roku źle świadczy o chęci współpracy rządu w Warszawie z Polonią mimo obfitych frazesów na ten temat. Szczególnie rażąca jest procedura zastosowana w wypadku nominacji na konsula generalnego dziennikarza Jerzego Surdykowskiego.

Prezydium KPA w Nowym Jorku i w stanie New Jersey protestowały przeciw tej kandydaturze przed kilku miesiącami, kiedy można było łatwiej znaleźć odpowiedniego kandydata na to stanowisko. Powód protestów był dość szczególny. Konflikt na tle oceny bluźnierczego filmu. Zamiast zbadać sprawę dokładnie wszelką cenę narzucić kwestionowanego kandydata. Nie jest to droga właściwa w postępowaniu z Polonią" - stwierdza komunikat. Dalej czytamy, iż zebrani apelowali do premiera Mazowieckiego i Wałęsy, by nie osadzać w konsulacie kogoś, którego poglądy różnią się z ogółem Polonii w masie katolickiej i narodowej. Protest nie pomógł. Surdykowski jest już konsulem w Nowym Jorku.

Opinie:

Wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk, minister obrony narodowej: " - Której granicy trzeba dziś najbardziej bronić? Premier dał do zrozumienia, że w przyszłości trzeba patrzeć również uważnie na Wschód...

-Przede wszystkim trzeba bronić tej granicy, która będzie najbardziej zagrożona. Nie możemy przewidzieć co dalej będzie ze Związkiem sowieckim, gdyby się on rozsywał. Litwini są

na przykład przez nas bardzo kochani, ale wzajemności raczej nie widać, na przestrzeni historii, nie mówiąc już o Ukrainie. To jest jednak zagrożenie dalszego planu. Bo zanim oni swoje zręby państwowości zorganizują i jakąś armię... To jest jeszcze odległa sprawa, ale nie można już dziś o tym nie myśleć. A z Niemcami mamy określone doświadczenia, więc choć dziś Polska ma gwarancje, to i tu potrzebna jest czujność.

W rozmowie z Ewą Łukasiewicz "Dziennik Łódzki"

Kornel Morawiecki w Katowicach: "Pewne hasła Porozumienia Centrum są mi bliskie, natomiast Wałęsa jest dla mnie niewiarygodny, po prostu mu nie wierzę".

Czesław Miłosz w rozmowie z "GW" na pytanie jak widzi aktualny konflikt na polskiej scenie politycznej: "Wie Pani, ja nie chciałbym się wypowiadać. Patrząc jednak z perspektywy zagranicy i oczyma umysłu widzę raczej ich nagłówki gazet. Zastanawiałem się właśnie, jak ja to wytłumaczę moim amerykańskim przyjaciółom. To nie będzie proste. Pewien znajomy zakonnik po powrocie z Polski powiedział mi rzecz znamioną: "Nigdzie jeszcze nie widziałem naraz tylu diabłów i aniołów".

Przecież tam się toczy walka niekiedy ostrzejsza.

To prawda, ale oni mają na to swoje tradycyjne ramy, programy i wszystko mieści się w konwencji. A tu doprawdy trudno zrozumieć, co jest grane. Na Polskę świat patrzy z pewnym przeczuleniem. Osobliwość polskiej sytuacji polega na tym, że jej bohaterowie są "święci". Widziałem, że ludzie czują się zakłopotani, kiedy muszą wybierać nie programy, lecz - przeciw komu się opowiedzieć. Szanują swoich przywódców i oczekują, że oni również okażą szacunek wobec swoich ról, nawet jeśli różnią się zasadniczo. Nie wydaje mi się, żeby w kraju, gdzie jest głód demokracji i spokoju, autokratyczny styl polityce mógł być pociągający".

Wizyty:

Ronald Reagan, były prezydent USA, przybędzie do Polski w połowie września. Wystąpi prawdopodobnie w polskim parlamencie oraz spotka się z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim, premierem Tadeuszem Mazowieckim, Lechem Wałęsą i stoczniovcami w Gdańsku. Do Warszawy prezydent przyjedzie z Niemiec po rozmowach z kanclerzem Helmutem Kohlem. Kolejne etapy podróży to ZSSR, a następnie Rzym, gdzie Ronald Reagan spotka się z prezydentem i premierem Włoch. Zostanie także przyjęty przez papieża Jana Pawła II.

W Polsce był były prezydent Francji Giscard d'Estaing. Jego zdaniem Zachodnia Europa nie zrobiła wystarczająco dużo, aby pomóc Polsce, Węgrom i Czechosłowacji. Jest sporo możliwości w sprawie rozwiązania polskiego zadłużenia i zmniejszenia strat spowodowanych podwyżką cen ropy i przejściem przez ZSSR w handlu na twarde waluty. Do końca przyszłego roku EWG i Polska powinny podpisać traktat o stowarzyszeniu Polski z EWG. Spotkał się z Balcerowiczem i Skubiszewskim.

Po raz pierwszy od 17 lat przebywała w Polsce za wizytą delegacja chilijskiego rządu z wiceministrem spraw zagranicznych E.Vargasem. Omawiano stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy Chile i Polską.

W dniach 13-16 września br. sekretarz generalny NATO, Manfred Woerner złoży w Polsce wizytę na zaproszenie ministra spraw zagranicznych RP prof. K.Skubiszewskiego.

Sekretarz generalny NATO przeprowadzi rozmowy z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim, premierem Tadeuszem Mazowieckim, ministrem spraw zagranicznych Krzysztofem Skubiszewskim oraz ministrem obrony narodowej wiceadmirałem Piotrem Kołodziejczykiem. Odwiedzi także Gdańsk i spotka się z Lechem Wałęsą.

JESTEŚMY POKOLENIEM, KTÓRE OSIĄGNEŁO SUKCES

Rozmowa z Bogdanem Borusewiczem

Bogdan Borusewicz ("Borsuk") jest jedną z wielkich legend opozycji. Był autorem 21 postulatów i współzałożycielem Wolnych Związków Zawodowych. Ukończył KUL. Aresztowany po raz pierwszy w 1968 roku. Od 1976 r. działa w KOR. Razem z Andrzejem i Joanną Gwiazdą redagował przedsierniowego "Robotnika". Był w pierwszej piątce organizującej strajk w sierpniu 1980. Ukrywał się przez 4 lata, będąc członkiem podziemnych władz Związku. W 1985 roku poślubił potajemnie Alinę Pieńkowską, młodą pielęgniarkę. W 1986 roku aresztowany i oskarżony m.in. o próbę obalenia ustroju. Od lutego 1989 przewodniczący Solidarności Regionu Gdańsk. Wychował i przeszkolił wielu działaczy opozycji i podziemia. Ostatnio umieszczawiany w tzw. obozie Wałęsy, ma jednak bardzo dobre stosunki z "Gazetą Wyborczą", ze środowiskiem, w którym przez wiele lat działał. 31 sierpnia ukazał się w niej również okolicznościowy wywiad.

Wywiad opublikowany poniżej przeprowadził jeden z naszych krajowych korespondentów.

K.B. - Jak pan teraz widzi Sierpień 80?

B.B. - Widzę jako początek końca systemu komunistycznego. Rozpoczęło się rozsypywanie tego systemu, ideologii komunizmu, było to bardzo ważne dlatego, że miało wpływ na Zachodzie i na Wschodzie. Przejawem tego na Zachodzie - spadek popularności partii komunistycznych. Na Wschodzie - załamanie gospodarki. Komunistom wydawało się, że będzie można ten proces izolo-

wać, ograniczyć tylko do Gdańska.

K.B. - Czy nie ma pan wrażenia, że uchwalenie przez I Zjazd "Solidarności" Posałania Do Ludzi Pracujących Europy Wschodniej było naówczas głosem wołającego na puszczy? Byliśmy otoczeni wrogą siłą sąsiadów, w bratysławskiej "Prawdzie" niejaki Lipavsky wypisywał niemożliwe bzdury, nigdzie nie było śladu jakiegokolwiek oddźwięku idei "Solidarności". A dziś oceniamy ten dokument inaczej, prawda?

B.B. - Tak. My tego śladu zrazu nie dostrzegaliśmy. Ale sądzę, że rządzący w tamtych krajach widzieli wpływy polskie. Wskazywała na to ich nerwowość. Samego Sierpnia nie przeceniam. Jeżeli gospodarka komunistyczna byłaby oparta na silnych podstawach to byłoby inaczej. Później na kraje obozu komunistycznego wpływ miały przemiany, jakie zaczął wprowadzać Gorbaczow; szczególnie na grupy rządzące.

K.B. - Jakże były osiągnięcia pierwszego okresu "Solidarności", przed stanem wojennym?

B.B. - Przede wszystkim fakt zanegowania w 80 roku wychowania państwowego. Ruszono koło zamachowe zmiany, które zatrzymano częściowo 13 grudnia, ale reakcja stanu wojennego nie przywróciła stanu pierwotnego.

K.B. - Czy stan wojenny był nieunikniony?

B.B. - Nie, nie był nieunikniony, wszystko mogło się tak zakończyć jak teraz.

K.B. - Przy takiej samej taktyce Związku, jak wtedy?

B.B. - Nie. Taktyka mogła być inna, ale to i tak zależało od dobrej woli tamtej strony.

K.B. - Na pewno. Potem był stan wojenny i wieloletni okres, o którym mówi się obecnie żartobliwie

lub ironicznie, jak kto woli, że był to czas martyrologii. W pewnym sensie był. Natomiast w skojarzeniu z najczęstszym użyciem tego słowa, w odniesieniu do II wojny światowej, to może nie. Niemniej Związek przetrwał. Jakże były koncepcje prowadzenia działalności podziemnej?

B.B. - Były z grubsza dwie koncepcje. Jedna - walki, doprowadzenia do decydującej batalii, czyli strajku generalnego, druga - trwania oczekując na zmłóczenie przeciwnika. Życie pokazało w 1988 r., że skuteczne jest trwanie, ale musi się ono zakończyć przełamaniem władzy. W tym momencie, w maju 88 okazało się, że można strajkować, że nie grozi więzienie, zagłada. To było przypięczenie tezy, że operacja "stan wojenny" nie udała się.

K.B. - Czy pan i pańscy koledzy, którzy działali w wolnych związkach 10 lat i dłużej mają poczucie dobrze spełnionego obowiązku?

B.B. - Można mieć to poczucie, kiedy odchodzi się na emeryturę, albo na odpoczynek. Patrząc wstecz myślę, że mieliśmy dużo szczęścia, nasze pokolenie osiągnęło sukces. W przeciwieństwie do pokolenia rodziców, którzy byli w o wiele cięższej sytuacji, ponieśli znacznie cięższe straty, no i w zasadzie, przegrali.

K.B. - Mimo 10 lat życia poświęconych walce, mimo "martyrologii"?

B.B. - Tak. Tego nie można porównywać. My patrzymy, my mamy na uwadze okupację w Polsce, a ona inaczej wyglądała w Czechach, inaczej w Holandii, w Norwegii. W Norwegii w czasie okupacji można było pisać petycje i zbierać podpisy.

K.B. - Związek w 80 roku i Związek dzisiaj. Porównanie.

B.B. - Związek jest jeden, zachował swoją tożsamość.

K.B. - Ale jeśli chodzi o jego kształt - bo ciągłość jest oczywiście.

B.B. - Działa w zupełnie innym otoczeniu. Przecież w tej chwili ma tylko 2 miliony, a nie 8 milionów, a jednak jego siła polityczna jest porównywalna. W tym Związku są ludzie w dużej mierze nieprzypadkowi, mniej przypadkowi niż dawniej. Związek, ponieważ działa w innym otoczeniu, ma teraz inne zadania. Dostosowanie się do zmieniającej się sytuacji gospodarczej, prywatyzacja, praca, płaca, pomoc dla bezrobotnych - to w tej chwili będzie zadaniem Związku. Sytuacja nie jest do końca normalna. Będzie normalna, jak nastąpią w pełni demokratyczne wybory do Sejmu i odejdzie człowiek, który jest odpowiedzialny za stan wojenny i za 10 lat zatrzymania rozwoju Polski, niezależnie od jego późniejszych zasług przy "okrągłym stole".

K.B. - Po wolnych wyborach będziemy mieli do czynienia z jedną czy paroma rządzącymi partiami

politycznymi, z różnymi konfiguracjami na politycznej szachownicy. Jak, pana zdaniem, powinien się w tym znajdować Związek? Czy powinien współdziałać z partiami bliskimi mu ideowo, czy raczej prowadzić niezależną politykę?

B.B. - Wszystko jest otwarte, Związek może popierać jakąś partię, ale może także popierać indywidualnych ludzi, z którymi zawrze kontrakt.

K.B. - Czy istnieją obecnie jakieś preferencje Związku odnośnie partii, grup politycznych, osób?

B.B. - Nie, nie istnieją.

K.B. - Znaczący, w tej chwili zdanie Związku nie jest sprecyzowane?

B.B. - Tak.

K.B. - A stosunek Związku do kandydatury Wałęsy na prezydenta?

B.B. - Mogę mówić o swoim.

K.B. - Proszę bardzo.

B.B. - Popieram kandydaturę dlatego, że Wałęsa w tej chwili speł-

nia funkcję prezydenta.

K.B. - Dlaczego spełnia?

B.B. - Do niego przyjeżdżają koronowane głowy. Jego głos jest słuchany. A pozostaje na zewnątrz tego nowego układu tworzonego w państwie.

K.B. - Chodzi o układ, jaki powstał w wyniku zeszłorocznych wyborów?

B.B. - Nie. O układ polityczny w ogóle.

K.B. - W całości?

B.B. - Tak.

K.B. - I pana zdanie jest takie, że Wałęsa nie powinien poza tym układem pozostawać?

B.B. - Nie. Powinien...

K.B. - Być w nim?

B.B. - Być w nim. To jest punkt widzenia polityczny. Z moralnego punktu widzenia jego zasługi dla odradzania się Polski są takie, że może pretendować do każdego stanowiska.

Rozmawiał:

KRZYSZTOF BIERNACKI



Na zdjęciu: Bogdan Borusewicz wita na II Zjeździe "S" w hali Oliwii redaktora "Gazety Wyborczej" - Luczywo.

Foto: GRAFA

Z BRAKU PROZAİKA

Trochę się jakby zrobiło wacacyjniej i mniej dają się we znaki spory toczące między poszczególnymi grupami zaangażowanymi w próby politycznych przekształceń kraju. Potrzebny taki oddech, by choćby na własny użytek - a ja w dodatku na użytek Czytelników - zastanowić się nad tym, w jakim miejscu znalazła się Polska i Polacy. Potrzeba takiej refleksji i autorefleksji, a w toku bieżących wydarzeń na ogół brak na to wszystko czasu. Nawet ja, który przysięgałem sobie, że będę próbował zachować dystans wobec toczących się dyskusji i sporów coraz częściej daję się ponieść niepotrzebnym emocjom. Ale jeżeli jeszcze rok temu w zasadzie nie trzeba było się jednoznacznie decydować w wyborze różnych opcji ukrytych wewnątrz ówczesna uległa podziałowi, gdy część z niej sprawuje władzę, a inna domaga się we władzy udziału, coraz wyraźniej formułowane są różnorodne postawy i w takiej sytuacji coraz trudniej udawać, że człowiek nie ma w tym wszystkim własnych sympatii i antypatii.

Przyznam, że przeżuwanie w ciągu tygodnia kilku tygodników, tak krajowych jak obcych, uważa lektura rzadziej wychodzących periodyków, nie mówiąc już o nasłuchiowaniu radia i oglądaniu telewizji, może - jeśli się nie jest zawodowym komentatorem politycznym, a ja nim nie jestem, zajmuję się przede wszystkim literaturą - doprowadzić do szaleństwa. Z drugiej strony trudno w tak ciekawych czasach pozostawać na uboczu, izolować się od tego wszystkiego, co być może na całe dziesięciolecie przesądzi nasze losy - to wszystko jest przecież pasjonujące. Tym bardziej, że przecież jeszcze przed dwoma laty w zasadzie trudno było przypuszczać, że tempo zmian będzie tak oszalałające. Cóż to za czasy dla rasowego prozaika! I jaka szkoda, że wciąż jeszcze taki

prozaik się w Polsce nie objawił (choć może właśnie w tej chwili gdzieś w Gorzowie Wielkopolskim czy - przeciwnie - w małym miasteczku na Islandii, gdzie przed laty wyemigrował, ktoś pracownie spisuje tę powieść, która zbiera nasze współczesne doświadczenia: warto mieć taką nadzieję, inaczej pozostanie po nas zbiór takich jak te, lepszych lub gorszych, ale tylko felietonów). Z drugiej jednak strony czy rzeczywiście artysta musi się zajmować tym czym aktualnie żyje społeczeństwo? W czasie dyskusji w redakcji "Tygodnika Solidarność" Tomasz Burek zwrócił uwagę na to, że w czasie ostatniego spotkania Miłosza z Wałęsą ten ostatni - całkiem tak samo, jak jeszcze niedawno komunistyczni urzędnicy - zarzucił kulturze, że ta "nie nadała" za przemianami współczesności. Cóż - nie jest wykluczone, że nie tylko nadała, lecz nadto ową współczesność wyprzedza, lecz tego przecież nikt dzisiaj nie jest w stanie dostrzec.

Zostawmy jednak artystów samym sobie - tak się zresztą na ogół najlepiej czują - i wróćmy do pytania o to, gdzie się wszyscy (także i emigranci, ci przynajmniej, którzy nie pozrywali związków z krajem i którzy starają się śledzić krajowe wydarzenia) znaleźliśmy. Jedną z cech charakterystycznych tej sytuacji jest coś, co nazwałbym "głodem władzy" wśród działaczy dawnej opozycji. Nie jest to dążenie do zaspokojenia swych własnych prywatnych ambicji czy polepszenia swego statusu materialnego. Ten głód władzy to po prostu chęć przedstawienia wreszcie kraju na inne niż komunistyczne tory. Każdy ma inną na to receptę i zarazem każdy w jakiś tam sposób się niecierpliwi, szczególnie zaś ci, którzy nie zmieścili się w obecnie ukształtowanym, przejściowym bezwzględnie układzie politycznym. Dążenie do jego zmiany i nowego rozdziału stanowisk nie jest jedynie -

choć bywa - wyrazem frustracji: hasło "przyspieszenia", z początku niejasne i jakby instrumentalne, w tej chwili zdaje się być akceptowane przez wszystkie strony, poza może pozostałościami po komunistach, których obecny układ satysfakcjonuje.

Jednocześnie obserwuje się jednak zjawiska niepokojące. W dążeniu do zmiany obecnego układu niektórzy publicyści posługują się niegodnymi chwytami, takimi jak częste sugerowanie, że tacy ludzie jak Adam Michnik pozawierali jakies tajne porozumienia z byłymi komunistami. Czemu to ma służyć, nie bardzo rozumiem. Publicyści ci wyraźnie starają się dać społeczeństwu do zrozumienia, że jest ono manipulowane przez jakąś grupę, która nieprawdnie zajmowała różne stanowiska - pobrzmięwa tu wyraźne echo spiskowej teorii historii: przypomina mi się publikacja w jednym z pism emigracyjnych po powstaniu KOR-u, w której oskarżano skupionych tam działaczy o to, że stanowią komunistyczną wtyczkę w ruch niepodległościowy. Ale cóż - absurdów z życia politycznego wyeliminować się nie da, stanowią nieodłączny element demokracji, o czym się może przekonać każdy, kto w systemie demokratycznym żyje. Gorzej, gdy takie właśnie absurdury zaczynają określać klimat politycznych dyskusji - wówczas właśnie demokracja jest zagrożona. Zapewne jestem przeczulony, lecz uważam, że skoro takie właśnie twierdzenia pojawiają się w pismach odgrywających w życiu społecznym rolę wiodącą, świadczy to źle nie tylko o samych autorach tekstów, lecz także o redaktorach czasopism, a to już nie jest sprawa marginalna.

Przed dziesięć laty pisałem, że mniej mnie interesuje polityka kulturalna niż kultura polityczna. Rzecz w tym, że kultura może politykę bez szkody dla siebie zignorować, lecz

polityka ignorująca kulturę wyradza się w monstrum. Tymczasem właśnie z kulturą polityczną w Polsce nie jest najlepiej. Nie sądzę, by wywlekanie jakichś nieuczynków było w publicystyce politycznej rzeczą złą - przeciwnie, wielokrotnie okazywało się to zbawienne. Niedobrze się jednak dzieje, gdy jest to wywlekanie pozorne. Tak właśnie dzieje się w wypadku "ujawniania" jakiejś tajnej zmywy z Magdaleny czy sugerowania sojuszy z komunistami. Żaden z autorów dotychczas po prostu nie zechciał czytającej publiczności przedstawić - bagatela! - dowodów. Wszystko to pozostaje wyłącznie na poziomie pomówień, zaś jeśli walka polityczna opiera się na pomówieniach, to należy się jak najszybciej zastanowić nad konsekwencjami takiego stanu rzeczy. Mogą się one okazać bardzo niebezpieczne. Proszę więc bardzo: jeśli rzeczywiście był jakiś spisek w Magdalence (w czasie obrad "okrągłego stołu"), to bardzo proszę mi to udowodnić: sam fakt, że gdzieś się paru panów spotkało, nie musi wcale oznaczać, że zrobili to dla zawarcia jakiegoś tajnego porozumienia.

Częsta jest w Polsce postawa - niestety, wśród wszystkich stron prowadzących grę polityczną - utożsamiająca polityczną walkę z eliminacją przeciwnika. Władza albo nic - oto postawa wielu działaczy. Tymczasem czas najwyższy przyjąć zasady demokratyczne, które powiadają, że prócz władzy istnieje jeszcze normalna opozycja i że pozostawanie w opozycji wcale nie musi oznaczać braku wpływu na aktualne wydarzenia i kierunek przemian. W dotychczasowym czarno-białym schemacie (totalitaryzm kontra demokracja) wszystko wydawało się proste. Teraz, gdy istnieje szansa na zbudowanie systemu demokratycznego, trzeba sobie wreszcie zdać sprawę, że system ten jest bardziej skomplikowany i że między opozycją i władzą istnieje cały system wzajemnych zależności, które w systemie totalitarnym były po prostu niemożliwe. Jednakże bycie w opozycji nie oznacza już tylko dążenia do zmiany systemu, lecz obowiązek wypracowania

własnego programu. Nie wystarczy przecież usunięcie jednych od władzy, by ją samemu przejąć, lecz trzeba przy tym zaprezentować społeczeństwu propozycję innego niż obecny system rozwiązywania istniejących problemów. Tego się przy pomocy plakatów "lewica" i "prawica" nie dokona. I dlatego właśnie uważam, że nadużywanie tych etykiet jest wyrazem nie tylko braku kultury politycznej, lecz przede wszystkim niedojrzałości - gdy się nie ma nic do zaproponowania, wówczas w walce z przeciwnikiem posługuje się epitetami. Epitety jednak to nie program polityczny czy gospodarczy.

Inna choroba, na którą cierpi w tej chwili Polska jest nieustanne domaganie się przez wszystkich "zajęcia stanowiska", "opowiedzenia się" po czyjejs stronie. Kiedyś, przed laty, gdy rozmawialiśmy w gronie przyjaciół o przyszłej polskiej demokracji, ktoś zaczął się domagać, byśmy określili swą przynależność partyjną. Kilka osób opowiedziało się za socjaldemokracją, ktoś za demokracją chrześcijańską, itp. Gdy doszło do mnie, spytałem: "Czy to ma być taka prawdziwa, europejska demokracja?". "Ależ tak, zapewniono mnie gorliwie, prawdziwa". "Otoż jeśli ona ma być prawdziwa - odpowiedziałem - to ja się do żadnej partii nie zapisuję, do niczego mi to nie jest potrzebne". Nad Polską ciąży taki właśnie partyjniacki model myślenia politycznego, a to też do przyjemnych rzeczy nie należy. Ja osobiście lubię się opowiadać po stronie rozsądku, a za rozsądne uważam zachowanie minimum sprawiedliwości społecznej, rządu prawa, pomoc najuboższemu, itp. - także raczej tradycyjnie z socjaldemokracją związane ideały. O ile, rzecz jasna, nie prowadzi to, jak w rządzonej przez socjalistów Szwecji, do jakichś patologii, o co przecież nie trudno. Nie chcę jednak z góry zakładać, że ludzie, którzy tym ideałom są nawet bardzo dalecy, nie potrafią w określonych kwestiach zająć stanowiska, które poprą. Nie lubię się zamykać w klatce lojalności organizacyjnych. Tymczasem właśnie obecnie w kraju obserwuję wymuszanie takich lojalności na za-

sadzie "kto nie z nami, ten przeciw nam". Pozostawia to niewiele miejsca na manifestację indywidualności, stawia pod znakiem zapytania problem rzeczywistej niezależności jednostki, zmusza do chodzenia w nogę, do jakiejś grupowości czy nawet stadności.

Jest to, trzeba przyznać, dla wielu ludzi nawet wygodne. W grupie bowiem zwolnieni się czują od dokonywania własnych ocen, od podejmowania wyborów na własne ryzyko: są zawsze chronieni przez wspólnotę, w której znaleźli sobie miejsce. To czego naprawdę oczekuje w najbliższym czasie, to powstanie publicystyki politycznej, która by wyrażała nie poglądy jakiejś grupy, lecz konkretnego człowieka. W ten sposób bowiem tworzą się autorytety społeczne, których krajowi w tej chwili tak bardzo brakuje.

Pisał mi niedawno przyjaciel, że wierzy w to, że Polska przekształci się obecnie - wolna od systemu komunistycznego - w kraj kwitnący, płynący mlekiem i miodem. "Trzeba wam tylko - pisał - czegoś takiego, co mieli w sobie twórcy Stanów Zjednoczonych czy Izraela: obudzenia ducha Pionierów". Przyznam, że coś w tym jest, jednakże w obecnym dążeniu do stadności właśnie ów duch pionierstwa niemożliwy jest do obudzenia. A szkoda: Wałęsa nie jest, niestety, ani Jerzym Waszyngtonem ani Ben Gurjonem.

LESZEK SZARUGA



WIELKA SPRAWA

Powstała w sierpniu. Jak wszystkie polskie zrywy przeciwko wschodniemu sowietyzmowi. Z trzech polskich sierpni ten okazał się najskuteczniejszy. Najmniej tragicznych ofiar, najmniej zniszczeń. Bez kompleksu winy, przegranej i osamotnienia. Zdaje się, że przerwaliśmy tragicznie piętna historii: "ptaka w klatce", żgrzytu więziennych furt i reguł gry, nad którymi czuwał moskiewski prokurator.

Zazdroszczę młodemu, gdy dziś beztrudnie podróżują po Europie i wracają z materialnym i kulturowym doświadczeniem. Mnie ta przygoda kosztowała 1400 dni więziennej celi. Zazdroszczę tym, którzy mogą dzisiaj budować zręby pod własne warsztaty, sklepy i szkoły, omawiać i budować demokrację własności i zarządzania; w fabrykach, uczelniach, na statkach. Mnie za to na zawsze wylano z zakładu pracy.

Jednak dzień powszedni nie jest wolny od trosk i niebezpieczeństw. Ubóstwo materialne gryzące się z dobrobytem zachodnim, trudy naukania nowej ekonomii, obskurantyzm i wreszcie cwaniactwo są dzisiaj największe przeszkody w odcinaniu kuponów od zwycięskiego Sierpnia '80.

Niecierpliwść osłagania sukcesu, osobiste porachunki, prywatna rodzina podziały - również w łonie "Solidarności". A przecież jeszcze niedawno prawie wszyscy wolaliśmy w twarz "maskom" za plastikowymi tarczami: "Solidarność" - wielka sprawa". Za ledwie parę miesięcy po tym harcownicy życia politycznego, z dala od "Solidarności", tyle że w opakowaniu z napisem etos solidarności, oferują coś innego, a nam obcego.

Przypomnijmy im i sobie co się

składało na wunderwaffe XX wieku czyli na etos "Solidarności". Broń, która obroniła Europę z szantażu SS-20, rozbiła komintern na wschodzie i na zachodzie, zdemontowała KGB na świecie, zaś setki milionów ludzi ustrzegła od zachowań homosowieticus.

Byliśmy z dala od jakiegokolwiek doktryny ideologicznej oraz jej nośników partii. Nasze cele wyznaczało nam życie. Nie oznacza to, że kierowaliśmy się instynktami. Nasz kodeks postępowania zawierał wskazania aby przy wyznaczaniu celów, sposobów ich realizacji kierować się zasadami prawdy, godności i sprawiedliwości. Zachowując uniwersalizm oczekiwań społecznych sadowiliśmy go na polskim gruncie, akcentując narodowymi symbolami, odklamując historię, zrzucając rdzę totalitaryzmu, w którą obrośliśmy sami w trakcie panowania komunizmu. Choć byliśmy przeniknięci do dna etyką chrześcijańską to wzajemnie wystrzegaliśmy się podporządkowania jakimkolwiek kościołowi, choćby panującemu. Z etyki chrześcijańskiej do praktyki dnia codziennego wprowadziliśmy widzenie własnych interesów przez interesy innych grup społecznych lub zawodowych. Tu warto przypomnieć strajk komunikacji bydgoskiej za służbę zdrowia, branżowy i ciasny egoizm usiłowaliśmy zastąpić solidarnością pojmowaną jako otwarcie się na drugiego człowieka lub inną grupę. Nikt z nas nie twierdził, że ma patent na polskie i innych drogi. Przeciwnie, wielokrotnie sprzecaliśmy się podczas licznych dyskusji i spotkań. Rozstrzygnięcia padały w oparciu o samodzielnie stworzony i z ciężkim trudem wywalczony statut-swiatowy ewenement. Dawaliśmy

tym samym dowód samoograniczenia naszych ambicji. Tworzyło to swoistą więź umiarkowania i radykalizmu.

Metoda walki opierająca się na przekonaniu o wyższości siły argumentu nad argumentem siły wykluczała przemoc, nie tylko tę fizyczną, ale organizacyjną, psychiczną. Dialog był zawsze metodą rozstrzygnięcia. Niezwykle rzadko się zdarzało, że pastwą dialogu padały nasze ideały. Z biegiem czasu i pod wpływem demokratycznych przeciągów w organizacji umieliśmy się z tego wycofywać, przeproszać za błędy. Obca nam była idea doktrynalnego i zarozumiałego osła.

Byliśmy otwarci dla wszystkich. Stąd w naszych szeregach i działaniach: chrześcijanie i ateusze, Żydzi i Ukraińcy, liberałowie i rewolucyjni socjaliści, wielcy tej ziemi i inwalidzi, ze stolicy i zapomnianych miasteczek. Otwartość ta nie miała tylko wewnętrznego charakteru. Skierowana była do naszych pobratymców za granicą. Nie tylko na wschodzie, ale tam gdzie istniało bezprawie i gwałt. Odezwo okazał się nieoczekiwany i zwielokrotniony.

Związkowe władze przewodzące federacji dzielnic, idei i rozwiązań swe przywództwo wywodziły z przyzwolenia członków, ograniczonego zresztą czasem i zaufaniem. Korzystały z równych praw, a wszelka manipulacja wywoływała zdecydowane reakcje. Z członkami wiązały ich bezpośrednie linie kontaktów. Musiały spełniać służebny charakter. Hierarchiczny Związek uzupełniały poziome inicjatywy aktywnych-szeregowych członków. Uczciwość i zrozumienie celów było największą spójnią, tworzącą skuteczny panacz przed dywersją przeciwnika. To stanowiło o polskim modelu demokracji, łączącym hierarchię organizacyjną ze staropolskim pojmowaniem życia społecznego - skrótemo ujmowanego jako "kupą panowie". Zarazem zmuszało liderów życia związkowego do określania celów zrozumiałych dla wszystkich, opisywanych językiem prostym i logicznym. Stanowiło to skuteczne lekarstwo na próżną i niespójną partyjną nowomowę.

POLSKA

Te i jeszcze parę innych warunków, w których dostrzegaliśmy by zarówno głos włóknienek i małego Otwocka składały się na trwające aż dziesięć lat żmudne polskie igrzyska sierpniowe. W tak zakreślonym etosie tworzyli i walczyli ludzie obdarzeni wspaniałym intelektem, ofiarnością i determinacją. W dniu jubileuszu nie zapominamy zwłaszcza o tych, których jednak zabrakło krwawo dłoń, "Jesteście wśród nas", a ja twierdzę, że z Solidarnością jesteśmy dlatego, że nie ma Was wśród nas. Wasze mogły nie są "cmentarzami pełnymi żałoby lecz źródłami siły".

Rzekliby ktoś - "to było, po cóż nam te trudne spójnie, otwieranie się na innych? Wszak komuna przegrała". To prawda, ale celem naszym nie była walka z komuną. Ona była jedynie przeszkodą w budowie społeczeństwa normalnego, obywatelskiego, z bezpiecznym otoczeniem zewnętrznym. W pełni suwerennym w zawieraniu, tylko korzystnych sojuszy aż do neutralności włącznie. Wolną od napięć wewnętrznych i ustalonej odgórnie dominacji jakichkolwiek sił politycznych i gospodarczych.

Obywatele tego państwa winni być wolni od niedostatku materialnego, zaś nędza nie powinna mieć w ogóle miejsca. Służyć temu powinny zabezpieczenia prawne i instytucjonalne gwarantowane przez umowy społeczne. Jakość życia powinna być mierzona dobrym samopoczuciem, na który się składa zdrowie, czyste środowisko, powszechny dostęp do oświaty, stałość zasad moralnych, beztrudne dzieciństwo, sprawiedliwość i gwarantowany awans dla wartościowych obywateli. Czy to jest realne i możliwe?

Przed wszystkim konieczne by uciec od napięć i konfliktów, aby wreszcie Polacy nie uciekali z własnego kraju. Konieczne, żeby "obcy nie pluł nam w twarz ani nam włodarzy". Abyśmy nie byli kulą u nogi integrującej się Europy, w której Polska byłaby otoczona swoistym murem na Bałtyku i Odrze. Wreszcie jest to konieczne, by nie płacić podwójnym potem pracy i wy-

wozem narodowego inajtku za parę zagranicznych technicznych ciekawostek.

W wielu miejscach Polski, urzędach i domostwach szuka się złotego kluczyka do rozwiązania naszych problemów. Jedni zagląдают do zachodnich sejfów, inni widzą cuda w gospodarce rynkowej, z kościołów biją dzwony odnowy moralnej i demograficznej narodu, centrum koronuje Wałęsę, widząc w gdańskim elektryku panaceum na nasze bóle. Wydaje się, że nasze doświadczenia zawarte w etosie "Solidarności" jest bogatsze zaś osobowe wsparcie liczniesze niż sumą wszystkich partii i przewodzących im liderom.

Zatem należy po prostu wiernie przestrzegać zasad sprawdzonych w trudnych warunkach zmagania z komuną do zmagania w wstydem Europy jakim jest polska gospodarka, zagrożeniami jakie stwarza nasze środowisko, liszającymi nałogów czy wreszcie klótniami, skutecznie izolującymi Polskę w jej drodze do Europy.

Nie jest to łatwe! Minęła epoka heroicznych uniesień strajkowych w imię wolności i godności. Jeszcze trudniej o bohaterstwo, wywalczone na drodze rozpaczliwego protestu, politycznej demonstracji czy zmysłowego happeningu. Dzisiaj czeka nas zarówno fizyczny trud i jeszcze bardziej intelektualny wysiłek przejścia z ruchu lewostronnego - sowieckiego na prawostronny - zachodni. Trzeba określić pierwszeństwo dla korzystnego interesu gospodarczego i jego autorów, postawić znak stopu dla nieuzasadnionych interesów branżowych, rozdzielać surowsze mandaty dla cwaniaków i oszustów podatkowych, zatrzymać prawa dla spółkowych bimbrowników. W tym ruchu muszą być nie tylko policjanci i skarbowych i celnych, ale także opinia pieszych ze związków zawodowych, kontrolująca zasady i proporcje ruchu między kapitałem a pracą najemną. I nie rzecz w tym, żeby przeszkadzać, lecz żeby drogi starczyło dla wszystkich. Tak więc wraz z zainicjowanymi przez L. Wałęsę kolejnymi zmianami politycznymi jawi się potrzeba cze-

gość szerszego niż zmiana lokatora w Belwederze - istnieje potrzeba umowy społecznej. Tym razem jednak nie powinna być ograniczona do kontraktu między rządzącymi a podwładnymi, gdyż ten układ zlikwidowaliśmy, lecz zawarta między wszystkimi użytkownikami polskiego szlaku.

Nie wydaje się, żeby gwarantem umowy mogłyby stać się raczkujące nadal partie polityczne. Tym, który mógłby skutecznie to uczynić nie może być także koniunkturalny i rozdarty wewnętrznie ruch obywatelski. Pozostaje zatem "Solidarność" jako szeroko pojęta koalicja integrująca różne środowiska i kojarząca wielorakie interesy społeczne. Oczywiście "Solidarność" bez inteligentnych gett skupionych w komitetach obywatelskich i doktrynerskich cech fabrycznego ruchu rewindykacyjnego. Ewentualnym przeciwnikiem "solidarnościowego monopolu" sugerują przykłady W. Brytanii, Japonii, Meksyku czy Indonezji, gdzie od wielu lat utrzymuje się władza jednej silnej partii, a mimo to nikt nie doświadcza tam skutków dyktatury czy wręcz totalitaryzmu. Dlaczego zatem my wyzywamy się naszego wielkiego doświadczenia jakim stała się "Solidarność" i jej etos? Należałoby również postawić pytanie komu zależy na rozbrajaniu "Solidarności" i zastępowaniu jej kadubowymi bądź personalnymi opcjami politycznymi?

Przed nami druga dekada "Solidarności", a więc czasy poszerzonej wolności dla wspólnot, obywateli, przedsiębiorców, artystów, intelektualistów i tych którzy dopiero powstają. Jawi się pokusa indywidualizmu, interesu grupowego i dezintegracji, zresztą podsycana chwilowymi uniesieniami, łatwymi i prostymi zyskami. Nie ludźmy się, że stworzymy sobie sami, na własną rękę azyle szczęścia. Nasza historia choćby ta przedwojenna dowodzi przykrych doświadczeń. Pozostajmy zatem tam skąd nasz Solidarnościowy rodowód, a bliższe stanie się hasło "Rzeczpospolita Polska - wielka sprawa".

DEPARTAMENT Z - ZNACZY KOKAINA

Przed niewielu miesiącami sensacją prasową były procesy wysokich rangą oficerów kubańskich oskarżonych o handel narkotykami. Castro był bezwzględny wobec swych najbliższych współpracowników. Czterech z nich, oficerów na świeczniku, zostało straconych, zaś pomniejsi - skazani na wieloletnie więzienie. Dwaj główni oskarżeni, Ochoa i de la Guardia, przyznali się w czasie procesu (relacjonowanego w telewizji) do zdrady szczytnych castrowskich ideałów i nabicia sobie kieszeni zyskami z handlu narkotykami. Dlaczego? Czemu w ogóle doszło do tego sensacyjnego bądź co bądź procesu? John Barron, dziennikarz pracujący dla Reader's Digest, wyjaśnia przekonująco kulisy owej niecodziennej sprawy.

Juan Antonio Rodriguez był przez 27 lat kubańskim szpiegiem, uprawiającym swój proceder pod płaszczkiem służby w dyplomacji. Jako 18-letni chłopak związał się z kubańskim ruchem rewolucyjnym. Twierdzi, że nigdy nie był z przekonania komunistą, jednakże ślepo wierzył, że Castro to prawdziwy bohater narodowy, człowiek który przyniósł Kubie sprawiedliwość, zlikwidował hańbiące plagi w rodzaju np. prostytucji.

Kiedy współtowarzysze konspiracyjnej walki Rodriguez zaczął dostrzegać, że Castro steruje w kierunku zaprowadzenia komunistycznej dyktatury, zawiązał spisek w obronie demokracji. Rodriguez zauroczony osobowością Castro i pełen wiary w jego misję, wydał swych dawnych towarzyszy broni. Awansował w nagrodę szybko, i to na dyplomatę, będąc faktycznie zawodowym szpiegiem.

W pewnym momencie kariery Rodriguez otrzymał propozycję objęcia znaczącego stanowiska w tzw.

departamencie Z, zajmującym się handlem narkotykami. Na szczęście inny dygnitarz, widać bardziej wpływowo, przeforsował wysłanie Rodriguez na placówkę zagraniczną. Na szczęście, również dlatego, że jak twierdzi Rodriguez, w owym czasie jego wątpliwości co do słuszności poczynań politycznego idola były już dość głębokie. Zaczęły się one rodzić w umyśle Rodriguez w roku 1965, kiedy po powrocie z zagranicy zetknął się bliżej z polityką rolno-żywnościową Castro. Brak było owoców, fasoli stanowiącej podstawę wyżywienia Kubańczyków, ponieważ wódz rewolucji kazał obsadzić wielkie obszary zajmowane przez te rośliny - krzewami kawy, z myślą o eksporcie. Ale kawa nie plonowała, bo nie odpowiadał jej klimat. Już na początku lat siedemdziesiątych Castro znalazł jednak lepsze źródło dochodów dewizowych - przemyt narkotyków. Rodriguez, który ze strachu o swą skórę nadal wiernie służył Castro, zetknął się osobiście i z bliska z tą sprawą za pośrednictwem swego przyjaciela Rolando Castanedy. Kiedy wreszcie w roku 1987 Rodriguezowi udało się uciec do USA, zrelacjonował on w detalach cały problem. Amerykanie, którzy już przedtem mieli sygnały, że Kuba zamieszana jest w przemyt narkotyków (były to jednak sygnały od przestępców kryminalnych) teraz uzyskali pewność w tej sprawie. Zaalarmowany tym, co zdradził Amerykanom jego eks-agent, Castro zdecydował się na pokazowy proces. Coraz bardziej osamotniony w kręgu "bratnich krajów obozu", które z tego obozu po kolei się wyrwywają, świadomy, że Kubańczycy śledzą to, co się w owych krajach dzieje, i to z aprobatą, Castro uznał za konieczne wybielenie się w oczach opinii światowej, a także w oczach obywateli własnego kraju. Być może spora

część naiwnych przyjęła jego manewr za dobrą monetę.

Rodriguez znał dobrze kulisy kubańskiego handlu narkotykami z opowiadań swego przyjaciela Castanedy. Sprawa zaczęła się w latach siedemdziesiątych, kiedy to doradca osobisty Castro, Osmany Cienfuegos, doszedł do porozumienia z dyktatorem panamskim Torijosem, a później z jego następcą Manuelem Norlegą, w sprawie przesyłania sowieckiej broni komunistycznym partyzantom w Ameryce Południowej. Bronię tę dostarczały guerilli kolumbijskie i boliwijskie kartele narkotykowe. W zamian za to Kuba przepuszczała przez swe terytorium transporty narkotyków kierowane do USA.

W roku 1980 Castro powierzył sprawę handlu narkotykami departamentowi Z w MSW. Castaneda był zastępcą kierownika tego departamentu. Początkowo Z występował jako pośrednik, zapewniając bezpieczne lądowanie samolotom przewożącym kokainę i bezpieczeństwo statkom zawijającym do kubańskich portów z podobnym ładunkiem. Za te usługi pobierał opłaty. Jednak w roku 1983 Castro stwierdził, że potrzeba mu znacznie więcej dolarów niż dotychczas. Zdobyć by je można, zajmując się bezpośrednio handlem kokainą, co daje przecież znacznie większe zyski niż pośrednictwo.

Departament Z wprowadził w życie sugestie wodza. Castaneda zaczął odbywać bardzo częste podróże do Meksyku, Boliwii i Kolumbii, zakupując tam kokainę i zawierając kontrakty z handlarzami narkotyków w USA. Sumy uzyskiwane z tych transakcji były rzecz jasna znaczne. Castaneda opowiadał Rodriguezowi o dniu, w którym departament Z przekazał Castro 30 mln dolarów, co stanowiło zysk z jednej tylko transakcji.

Czemu jednak Castro potrzebował coraz to więcej i więcej dolarów? Aby zacząć produkować bombę atomową. W dwóch ośrodkach badawczych, jednym w prowincji Las Villas, a drugim usytuowanym w pobliżu Hawany, wykształceni na sowieckich, NRD-owskich, węgierskich, czechosłowackich i francuskich uniwersytetach specjaliści w dziedzinie atomistyki zaczęli prowadzić swoje badania. Prowadzą je nadal, jednocześnie zresztą z pracami nad wyprodukowaniem trujących gazów neurotropowych i broni bakteriologicznej. Łatwo te dwie ostatnie bronie przerzucić na tereny USA, wystrzelając pociski z wyrzutni o krótkim zasięgu, dostarczonych Kubie przez Rosję.

Nic dziwnego, że Castro poczuł się zagrożony w swym prestiżu "bohatera rewolucji", skoro Rodriguez ujawnił te fakty, zaś Amerykanie nie omieszkali uczynić z nich publicznej tajemnicy. Kubańczycy, widząc przemianę w "obozie pokoju", nie patrzą bezkrytycznie na to, co dzieje się w ich rządonym na modłę stalinowską kraju. Aby ratować twarz, Castro poświęcił swych wiernych pretorianów i urządził im pokazowy proces. Szef Castanedy, de la Guardia, został rozstrzelany, Castaneda (który na handlu narkotykami dorobił się niezłego prywatnego majątku) skazany na więzienie.

Podczas trwania procesu zapytano Rodriguez, czy Castro rzeczywiście chce położyć kres handlowi narkotykami. - Ależ skąd! - odpowiedział Rodriguez. I miał rację. Dostawy kokainy z Kuby do Stanów Zjednoczonych trwają nadal, zaś samoloty i statki, które ją przewożą są niejednokrotnie osłaniane przez Mig, samoloty sowieckiej produkcji latające w barwach kubańskiego lotnictwa wojskowego.

Wg Selection du Reader's Digest
opracowała
KAROLINA JANKOWSKA

IMIGRACJA

Pytanie: Chcę wrócić do Polski, aby skończyć studia. Czy stracę stały pobyt jeśli wrócę?

Odpowiedź: Nie można być poza Kanadą dłużej niż 183 dni (6 miesięcy) w danym roku. Inaczej automatycznie traci się stały pobyt. Aby się zabezpieczyć, konieczne trzeba iść do biura imigracyjnego i prosić o pozwolenie na powrót (Returning Resident Permit). Obywatele natomiast mogą być za granicą ile chcą bez obawy.

Pytanie: Mam stały pobyt, ale miałem niedawno pewne przejścia z policją. Czy mogę być deportowany?

Odpowiedź: Jeśli przestępstwo było "małe" (tzn. jeśli w Sądzie Kryminalnym uznano jako "summary conviction"), nie ma się czego bać. Niemniej, jeśli karą było uwięzienie na więcej niż sześć miesięcy, może się to skończyć deportacją.

Jeśli przestępstwo było "duże" (tzn. sprawa była prowadzona pod procedurą "indictment"), to na pewno będzie rozmowa w biurze imigracyjnym. Wtedy zapadnie decyzja czy będzie Sąd Imigracyjny, czy nie. Nawet gdyby skończyło się nakazem deportacji, mając stały pobyt można apelować. Jedynie obywatelstwo chroni przed taką rzeczą.

Pytanie: Czy program sponsorowania definitywnie się skończył?

Odpowiedź: Tak. Osoby starające się o stały pobyt muszą teraz starać się na własną rękę. Muszą zdobyć 70 punktów, o których pisaliśmy w innym numerze Echa.

Pytanie: Czy rodzina może dalej sponsorować?

Odpowiedź: Mąż - żona - dzieci (poniżej 23 lat i nie po ślubie) zawsze mogą być sponsorowani. Dalszą rodzinę można sponsorować tylko jeśli

li ambasada uzna, że jest to korzystne również dla Kanady.

Pytanie: Zaprosiłem kuzyna z Polski na wizytę. Nie dano Mu wizy. Zaprosiłem go po raz drugi. Znowu mu odmówiono wizy. Dlaczego przecież nam Polakom jest taka dyskryminacja? Jestem obywatelem. Płacę wysokie podatki. Nawet byłem u konsula w ambasadzie kanadyjskiej w Warszawie w tej sprawie i też nic nie pomogło. Czy można coś zrobić?

Odpowiedź: Wątpię, że da się udowodnić, że przeciwko panu lub kuzynowi ambasada decydowała dyskryminująco. Można zawsze złożyć zażalenie u ministra imigracji, u ministra spraw zagranicznych i u swojego posła do parlamentu federalnego. Aby dostać wizę, kuzyn musi przekonać konsula, że chce tylko przyjechać turystycznie do Kanady, a nie w żadnym innym celu. Jeśli konsul nie uwierzy, wizy nie udzieli.

Pytanie: Złożyłem podanie, aby sponsorować siostrzeńca do Kanady z Polski. Odmówiono mu wizy imigracyjnej. Co mogę zrobić, żeby zmienili decyzję?

Odpowiedź: Radzę panu iść do biura imigracyjnego po książeczkę "Canada's Immigration Law". Jeśli nie mają, należy zamówić z przesłaniem do domu. Na stronie 14 jest wykaz punktów jakie można zdobyć, aby być przyjętym. Każdy może sobie mniej więcej obliczyć czy zdobędzie 70 punktów, czy nie. Jeśli z góry jest wiadomo, że nie ma szansy, to lepiej zaoszczędzić sobie \$250 nie składając podania.

HANIA SOKOLSKA
766-4779



ZŁOTE PIĘCIOBOISTKI!

Polskie pięcioboistki obroniły w Linköping tytuł mistrzyń świata. Zespół Polski uzyskał 15 527 pkt. wyprzedzając ZSSR - 15 134 oraz RFN - 15 095. Indywidualnie trzecia była Dorota Idzi - 5 264 pkt. Zwyciężyła Danka Eva Fjellerup - 5 478 wyprzedzając złotą medalistkę sprzed roku Lori Norwood (USA) - 5 333. Czwarte miejsce zajęła Iwona Dąbrowska-Kowalewska - 5 255 pkt., a Anna Sulima ukończyła rywalizację jako 16 - 5 008 pkt.

Wszystko dobre co się dobrze kończy. Tak w skrócie podsumować można mistrzostwa w Linköping. Przed imprezą trener Jan Żółkiewski pytany o to, jaki wynik by go satysfakcjonował - odpowiedział krótko: "Obrona złotego medalu w drużynie i jedno miejsce indywidualnie na podium". Plan ten wykonany został w 100 procentach. Wielka w tym zasługa naszej trójki, ale prawdę mówiąc swój sukces nasze reprezentantki zawdzięczają także temu, że ogromnego pecha miała Amerykanka Terry Lewis. Zespół amerykański przed jazdą konną prowadził i miał nad Polską przewagę 4 rzutów. Terry Lewis wylosowała jednak fatalnego konia, który w porannej zmianie pod inną zawodniczką osiągnął wynik 528 pkt. I stało się. Amerykanka nie dobiegła do końcowego celownika. Miała dwa upadki, wiele rzutów i w końcu sędziowie poprosili ją o zjechać z parcoure za przekroczenie normy czasu. Oznaczało to 0 pkt. pięcioboistek i całkowitą klęskę drużyny. Amerykanki spadły na 8 miejsce.

Tak więc w Linköping jeszcze raz okazało się, że w pięcioboju jakiegokolwiek przewidywania przed jazdą konną nie mają sensu. Trener Jan Żółkiewski przez lata pracujący z jeźdźcami był spokojny o wynik Doroty Idzi i Iwony Dąbrowskiej-Kowalewskiej. Zawodniczki te prezentują w jeździe konnej bardzo wysoką klasę i mogą im przytrafić się jedynie przypadki rzutów. Natomiast Anna

Sulima, najmłodsza z naszej trójki, jeżdżąca najsłabiej, wylosowała dość słabego konia i w tej sytuacji jej wynik - 920 pkt. - można uznać za dobry. Dorota Idzi miała dwa rzuty - 1040 pkt., a Iwona Dąbrowska-Kowalewska trzy - 1010 pkt.

Sądząc z rezultatów, Polki były bardzo dobrze przygotowane do tych mistrzostw. Chwała za to trenerowi Janowi Żółkiewskiemu, który zadebiutował na imprezie najwyższej rangi jako opiekun reprezentacji. Udowodnił niebicie, że funkcja ta dostała się w dobre ręce. W niczym nie może zmienić tej opinii fakt, że Żółkiewski, przy każdej okazji podkreśla, że sukcesy dziewczyn to również zasługa jego poprzednika - Stanisława Pytla, który pomagał mu w opracowaniu planów szkoleniowych.

Po powrocie do kraju nasze złote Panie skomentowały swoje występy w klasyfikacji indywidualnej następująco: Anna Kowalewska - "Znowu tylko czwarte miejsce, jak przed rokiem. A tak marzyłam o medalu. Tak dobrze mi szło, aż do ostatniej konkurencji. Umielem przecież nieźle jeździć, wylosowałam dobrego konia i sama nie wiem, skąd wzięły się te rzuty na dwóch ostatnich przeszkodach".

Anna Sulima powiedziała krótko: "Wypadłam słabo. Zawaliłam wszystkie konkurencje, oprócz strzelania".

Z trójki mistrzyń świata ukontentowana była Dorota Idzi, brązowa medalistka w konkurencji indywidualnej. "Jestem bardzo zadowolona z mojego wyniku. Nie trenowałam właściwie tak, jak bym chciała. Kończyłam szkołę, dostałam niedawno upragnione mieszkanie, miałam więc masę zajęć zakłócających przygotowania. Nie wiem, czy stanęłabym na podium, gdyby nie mąż, który prywatnie pojechał do Linköping. Był przy mnie w trudnych chwilach i bardzo mi pomógł".

RUCH, WISŁA, ŚLĄSK I ZAGŁĘBIE S. ZA BURTA PP

10 drużyn I ligi i 6 z II rozegrały 1/8 finału Pucharu Polski. Odpadły aż 4 drużyny I-ligowe.

Najbardziej efektowne zwycięstwo odnieśli piłkarze LKS. Łodzianie pokonali w Płocku miejscową Wisłę aż 5:0. Obronca pucharu, warszawska Legia, pokonała we Wrocławiu Ślązę 2:1. Natomiast najtrudniejszą przeprawę z zespołów I ligi, które wygrały miał Zawisza Bydgoszcz, który dopiero karnymi wyeliminował w Toruniu Elanę. Karne decydowały o awansie także w kieleckim meczu, w którym Korona wysadziła za burtę pucharu chorzowski Ruch.

Stal Rzeszów - Zagłębie Sosn. 3:0
Stilon Gorzów - Olimpia Poznań 0:1
Gwardia W-wa - Zagłębie Lubin 2:3
Wisła Płock - LKS 0:5
Szombierki Byt. - GKS Katowice 1:2
Stal St. Wola - Lech Poznań 2:3
Mazovia Rawa Maz. - Stal Mielec 0:3
Ostrovia - Motor Lublin 0:2
Polonia Bytom - Widzew Łódź 0:1
Odra Wodzisław - Śląsk Wrocław 2:1
Resovia - Górnik Zabrze 1:3
Pogoń Szcz. - Jagiellonia Biał. 1:3
Elana Toruń - Zawisza Bydg. 1:1
Śląza Wrocław - Legia W-wa 1:2
Zagłębie Wałb. - Wisła Kraków 3:2
Korona Kielce - Ruch Chorzów 0:0

Superpuchar rozegrany na stadionie bydgoskiej Zawiszy zdobył mistrz Polski Lech Poznań pokonując 3:1 zdobywcę Pucharu Polski Legię Warszawa.

W Koninie w meczu reprezentacji olimpijskich Polska pokonała Izrael 1:0.

MIESZANKA AGENCYJNA:

W Hiszpanii nastąpiła inauguracja sezonu ligowego. Kibiców wbród. W Walencji na trybunach zasiadły ponad 42 tys. widzów, na stadionie Betisu Sewilla - 38 tys., a Espanolu Barcelona - 32 tys. kibiców. Najliczniejszą publiczność mieli jednak piłkarze Realu Madryt i

Castellonu. Blisko 70 tys. sympatyków "królewskiej" jedenastki cieszyło się ze zwycięstwa swych ulubieńców (1:0 po strzale Manuela Sanchisa), a radość była tym większa, że dla obrońcy tytułu oznaczało to tysięczny sukces w historii występów ligowych. Dobre recenzje zebrali dwaj cudzoziemcy grający od tego sezonu w Hiszpanii, Bułgar Christo Stoliczow strzelił zwycięskiego gola dla Barcelony w meczu z Espanolem, a Austriak Gerhard Rodax (Atletico Madryt) dokonał podobnej sztuki w spotkaniu z Valencią. Był też polski akcent - w meczu Real Valladolid - Osasuna Pampeluna (1:1) bramkę dla gości uzyskał Jan Urban.

Grand Prix Włoch na torze w Monzy w samochodowej formule 1 wygrał Brazylijczyk Ayrton Senna (na zdjęciu) jadący na samochodzie McLaren-Honda. Drugi był obrońca tytułu mistrza świata Francuz Alain Prost (Ferrari), a trzeci Austriak Gerhard Berger (McLaren-Honda). Senna wygrał po raz pierwszy Grand Prix Włoch. Jego zwycięstwo w Monzy jest szóstym w tegorocznej edycji mistrzostw świata oraz 26 w jego karierze. Po 12 Grand Prix w klasyfikacji łącznej prowadzi Senna - 72 pkt. przed Prostem - 56 pkt. Do rozegrania pozostały jeszcze 4 wyścigi Grand Prix.



W Poznaniu (na Malcie) odbyły się 23 kajakarskie mistrzostwa świata. Ekipa Polski wywalczyła dwa tytuły wicemistrzowskie. Srebrne medale zdobyli: w k-1 - 1000 m Maciej Freimut, oraz czwórka: Andrzej Gajewski, Mariusz Rutkowski, Andrzej

Gryczko i Grzegorz Kaleta na dystansie 10 km. Zdaniem trenerów i zawodników występu na Jeziorze Maltańskim polskie kajakarstwo nie może uznać za udane. Rok temu w Płowdiw było 6 medali. Tradycyjnie wśród mężczyzn dominowali kajakarze ZSSR - 17 medali, NRD - 14 i Węgier - 11. Wśród kobiet kajakarki NRD. Przypomnijmy, że na Malcie nie startowała nasza mistrzyni świata z Płowdiw Izabela Dylewska dyskwalifikowana na 2 lata za używanie dopingu.

W kilka dni po mistrzostwach świata na Malcie odbyły się kajakarskie mistrzostwa Polski. Najlepszym kajakarzem był wicemistrz świata Maciej Freimut, który zdobył dwa złote medale indywidualne: na 500 i 1000 m. Nie udało się tego dokonać kanadyjkarzowi Markowi Łbikowi. Triumfował on tylko na dyst. 500 m, na 1000 musiał uznać wyższość swego młodszego partnera z reprezentacyjnej osady - Tomasza Gollasa, który zwyciężył także na 10 km.

W Tokio odbyły się mistrzostwa świata w zapasach stylu wolnego. Polskę reprezentowali: Stanisław Dziopak (52 kg), Dariusz Grzywiński (57 kg), Krzysztof Walencik (74 kg), Marek Garmulewicz (90 kg), Andrzej Radomski (100 kg) i Tomasz Kupis (130 kg). Najlepiej wypadł lider polskiej ekipy aktualny wicemistrz Europy Andrzej Radomski. Zajął on 4 miejsce przegrywając 4:1 walkę o brązowy medal z Amerykaninem Trostem. Kategorię 100 kg wygrał Chabełow (ZSSR) pokonując w finale Bułgara Nenczewa 5:1.

Sukces odniósł polski motocyklista Ryszard Gancewski w wielkim Rajdzie Inków. Polak zajął 4 miejsce na gigantycznej trasie 7000 km, z Limy do Rio de Janeiro, wyprzedzając kilkudziesięciu rywali.

Międzynarodowe mistrzostwa USA w tenisie wśród kobiet wygrała Argentynka Sabatini pokonując w finale Niemkę Graff 6:2, 7:6 (7:4), a wśród mężczyzn Amerykanin Pete Sam-

pras, który wygrał ze swym rodakiem Agassim 6:4, 6:3, 6:2. 19-letni Sampras jest najmłodszym zwycięzcą tenisowych otwartych mistrzostw USA w historii rozgrywek tego turnieju. W drodze do finału Sampras wyeliminował w ćwierćfinale Lendl, a w półfinale McEnroe. Agassi wyeliminował w ćwierćfinale Czerkasowa (ZSSR), a w półfinale Beckera. W półfinale Graf pokonała Hiszpankę Sanchez-Vicario, a Sabatini (na zdjęciu) Amerykankę Mary Joe Fernandez.



Tegoroczny turniej był pełen niespodzianek i sensacji. Już w I rundzie odpadł zawodnik mistrzostwo z nr 1 - Szwed Edberg. Mistrzostwo zdobył Sampras (na zdjęciu poniżej) rozstawiony z nr 12.



Wśród kobiet w III rundzie odpadła Jugosłowianka Seles (nr 3), a w IV Navratilowa (nr 2). Mistrzostwo (pierwszy tytuł Wielkiego Szlema w swej karierze) zdobyła Sabatini rozstawiona z nr 5.

PISCATUS NON OLET*



U nabrzeża Vancouveru stoją sobie dwa statki. U góry łopocze polska bandera. Wszyscy wiedzą, że już niedługo. Statki mają już nowego właściciela. Nazywają się tak, że nikt się nie domyśli, że urodziły się w Stoczni Gdańskiej - "Vega" i "Perseus". Piękne międzynarodowe nazwy. Aż się prosi, by to sprzedać. Na pierwszy rzut oka wyglądają tak, jak ów statek, co chodził jak zegarek. Rdzawe zacieki na kadłubach, stara poślizka farba na pokładach. Czysto, ale bardzo przydałaby się kosmetyka. Na moje oko, co nigdy nie widziało statku rybackiego, wszystko to wygląda ponuro. Na mój nos także. W pomieszczeniach wisi koszmarny rybi zapach, którego nie wygna. Można dostać kota w rejsie, z którego uciec nie sposób. Tu dopiero dociera do człowieka, jaka to ciężka praca. Marynarze mówią: "Jak jest ryba, śpiemy po 3 godziny na zmiany". A ryba jest zwykle blisko. Nawet nie trzeba płynąć aż na Alaskę.

Statki stoją w Vancouverze. To marynarze dolatują. Pamiętam na Islandii w Rejkiawiku tłum wymęczonych mężczyzn. Nie wiem jak potrafimy się rozpoznać, chy-

mamy specyficznie polski sposób gestykulacji. Z daleka było widać, że to są Polacy. To byli rybacy, którzy wracali czarterem do Polski. Teraz to słowo "rybacy" nabiera dopiero konkretnego znaczenia. Ci ludzie o szarych ze zmęczenia twarzach, na tym zarzewiałym, cuchnącym kolosie też wracają. 4 września zabiera ich lotowski czarter. W messie, obok orla z niedawno "nasunięta" koroną wisi obwieszczenie: "Można zabrać do 35 kg bagażu...". Więc nawet nie oblowią się w towarzystwie jak to nieraz z marynarzami bywało. Co to jest 35 kg! Walizka? Ciężki los rybaka.

Kuchnia żyje cienko, znajoma kawa Inka, rosyjska chyba herbata, polskie masło, za to pieczony własny chleb. Większość jedzenia w chłodni z kraju. I ryby, ryby na okrągło.

Wszystkie marynarzowe, co jęczą, że mężowie jeszcze za mało przywożą z rejsu, zawłokłabym na ten statek. Kto tego nie widział nie zrozumie, że po 120 dniach chce się żyć normalnie, ładnie, spokojnie.

Jakaś namiaszką polskiego życia są postoje w porcie, gdzie są Polacy. Nikogo już nie dziwi, że schodzą na mszę. Polacy z Vancouveru zabierają ich czasem do kościoła, do sklepów,

Przychodzi armator do kapitana i mówi: Chciałbym kupić ten statek. Jak pan go ocenia? Przecież pływał pan na nim parę lat. - "Uu, chodzi jak zegarek" - odpowiada z entuzjazmem kapitan. Armator spisuje umowę. Statek wypływa na pierwszy rejs pod nową flagą. Nowy właściciel jest zachwycony. Dopływają do portu. Przy nabrzeżu trzeba wykonać manewr. Cała w tył i stop. Statek odmawia postuśczeństwa i rozbija się na kawałki. W porcie armator łapie za kłapy kapitana: - "Przecież mówił pan, że chodzi jak zegarek". - "Otóż to - odpowiada kapitan - a widział pan żeby zegarek chodził do tyłu?"

Marynarskie

do słynnego "Army and Navy", gdzie wszystko jest o blisko połowę tańsze. Zdarza się, że zabiera się marynarza na święto rodzinne, na wycieczkę, czy piknik. Czasem jest to już swój marynarz. Zawijają się jedynie w swoim rodzaju przyjaźnie, kursują informacje, gazety i plotki. Nic dziwnego, że doszła i do mnie wiadomość, że coś dziwnego przydarzyło się Perseuszowi i Vedze. Statek zmienia banderę. Nie byłoby może w tym nic dziwnego, bowiem w Dalmorze pływają 24 takie statki przetwórcze. Może nie najnowsze, ale na pewno nie chodzące jak wspomniany na wstępie zegarek. Ten, który przyszło mi zobaczyć popływa jeszcze 2 lata bez kapitalnego remontu. I może odbyć około 6 rejsów. Trzy zupełnie nowe tego typu statki przetwórcze niedawno opuściły stocznię gdańską z metką 14 milionów dolarów za sztukę. Taka cena nowego statku przetwórczego jest całkiem realistyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na jednym rejsie trwającym kwartał spodziewany przychód z tytułu hurtowej sprzedaży ryby na rynek amerykański i europejski wynosi około pół miliona dolarów. Odliczyć od tego

I am informed by Irka Kuligowski, an employee of Canpol Shipping Agency Ltd of 255 West First Street, Suite 219, North Vancouver, British Columbia, that on behalf of Comm-Fisk, Kuligowski conducted an inspection of the "Perseus" on June 29 to July 1, 1990 while the "Perseus" was at sea off the west coast of Vancouver Island (the "Inspection"). The "Vega" was fishing in the Bering Sea at that time and was not available for inspection. I am informed by Kuligowski and verily believe that, during the inspection of the "Perseus", three radar sets aboard the vessel were functional and the radio equipment aboard the vessel was functional. As well, four nets and associated hardware were on board the vessel and were in good condition. The fish filleting machines on board were in good condition and were only two years old, having been installed during the 1988 Class Renewal period. He was informed by the crew that spare parts for the filleting machines valued at U.S.\$110,000 were on their way to the "Perseus".

Fragment pozwu do sądu Kanady wystosowanego przez firmę prawną Lawson i Lundell na podstawie m.in. zeznania Ireneusza lub Irka Kuligowskiego, pracownika firmy Canpol, który w imieniu firmy Comm Fisk dokonał inspekcji "Perseusza". Kuligowski działa w tym piśmie dalej na rzecz kupców armatorów. Według informacji uzyskanej na konferencji prasowej konsulatu RP w Toronto, o transakcji statków powinien być poinformowany attache handlowy ambasady w Ottawie. Zaprzeczono także jakoby konsul w Toronto był o transakcji poinformowany. O owej konferencji przy następnej okazji.

- (a) an Order for specific performance including delivery of the Vessels in accordance with the equipment and provisions required by the Agreement;
- (b) damages to compensate the plaintiffs for the cost of putting the Vessels and their equipment and provisions into the condition contemplated by the Agreement, to the extent that Daltor fails to do so prior to tendering the Vessels for delivery;
- (c) condemnation of the ship "Perseus" and the ship "Vega" and any bail;
- (d) interest at such rate as this Honourable Court may allow;
- (e) costs of this action; and
- (f) such further and other relief as this Honourable Court deems meet.

Dated the 20th day of August, 1990.

Address of the Plaintiffs:
Lawson, Lundell, Lawson & McIntosh
P.O. Box 11506,
2800 - 650 West Georgia Street,
Vancouver, British Columbia,
V6B 4R7

(Attention: Kieran A.G. Bridge or
William M. Everett)

ciąg dalszy na str 34

THE OWNERS AND ALL OTHERS
INTERESTED IN THE SHIPS
"PERSEUS" AND "VEGA" and
THE SHIPS "PERSEUS" AND "VEGA"

DEFENDANTS

WARRANT

ILLUSTRATION THE SEAL No. 1 by the Grace of God of the United Kingdom, States and Her other Kingdoms and Territories, QUEEN, Head of the Commonwealth, Defender of the Faith.

I, the Sheriff of the Province of British Columbia, ex officio Sheriff and Sheriff of the Federal Court of Canada.

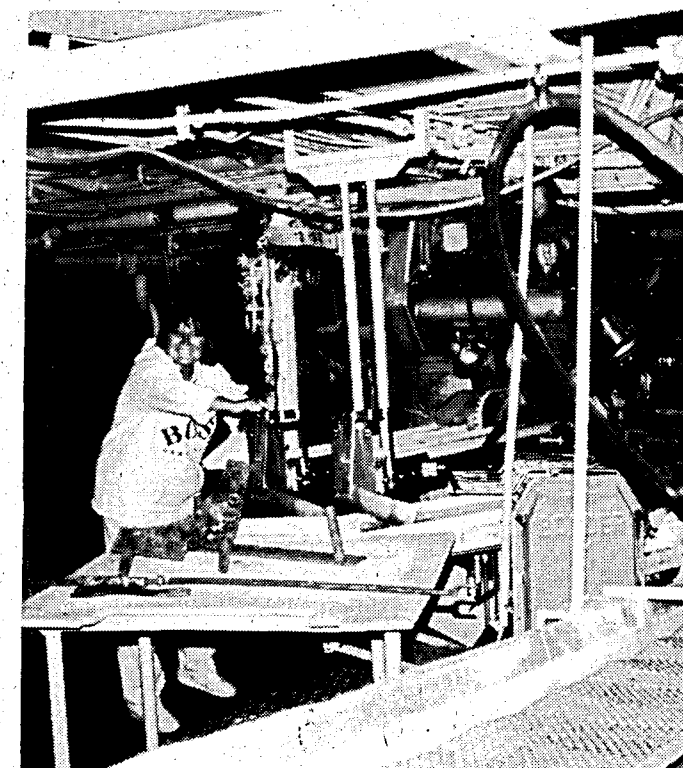
Do hereby command you to arrest the ship "Vega" and to keep the same under arrest until you are otherwise ordered.

Given at Vancouver in our said Court, under the seal thereof, this 20th day of August, 1990. Taken out by D.L. Rice, Barrister & Solicitor, of the firm Lawson, Lundell, Lawson & McIntosh, 2800 - 650 West Georgia Street, Vancouver, BC, V6B 4R7 Solicitor for the Plaintiffs.

Registry Office

U góry: dokument aresztowania statku wyrokiem sądu federalnego

W przetwórnicy statku trawlera przy maszynie zwanej baderą od nazwy Baader. Kupcy żądają nowszych maszyn



Znaczek z motylkiem

Otworzył dużą, brunatną kopertę i znalazł w niej to, czego spodziewał się już od dawna: agencja pocztowa w Snowborough ma być zlikwidowana z dniem pierwszego września. - No tak, stał się nikomu niepotrzebnym człowiekiem....

Właściwie Snowborough zostało skazane na śmierć już w dniu otwarcia autostrady. Dawne szosy łączące przemysłowe i administracyjne centra spadły do znaczenia lokalnych dróg pomiędzy rzadkimi na tej kamienistej ziemi farmami, rozsiłanymi wokół osiedla. Może kilometr na południe, na nasypie, dnem i nocą śmigły teraz samochody, a na północy było duże rozlewisko jeziora.

Gdy o jakimkolwiek jeziorze nie ma do powiedzenia, to zwykle nazywa się je "Srebrnym" i to jezioro również nazywało się Srebrnym. Autostrada z jednej strony, jezioro z drugiej, Snowborough, ten nędzny skrawek ziemi, znalazło się w potrzasku, na marginesie życia. Jerry zrosniety był z tym osiedlem jak te wikliny na brzegach jeziora. Dziś zbliżał się już do sześćdziesiątki, zaś agencję pocztową odziedziczył po swoim ojcu. Od dziecka kręcił się po poczcie pomagając mu w miarę swoich sił i możliwości.

Dawniej, pamiętał, było tu zupełnie inaczej: na skrzyżowaniu głównej szosy z przeczną prowadzącą do tartaku stał motel, a wieszka przed nim najczęściej głosiła "No vacancy". Naprzeciw był słynny zajazd, gdzie podawano jako specjalność jeziorne pstrągi z rusztu. - Tartak z niejasnych przyczyn zbankrutował, motel z braku podróżnych został zamknięty, wegetował jeszcze tylko zajazd, lecz pstrągów w nim już nie podawano, gdyż ryby w jeziorze pozdychały zatrute kwaśnym deszczem pełnym wyziewów niesionych z dalekich kominów fabrycznych. Był

tu też kiedyś tak zwany "General store", sklep w którym można było kupić cukier, mąkę, konserwy, a także dostać narzędzia gospodarskie, skarpety i rękawice do pracy. Zamknięto go na skutek konkurencji modnych sklepów w sąsiednim miasteczku Valedon. Jedyne urząd pocztowy trwał dotąd w małym, piętrowym domku, gdzie za okratowaną ladą można było nadać lub też odebrać list i zaopatrzyć się w pocztowe znaczki z królową.

Osiedle pulsowało dawniej pełnym życiem przez cały, okrągły rok. Nawet zimą, gdy wszystko tonęło tu w głębokich śniegach, przyjeżdżali narciarze, a także amatorzy łapania ryb w przeręblach, latem zaś, gdy na jeziorze bczywały motorówki, bywało tu aż ciasno i trudno było w ścisłości letników znaleźć wolne miejsce na plaży, a w zajeździe brakło dla gości stolików. Nad wszystkim zaś górował, z poza krytego mostu na rzeczce, wesoły śpiew tarczowej pily z tartaku. Przed zajazdem zatrzymywały się wtedy samochody, by podróżni mogli rozprostować nogi, lyknać gorącej kawy i kupić pocztówkę drukowaną w Japonii, a przedstawiającą rzekomo Srebrne Jezioro. Tak podróżny, zdarzało się, podskoczył do niedalekiej poczty i wysyłał stamtąd pozdrowienia z podróży.

Tak, to były piękne czasy! Jerry nie mógł pojąć jak się to stać mogło, żeby ten oblecany postęp na świecie i ta wspaniała, szybka droga dla samochodów mogły Snowborough po prostu zabić.

Na razie agencja pocztowa była jednak jeszcze czynna. Rzadko wprawdzie przychodziły tu prawdziwe listy, bo i do kogo niby miały przychodzić? - Do starej Smithowej, która pewno nawet odczyła się już czytać, czy do właściciela zajazdu, co nosił grube okulary przez które nie

mógł dopatrzeć się gości? - Owszem, przychodziły czasem jakieś listy do takich, co już dawno wyprowadzili się, albo i pomarli, - trzeba je było zwracać do centrali. A przecie... Raz na miesiąc w worku codziennie zrzucał mu przez pocztowy samochód z Valedon, znajdował się prócz nikomu niepotrzebnej makulatury reklam, prawdziwy list. W błękitnej, lotniczej kopercie list adresowany do jakiejś nieznanego mu kobiety zza jeziora, kobiety o dziwnym nazwisku, którego nie umiał nawet wymówić. Zawoził go jej swoim starym fordem głupawy, miejscowy chłopak, syn garażysty. Obsługiwał całą okolicę jako kontraktowy listonosz. List w błękitnej kopercie adresowany był wprawna ręką i nosił na sobie zagraniczny znaczek. Co raz to inny. To przedstawiał jakieś dostojne osoby lub wspaniałe budynki, (może urzędy pocztowe?), innym razem jakieś kwiaty lub ptaki, a czasem, nie wiadomo dlaczego, szczyrzyły nań ze znaczka zęby jakieś dzikie zwierzęta.

Ostatnio jednak, i to od dłuższego już czasu, znaczki na błękitnych kopertach przestały się zmieniać i uparcie pokazywał się na nich śliczny, bardzo kolorowy motylek. Dziwił się. - Tutaj widywał motyle tylko białe lub żółte, które nazywano "kapuśniaczkami". Listy z zagranicznym znaczkiem, listy z szerokiego świata... Często się nad nimi zastanawiał. Urzękały go i niepokoiły. - Znaczki, które Jerry sprzedawał na swojej poczcie od lat pokazywały nieodmiennie uśmiechniętą królowę. Patrzyła nań setkami jednakowych uśmiechów z perforowanych arkuszy. Te uśmiechy go przygnębiały.

Czemu znaczki na błękitnych kopertach przedstawiają ostatnio właśnie motyla i motyla? Tak jakby motyl był królem tego prawdziwego świata. A może ten, co pisze te listy,

znaczkami tym chce jemu, Jerryemu, coś powiedzieć? Coś mu przekazać? O czymś go uprzedzić lub do czegoś namówić? - Zaczął go dręczyć bezsensowny niepokój. Tajemnicze listy z nieznanymi, obcych stron...

Próbował czasem marzyć: rozległe, sine wody, a na ich brzegach bogate, portowe miasta pełne kolorowych ludzi mówiących nieznanymi językami... (Dawno, dawno temu, gdy był jeszcze w szkole, czytał kiedyś taką książkę). Błękitne koperty wędrują przez ogromne przestrzenie. Najpierw samolotem przez góry i morza, potem koleją, wreszcie samochodem, zanim dotrą do tego małego, nieważnego Snowborough. Muszą być bardzo zmęczone. Biorąc je do ręki czuł coś dziwnego, jakby ból w piersi. Ból? Może raczej niezrozumiałą, uwierającą tęsknotę. Do czego właściwie? Do tych nieznanymi stron i dalekości, skąd nadchodziły błękitne koperty z motylkiem.

Ostatniego lata ulewne deszcze jakie nawiedziły okolicę, podniosły poziom jeziora, że woda pochłonęła dawną plażę. Lubił siadywać na spróchniałej ławce przed domkiem i patrzeć na jezioro. Rozwahał: jeszcze

trochę, a Snowborough przestanie istnieć. Najpierw zamkną tę pocztę, później zajazd, a potem woda wszystko zaleje i Snowborough po prostu zniknie z powierzchni ziemi. I nikt nawet po nim nie zapłaci. - Tu myśli jego stawały się coraz bardziej niewyraźne i zagmatwane. Jego nieznanomy, ten z listów z motylkiem, siedzi może w jakimś wielkim urzędzie pocztowym, odrywa jeden po drugim te znaczki z motylkiem i wysyła. Na znak, że nadszedł już czas, że czas... Na co? Tu myśli urywały się ostatecznie lub tak mętniały, że zupełnie nie mógł sobie dać z nimi rady. Czas, czas. Na co? - Męczył się.

Gdy tego dnia Jerry usiadł na swojej ławce i zapatrzył się na jezioro, słońce zachodziło, czerwienie i fioleto odbijały się na gładkiej tafli jeziora, a gdy już zapadł zmrok, zapaliło się jak co dnia nilke, samotne światełko po drugiej stronie jeziora. To nieznanomy kobieta oczekuje na list w błękitnej kopercie z zagranicznym znaczkiem. A potem na jezioro spłynęła siwa mgła, w której utonęło światełko oczekującej. Jerry wówczas odwrócił się tyłem do jeziora i patrzył na autostradę, po której

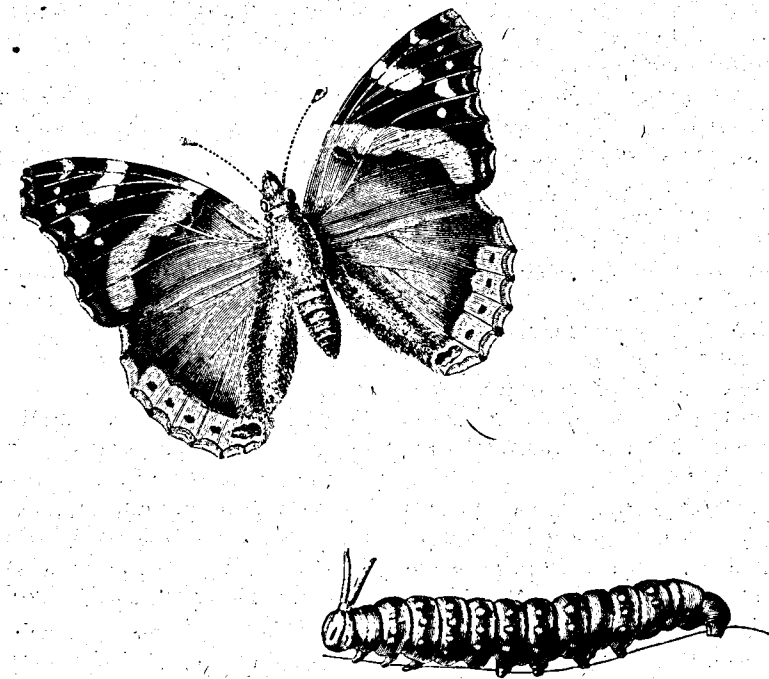
pomykały w obie strony splaszające dokądś auta.

- Dokąd oni tak pędzą? Co oni tam wiozą z jednego krańca świata w drugi i co na tym krańcu znajdują? - Myślał. - Na pewno wielkie i ważne urzędy pocztowe, gdzie maszyny stemplują tysiące błękitnych kopert z dziwnymi znaczkami.

Do ostatecznego zamknięcia agencji pocztowej w Snowborough pozostało już tylko dwa tygodnie, a list w długiej, błękitnej kopercie jakoś nie nadchodził. Jerry denerwował się. Niepotrzebnie, bo list jak zwykle oczywiście nadszedł. Drżącymi palcami wydobyl go Jerry z brezentowego worka, który jak co dzień wrzucono mu do jego budy. Wyluskał ten list łapczywie spośród nieważnej makulatury reklam o sztucznych nawozach i nowym, świetnym rzekomo proszku do prania. List położył na kontuarze przed sobą i nagle postanowił zrobić coś, co sam uważał za niemal zbrodnię - postanowił otworzyć ten cudzy list. Tak, zrobił to coś, co jest niedopuszczalne i w ogóle nie do pomyślenia na żadnej poczcie! I zrobił to on właśnie, odpowiedzialny i poważny urzędnik pocztowy! Kusilo go to zresztą już od dawna, ale dziś, właśnie dziś - niech się dzieje co chce! Drzwi do urzędu starannie zamknął, wziął list do ręki i raz jeszcze uważnie mu się przyjrzał. Tusz pieczęci tym razem nie szpecił pięknego motyla, który swobodnie i beztrudnie rozkładał swoje barwne skrzydełka. I to był ZNAK. Jeszcze się przez chwilę wahał, a potem zdecydowanym ruchem rozciął kopertę i z bijącym sercem wydobyl z niej list. Tu miał wreszcie znaleźć rozwiązanie dręczących go tajemnic życia... Niestety, list był pisany w jakimś nieznanym języku. Próbował odgadnąć znaczenie zagadkowych słów - na próżno. Nie szkodzi. - Niech te słowa pozostaną tajemnicą zaklęci! - List wraz z kopertą schował na piersi jak talizman. Czuli, że los jego został przesądzony.

Teraz już automatycznie zaczął porządkować nadeszłą pocztę, potem zamilkł starannie podłogę i spojrział na zegarek. Czas urzędowania

ciąg dalszy na str.48



SPOD PARAGRAFU

Droga Redakcjo!

Zachęcony tym, że co tydzień odpowiadacie Państwo na łamach waszego tygodnika na masę różnorodnych pytań, więc i ja postanowiłem zwrócić się do Was z prośbą o wyjaśnienie kilku spraw z dziedziny zatrudnienia. Ale najpierw chciałbym opisać, myślę, że ciekawą i dającą dużo do myślenia historię zakładu, gdzie niekompetencja i wręcz głupota właściciela, doprowadziła do upadku kwitującego biznesu. Nie myślałem, że dane mi będzie oglądać coś takiego w Kanadzie, bo przecież przyjechałem tutaj z nadzieją uniknięcia tego rodzaju nonsensów, jakich miałem po uszy tam, w kraju, w tym jedynym słusznym i pracowników milującym ustroju. Ale może zacznę od początku.

Pracuję w niedużym zakładzie, gdzie wytwarza się różnego rodzaju narzędzia, urządzenia i osprzęt do reaktorów atomowych. Kooperujemy z wieloma prestiżowymi firmami w Kanadzie i w Stanach, np. General Electric, AECL, Litton Systems, Menasco Aerospace, itp. Produkcja zazwyczaj jednostkowa, często prototypy i oczywiście wysoce precyzyjna, co wymaga najwyższej klasy fachowców. I tacy u nas pracowali. Zarobki też były niezłe, frezer czy tokarz w zależności od umiejętności zarabiał od \$17 do \$24 na godz. + over time, co dawało całkiem przyzwoity dochód roczny. Atmosfera naprawdę była jak w rodzinie, a najlepszy tego dowód, że ludzie praktycznie nie odchodzili z zakładu, a i zakład nikogo nie zwolnił od najdawniejszych czasów. 15, 20 lat, a nawet 36 lat pracy w firmie to była normalka, czyli warunki o jakich marzyło się w Polsce, bez całej jej kooperacyjnej szarpaniny, przestojów i idiotycznych decyzji z góry. Wszystko było dobrze zorganizowane i mało sens.

Tak było do niedawna. Otóż dwa lata wstecz, właściciel, który założył firmę ponad 40 lat temu, a który był już po 70 postanowił zakład sprzedać. Kupiec znalazł się od razu na nasze nieszczęście. Jak się okazało był to facet, który doszedł do milio-

nów inwestując na giełdzie w latach 80, w czasie gdy stracił tam pieniądze było prawie niemożliwe. Później po zainkasowaniu kubła zimnej wody podczas słynnego już krachu na giełdzie w październiku 1987 postanowił zainwestować resztę jaka mu pozostała w coś bardziej trwałego, bezpiecznego i kupił kilka kompanii. Nie muszę dodawać, że praca w przemyśle to dla niego zupełna egzotyka, na rysunku technicznym nie znał się zupełnie i chyba nikomu nie przeszkadzaoby to zupełnie, gdyby nie zaczęła wtrącać się do produkcji. Twierdzię nawet, że firma do dzisiaj przynosiłaby mu zysk, gdyby tylko zechciał siedzieć na Karaibach cały rok i nie wtrącał się do niczego. Ale jak to mówią "jego ego było wyższe od Manhattanu" (coś w rodzaju naszego Wielkiego Przewodniczącego) i zaczęło się poganianie ludzi w zupełnie idiotyczny i prymitywny sposób. Np. frezer, który siedział nad rysunkiem czasem i dwie godziny obliczając i planując kolejne operacje działał na niego jak płachta na byka, więc go poganiał. Nie rozumiał tego, że jest to konieczne, zanim facet zacznie porować czy frezować jakąś część, której wartość często przekracza 30-40 tys. dolarów. Zaczęły się więc odejścia najlepszych ludzi, nie mogących znieść takich parodii. Następne genialne pociągnięcie to zwalnianie fachowców zarabiających ponad \$20 na godz., a na ich miejsce zatrudnianie ludzi za połowę tej sumy. Uważam, że myśl jest przednia, produkować coś po jak najniższych kosztach własnych to kwintesencja kapitalizmu i tak być powinno, ale pod warunkiem, że ten pracownik za \$10 na godz. wykona tą samą pracę i tak samo dokładnie jak ten za \$20. Niestety w prawdziwym życiu się to nie zdarza. Po kilku decyzjach takich jak ta opisana powyżej i po serii bubli jakie wysłaliśmy w różne części kontynentu, lukratywne kontrakty z liczącymi się kompaniami urwały się, a kontrahenci zaczęli unikać nas jak diabeł święconej wody. W efekcie nasza firma w ub. roku pierwszy raz od 40 lat miała deficyt, a rok bieżący to już katastrofa. Mnożą

się zwolnienia i teraz jest to już tylko kwestia czasu kiedy firma zbankrutuje. Czytałem w ostatnim numerze waszego tygodnika o lawinie bankructw (ponad 27 000 w ciągu ostatniego roku). Zastanawia mnie jaki procent z tej sumy można przypisać słabnącej gospodarce kanadyjskiej, a jaki obłędnym decyzjom kierowników koncernów jak Robert Campeau, Donald Trump czy w mniejszej skali - mój boss. Tego niestety chyba nigdy się nie dowiemy. A teraz pytania:

1. Mój pracodawca zgodnie z prawem przy zwalnianiu pracowników (lay off) powinien wypłacić tzw. odprawę (tygodniówka za każdy przepracowany rok w firmie). Nasz wpadł na pomysł, żeby zwalniać pracowników czasowo (temporary lay-off) i w ten sposób uniknąć wypłacenia tej odprawy. Nikt z nas nie wierzy, że zostanie zawołany z powrotem. Czy jest jakaś droga, żeby zmusić go do zapłacenia w końcu niebagatelnych sum pieniędzy jakie się nam należą?

2. Zwalniania pracownicy po przepracowaniu 10 czy 20 lat w firmie dostają list o zwolnieniu z 2-godzinny wypreżeniem, czyli o godz. 15:00 list, a o 17:00 kończą swą karierę w zakładzie. Czy jest to legalne?

3. Jeśli się zostanie wyrzuconym z pracy, czy tak samo przysługuje pracownikowi odprawa, czy jest to tylko stosowane przy zwolnieniu typu lay-off?

4. Jeśli firma zbankrutuje podczas, gdy pracownik jest na temporary lay-off, czy istnieje jakaś szansa na otrzymanie odprawy, czy pieniądze te przepadają?

Na zakończenie chciałbym skrzęścić z okazji i pogratulować Państwu świetnego tygodnika. Artykuły redakcyjne pani Grażyny i pana Zbyszka - to zawsze strzał w dziesiątkę, pań: Niny Geysztor-Zawirskiej, Iwony Majewskiej (szkoda, że tak rzadko), Haliny Baranowskiej i dr Lidii Dobosz to prawdziwe "perelki", tylko rubryka pana Ostaszewskiego "Pokochać kapitalizm" myślę, że powinna być agresywniej eksponowa-

na, bo sądząc z lasu pomarańczowych tablic przed domkami rodaków głosujących na NDP, artykuły te chyba tam nie docierają, a szkoda. No cóż kochani, jesteście najlepsi w Kanadzie i tego nie da się ukryć, więc jeszcze raz życzę całej redakcji i współpracownikom dużo sukcesów i co najmniej podwojenia nakładu w najbliższym czasie.

Z poważaniem
L.K. Rexdale

ODPOWIEDZ:

Dziękując za słowa otuchy, które serce lechcą, w odpowiedzi niestety będziemy musieli Pana zmartwić. Zresztą już na pewno jest Pan w nie najlepszym nastroju po zwycięstwie tutejszej mniej zabawnej "Pomarańczowej Alternatywy". W zakładzie pracy przydaje się jednak skórka z pomarańczy jakimś związkami zawodowe. A już zwłaszcza w opisanej przez Pana sytuacji.

W wypadku wszystkich wymienionych pomysłów oszczędnościowych pracodawcy można się wówczas zwrócić do związku. Związek negocjuje również zbiorowe umowy, kontrakty, kwestionuje system zwolnień.

Z listu Pana wynika również, że zatrudnieni przez nieszczęsną firmę pracownicy nie mają żadnych kontraktów. Kontrakt taki z pewnością ustala bowiem warunki zwolnienia, a jego złamanie jest łatwo i tanio zaskarżalne.

Nawet jeśli nie ma w Pana zakładzie związku zawodowego i obowiązującego pracodawcę kontraktu, pracodawca musi wypełnić druk informujący dla celów unemployment insurance o powodach zwolnienia. Użyte w nim sformułowanie może być podstawą do zaskarżenia firmy w sądzie, zwłaszcza gdy pracownik jest w niej zatrudniony kilka, a co dopiero kilkanaście lat. Zwolnieni pracownicy na rzekome wakacje mogą wspólnie wziąć prawnika, by wykazać, że pracodawca złośliwie uchyla się od wypłacenia należnej odprawy.

We wszystkich prowincjach obowiązuje zasada, że zwolnić pracownika (z wyj. jego wykroczeń) można

poprzez danie mu informacji, w zależności od stażu pracy, od tygodnia do kilku miesięcy oraz wypłacenia odprawy w wysokości zależnej od owego stażu. Niestety, jako pracownicy bezkontraktowi Pan i Pana koledy mogą być zwolnieni z pracy z każdego powodu, z wyjątkiem dyskryminacji i innych powodów, które tu nie występują. Stąd nie zwolnienie, lecz rzekome tymczasowe zwolnienie powinno być przedmiotem konsultacji z prawnikiem, który oceni szanse Pana wygranej. Zanim jednak wyda Pan pieniądze na poradę prawną można skorzystać z porady bezpłatnej jaką oferują agencje prowincjonalne.

Zródłem informacji i pomocy w Pana sprawie może być departament of labor and employment (prowincjonalny). W Ontario Ministry of Labour. Jest tam oddział Employment Standarts Information czynny 24 godziny na dobę. Dział Termination Of Employment ma telefoniczny automat nr 326-7181, w godzinach urzędowania można też zasięgnąć porady Ontario Labour Relation Board, tel. 326-7500 lub od Worker Adviser Office Toronto West-748-0334.

Należy powiedzieć od jak dawna nie pracują zwolnieni pracownicy. To może być istotne w ustaleniu, czy firma działa zgodnie z prawem czy nie.

W sprawach bankructwa. Zgodnie z prawem federalnym, zapłata dla pracowników w wysokości do 3 miesięcy zaległości ma pierwszeństwo przed wszystkimi nieomal innymi długami i dłużnikami. Z kolei Corporation Act czyni dyrektorów firm odpowiedzialnych za 6-miesięczną utraconą w wyniku bankructwa pensję pod warunkiem, że w ciągu 6 miesięcy od bankructwa zdążymy skutecznie kampanię zaskarżyć. Od pewnego czasu czynione są próby uproszczenia procedur i zagwarantowania przez rząd federalny wypłaty 2000 dolarów pracownikowi bankruta. Ustawa taka, o ile nam wiadomo, nie przeszła dotąd, a obecnie w obliczu licznych bankructw ma niewielką szansę przejścia.

Dlatego tak ważne jest, by ustalić na ile zwolnienia mają charakter "wakacyjny", a na ile są permanentne jak Pan twierdzi. Osoby, które nie podważą wakacyjności czy tymczasowości przerwy w pracy nie mają szansy ścignięcia należności z bankruta.

Blizsze informacje otrzymane we wskazanych agencjach postaramy się przedstawić w kolejnych numerach ECHA.

TEMIDA

**UWAGA OSOBY ZAGROŻONE
ODMOWĄ AZYLU, PRZEDŁUŻENIA
WIZY, TE KTÓRYM WYGASŁA
WIZA, LUB NIE ZDAŻYŁY ZNALEZĆ
SIĘ NA LIŚCIE SPONSOROWANIA.
PRYWATNE BIURO IMIGRACYJNE
LECHA PRUSIŃSKIEGO
UDZIELA PIERWSZEJ
BEZPŁATNEJ PORADY.
DZWOŃ ZANIM NIE BĘDZIE ZA
PÓŹNO.**

TORONTO(416) 588-1659

ROZMAITOŚCI MEDYCZNE

Nowa odmiana groźnego wirusa atakującego gardła została zidentyfikowana w Stanach. Wirus ten powoduje bardzo groźne zapalenie płuc. W wyniku takiej infekcji wirusowej w maju tego roku stracił życie twórca popularnego telewizyjnego programu dziecięcego Muppet Show - Jim Henson. Występowanie wirusowego zapalenia gardła nie jest częste. Niemniej, zaleca się, aby wszystkie dzieci z zapaleniem gardła były badane przez lekarza. Według dr. Vincent Fishcetti, bakteriologa z Rockefeller University w Nowym Yorku groźny wirus może zaatakować bardzo szybko. Najpierw powoduje wysoką gorączkę, a następnie gwałtowny spadek ciśnienia krwi. W wyniku tego może nastąpić zakłócenie krążenia krwi prowadzące do poważnych powikłań, a niekiedy do śmierci. Zapalenia wirusowe są najczęstsze w okresie jesienno-zimowym, ale mogą się pojawić też w ciągu całego roku.

Ukąszenia insektów mogą być bardzo niebezpieczne dla niektórych ludzi. Większość ludzi odczuwa niewielki ból i swędzenie po użądleniu lub ukąszeniu przez owady. Dla około 125 tysięcy Kanadyjczyków takie ukąszenie powoduje bardzo silne i niebezpieczne reakcje alergiczne. W miejscu ukąszenia występuje obrzęk, silne zaczerwienienie, a niekiedy trudności w oddychaniu. Co roku około 60 ludzi traci życie w Północnej Ameryce z powodu użądleń przez owady. Osoby uczulone poddawane są szczepieniom ochronnym. Queen's University w Kingston prowadzi badania nad nowego rodzaju szczepionkami, które nie wymagałyby tak częstego stosowania jak te obecnie używane. Zauważono też, że u pszczelarzy bardzo rzadko występuje uczulenie na ukąszenie przez pszczoły. Uważa się, że u ludzi tego zawodu wytwa-

rzają się specjalne związki odpornościowe, które czynią organizm pszczelarzy niewrażliwy lub w mniejszym stopniu wrażliwy na jad pszczeli.

Najzdrowsza dieta. Chińska dieta została zaliczona do najzdrowszych na świecie. W ostatnim czasie ukazało się wiele publikacji i artykułów stwierdzających ogromne zalety chińskiego odżywiania. Zostały one poprzedzone wieloletnimi badaniami statystycznymi nad częstością występowania różnych chorób w środowisku chińskim. Najwymowniejszym dowodem zalet chińskiego odżywiania jest bardzo rzadko spotykana nadwaga wśród Chińczyków oraz chorób

serca i raka układu trawienia. Chiny są bardzo dobrym terenem na badanie wpływu różnych pokarmów na stan zdrowia, ponieważ Chińczycy z reguły nie przenoszą się w ciągu swego życia i jadają pokarmy charakterystyczne dla danego rejonu. Jednocześnie występują duże różnice w jadłospisie pomiędzy regionami. Dieta południowych Chin jest prawie idealna. Charakteryzuje się ona małą ilością tłuszczów (tylko 19% kalorii pochodzi z tłuszczów). Zawiera umiarkowane ilości protein, a jednocześnie jest bogata w witaminy i włókno.

Wybrane przez
dr LIDIĘ DOBOSZ
TEL. 534-0050

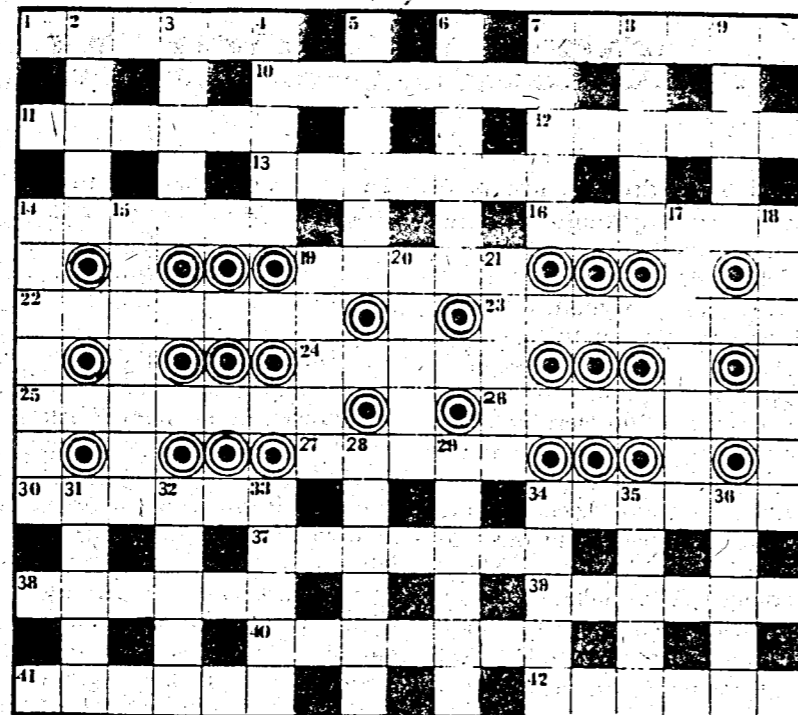


POZIOMO:

- 1 Potrzebne w samolocie
- 7 Drzemka poobiednia
- 10 Element dźwigu, żurawia
- 11 Maskotka, przedmiot obdarzony siłą magiczną
- 12 Zasób wiadomości
- 13 Imię żeńskie
- 14 Płóciarz
- 16 Poprawka na kliszy fotograficznej
- 19 Przybudówka przed wejściem do budynku
- 22 Słodka bułka drożdżowa
- 23 Zachowanie pozycji poziomej
- 24 Pomost ładunkowy
- 25 Nieodzowna w podróży
- 26 W niej woda
- 27 Dawne urządzenie do mielenia ziarna
- 30 Błędy w sztuce dowodzenia
- 34 Naczynie stołowe
- 37 Sprawozdanie, opowiadanie
- 38 Wewnątrz owocu
- 39 Tajny agent
- 40 Góralska laska z toporkiem
- 41 Lęk, trwoga
- 42 Ozdabia szyję

PIONOWO:

- 2 Coś z nabiału
- 3 Występ ściany zdobiący mury budynku
- 4 Krzew ozdobny (oczar)
- 5 Uszkodzenie maszyny
- 6 Ozdobne ławy w prezbiterium kościoła
- 7 Upał
- 8 Monarcha nowo obrany
- 9 Saktewka
- 14 Biskopt



- 15 Paciorek
- 17 Szacunek, poszanowanie
- 18 Leczy ziołami
- 19 W nim auto
- 20 Pojedynczy egzemplarz czasopisma
- 21 Sala szkolna
- 28 Ogólne uznanie
- 29 Niezgrabny nos
- 31 Poświadczenie, zaświadczenie
- 32 Gilza do papierosów
- 33 Bankructwo, upadłość
- 34 Nóż kuchenny
- 35 Trajd
- 36 Od źródła do ujścia

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

POZIOMO: nieprzystosowanie, chwala, statut, dziatki, szkapa, klekot, pajac, ognisko, zamiana, lalka, pierogi, kraniec, prawo, zmywak, korzec, laktoza, gratka, rokoko, bezprzedmiotowość.
PIONOWO: nęcisko, praca, zwada, spoina, osutka, owsik, agape, estetka, Kennedy, pustota, lumbago, klawisz, polip, jolka, czako, przegub, czczość, rekord, wrotki, wstęp, kłacz, karat, rękaw.

BRYDŻ NR 112 ZADANIE

WE po partii, rozdawał N, gra robrowa:
A 8 7 4 3 5
K 6 W E D 5 4
D W 9 7 6 4 K 10 8 3
A 6 5 4 3

Jak rozegrasz z ręki W 5 karo z kontra, po ataku as i blotka karo (w drugiej lewie S dołożył ósemkę kier, wskazując wartości w tym kolorze), po licytacji:

W	N	E	S
-	1 BA	pas	2 karo (Teksas)
2 pik	ltr.	rekr. (SOS)	3 kiery
4 karo	pas	pas	4 kiery
5 karo	ltr.	pas...	

ROZWIĄZANIE

Bierzemy drugą lewę dziesiątką karo i gramy blotkę kier. Jeśli S wkroczy asem (a posiada go w świetle licytacji i wskazania zrzutką) - to wówczas, po ściągnięciu króla kier, dwie blotki pikowe

przebijemy, a pozostałe wyrzucimy na damę kier i asa trefl. O ile S przepuści kiera, to przebitką pik dojdziemy na stół i na asa trefl pozbedziemy się szóstki kier. Wrócimy do ręki przebitką trefla lub

kiera i ponownie przebijemy pik. Kolejną przebitką w rękę i po oddaniu blotki pik, ostatnią kartą w tym kolorze będzie już fort.

DAMA PIK

ZE ŚMIECHEM NIE MA ŻARTÓW

Tsy-kung spytał Mistrza, co jest istotą władzy.

Mistrz odpowiedział:

- Dostateczne zapasy żywności, dostateczne uzbrojenie i zaufanie ludu.

Tsy-kung zapytał:

- Gdyby nie można było mieć tego wszystkiego, czego by mogło zabraknąć?

- Uzbrojenia - odpowiedział Mistrz.

- A gdyby dwóch pozostałych rzeczy nie można było mieć jednocześnie, bez której można by się obejść?

- Można się obejść bez jedzenia, bo od wieków wiadomo, że wszyscy muszą umrzeć. Ale gdy lud nie ma zaufania do władzy, państwo się nie utrzyma.

Chińskie

Horoskop tygodnia

13 - 19 września

BARAN: 21 marca - 20 kwietnia

Pracy po uszy, znowu obmyślasz jakąś nową kampanię zakrojoną na szerszą skalę. Możesz liczyć na dobre wyniki, jeśli przemyślisz wszystko bardzo szczegółowo i dotrzymasz pilnych terminów. Okoliczności będą pomyślne, jednak trzeba się będzie dobrze starać, żeby osiągnąć to, co zamierzasz. Twój znak - Baran, unikaj Wodnika. Dzień ważny - piątek, liczba - 5.

BYK: 21 kwietnia - 21 maja

Możesz być zmęczony, ale nie zniechęcaj się tym, bo być może właśnie z tego wyłoni się Twoja pasja, która sprawi Ci wiele satysfakcji. Jeśli ktoś działa Ci na nerwy, staraj się rozładować to serdecznością. Może jakaś nowa, interesująca propozycja czeka na Ciebie. Bądź blisko z Wodnikiem, nie wchodzi w drogę Bliźniętom. Dzień miły - sobota, liczba - 8.

BLIŹNIĘTA: 22 maja - 21 czerwca

Stale masz przed sobą problem: gdzie strata, a gdzie zysk? Nie tak łatwo odpowiedzieć na takie pytanie. W każdym razie musisz dopilnować, żeby Twoje otoczenie dawało z siebie jak najwięcej i żeby Twoje kontakty z ludźmi były jak najszersze. Bądź ostrożny! Stawiaj na Ryby, Wądze nie ufaj za grosz. Dzień miły - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 3.

RAK: 22 czerwca - 22 lipca

Wszystko Ci sprzyja. Wykorzystaj więc ten okres i nawiąż jak najwięcej pozytywnych kontaktów, a poza tym postaraj się wprowadzić nowe i atrakcyjne metody w pracy. Przekonasz się, że zostaną one docenione i dodadzą Ci blasku. Najlepsze porozumienie z Bykiem, ale nie musisz się liczyć ze Strzelcem. Dzień miły - niedziela, liczba szczęśliwa - 5.

LEW: 23 lipca - 23 sierpnia

W domu bądź miły i nie zanadto pewny siebie, ale dyplomatyczny, to Ci tylko wyjdzie na korzyść. O finanse się nie martw za bardzo. Musisz teraz trochę oszczędzać. Potem się to opłaci, przekonasz się. Nie próbuj żadnych spekulacji, ani liczenia się z okazjami, które mogłyby się wydawać celne na pierwszy rzut oka. Sympatyczny znak - Byk, unikaj Raka. Dzień miły - niedziela, liczba - 3.

PANNA: 24 sierpnia - 22 września

Teraz będziesz miał okazję pokazać, co potrafisz. Energia, spokój i fachowość wysokiej klasy, to Twoje atuty. A przy tym umiesz zjednywać sobie ludzi, jeśli tylko chcesz. To ważne, bo możesz zrobić dużo dobrego dla otoczenia. W domu bądź miły, nie gderaj i nie złość się, jeśli coś nie jest po Twojej myśli. Przychylny jest Skorpion, ale Baran nie myśli o Tobie pozytywnie. Dzień miły - sobota, liczba - 2.

WAGA: 23 września - 23 października

Dbaj o zdrowie, bo jesień to nie Twój dobry sezon. Mogą Cię gnębić różne chandry wynikłe z zapadania w sen zimowy, ale staraj się nie poddawać. Będziesz też miał wizyty niespodziewane osób, które niekoniecznie chętnie widzisz. Ale mimo to postaraj się być miły. Nie bądź przestraszony - sny nie zawsze się sprawdzają. Najlepszy znak - Waga, unikaj Raka. Dzień miły - piątek, liczba szczęśliwa - 8.

SKORPION: 24 października - 22 listopada

W pracy powodzenie i uznanie, ale co do sentymentów - uwaga. Możesz wplątać się w historię, która skomplikuje Ci życie, a że zawsze dom jest dla Ciebie najważniejszy, nie daj się ponieść temperamentowi i urokom, które Ci się szybko mogą znużyć. Finanse udane. Cenny kontakt ze Skorpionem. Panna natomiast patrzy krzywym okiem. Dzień miły - środa, liczba - 8.

STRZELEC: 23 listopada - 21 grudnia

Jesteś chyba zadowolony z nowego środowiska, a przy tym łatwiej Ci będzie pracować. Poczujesz się tam dobrze i będziesz ceniony. Zdołasz więcej czasu poświęcić sobie i własnym potrzebom intelektualnym. Dbaj o siebie, a szczególnie o własne zdrowie. Unikaj zaziębienia. W sprawach domowych trochę bałaganu. Szukaj towarzystwa Raka, natomiast unikaj Ryb. Dzień miły - sobota, liczba 4. **KOZIOROŻEC:** 22 grudnia - 20 stycznia

Zbierz całą swoją energię i przedsiębiorczość, żeby się natchnąć optymizmem, wiarą i liczyć na to, że choć miesiąc nie jest najlepszy, jakoś się w nim sprawdzi. Nie myśl o kłopotach, ale działaj, jak możesz. Grunt to odwaga i zdecydowanie. Najlepsze kontakty z Panną, a Strzelca pięć odmiennie unikaj. Dzień miły - poniedziałek, liczba - 3.

WODNIK: 21 stycznia - 18 lutego

Jeśli będziesz dalej taki zajęty, to może się to odbić na Twoim samopoczuciu. Koniecznie zwolnij tempo. Dbaj o siebie i o sercu miłą osobę. Czekaj Cię pochwała, uznanie. Nie stroń od dawnych sympatii, to sprawdzony przyjaciel. Lew pobudza Twój intelekt i wyobraźnię, ale kontakty z Bliźniętami działają destruktywnie. Dzień miły - niedziela, liczba - 13.

RYBY: 19 lutego - 20 marca

Spróbuj koniecznie zjednać sobie osobę, która nie czuje do Ciebie sympatii i której Ty też nie lubisz. Spróbuj znaleźć jakieś uniwersalne wyjście z tej sytuacji. Najbliższy tydzień obfitować będzie w wydarzenia i przepelniony będzie pracą. Słusznie myślisz o Baranie jako sojuszniku, ale Lwa unikaj. Dzień ważny i miły - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 6.

ECHO POLECA

• Fall National Home Show, czyli wszystko dla i o domu, łącznie z wystawą the Dream Home '90, od 19 do 23 września, Better Living Centre, Exhibition Place, tel. 445-6641.

• Jednodniowa wystawa starych strojów w Arts Crafts Hobbies Building, Exhibition Place, tel. 366-1310, 23 września.

• Bolton Fall Fair ze swą 130-letnią tradycją zaprasza na pokaz koni i zaprzęgów (bryczki, powozy, itd.). 21-23 września. Bolton Fairgrounds, Hwy 50, tel. 357-6942.

• ROM (Royal Ontario Museum) organizuje 2-godzinny wyjazd parowcem w Muskoce połączoną ze zwiedzaniem domu dr. Normana Bethune. 18 września. Rejestracja tel. 586-5544.

• W ramach Pucharu Davisa mecz Kanada-Holandia. 21-23 września w National Tennis Centre, York University, 4700 Keele St. Bilety: Ticketron (872-1212), lub Tennis Canada (665-9777).

• VIP (Very Important Pet) Walkathon sponsorowany jest przez Toronto Humane Society. Udział własny i ukochanego stworzenia zgłaszać należy pod tel. 392-2273. Impreza organizowana jest 23 września w Sunnybrook Park.

ECHO POLECA DZIECIOM:

• ROM Royal Ontario Museum proponuje spędzić niedzielę 23 września rodzinnie na łonie Museum w towarzystwie rozmaitych instrumentów muzycznych. Spotykamy się o godz. 12 w południe. 100 Queen's Park, tel. 586-5549.

• The Sphere Clown Band zaprasza dzieci od lat 2 do 10 na swój koncert 23 września o godz. 14 w Minkler Auditorium, 1750 Finch Ave. E., tel. 491-8877. Koncert otwory serię Kids' Kaper.

KALENDARZYK ECHA

*Jeśli wrzesień jest ciepły i suchy
październik nie oszczędzi pluchy*

13 września, CZWARTEK

Apolinarego, Aureliusza, Eugenii, Filipa, Humberta, Jana

14 września, PIĄTEK

Armidy, Bernarda, Cypriana, Roksany, Rozanny

15 września, SOBOTA

Albina, Albiny, Budzimiła, Imeldy, Lolity, Nikodema

16 września, NIEDZIELA

Cypriana, Edyty, Eufemii, Kornela, Kamila, Korneliusza, Sędzysława

17 września, PONIEDZIAŁEK

Franciszka, Justyny, Justyna, Hildegardy, Lamberta, Roberta

18 września, WTOREK

Dobrowita, Ireny, Irmy, Józefa, Stanisława, Stefani, Ryszarda, Zofii

19 września, ŚRODA

Januarego, Konstancji, Palomy, Teodora

NA WINOBRANIE, NA WINKO, NA JABŁKA

Nareszcie kres upałów. Chłodne wieczory. Jeszcze nie kalendarzowa jesień, a już leżą liście. Gdzie jechać? Co zobaczyć?

Kiedy zwróciliśmy się z prośbą do czytelników o nadsyłanie regionalnych informacji i broszur turystycznych nie spodziewaliśmy się tak licznych przesylek.

Pierwsza z czytelnicych propozycji jest szczególnie godna polecenia w tym miesiącu.

Przejdźmy się po półwyspie Niagara. Są też ku temu i praktyczne powody. Region Niagara słynie z uprawy winogron, które uprawia się na blisko 6000 ha. Udaje się z nich "wycisnąć" 45 tys. ton winogron na soki, wina i kanadyjskie brandy. Nie dziwota, że dorobik się region jesiennego festynu, odbywanego co roku w St. Catharines, w dniach 20 - 30 września. Tysiące turystów przy-

jeżdża do miasta, by zwiedzić wyśmienicie win, podgustować, obejrzyć znakomite parady, wybory królowej i króla.

W region Niagara można też wybrać się z rodziną nie tylko na winogrona, ale także na jabłka i inne sezonowe owoce. Chętnie zaprosilibyśmy Państwa na polskie farmy. Niestety nie znamy ich adresu.

Ze znanych nam polecamy Fruthaven Farms (Macintosh'e i złote delacje, właśnie dojrzewają przy końcu września i na początku października. Dojazd Line 8, 1 kilometr na wschód od Creek Rd., St. Davids. Można zadzwonić i dowiedzieć się co jest tanio do kupienia. Telefon (416) 262-4461.

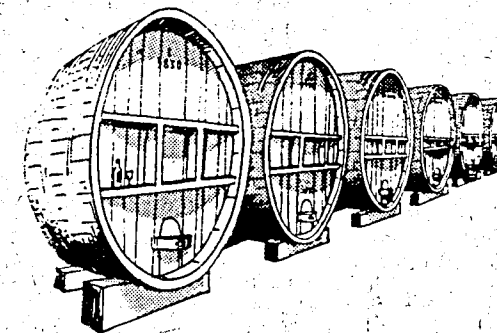
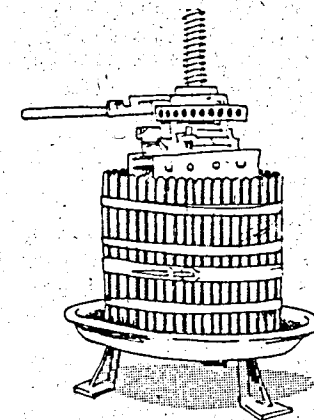
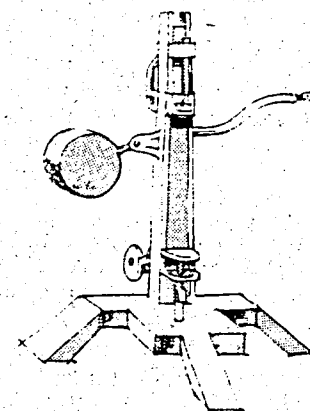
Inne jesiennie przyjemności i pożytki z półwyspu Niagara - w kolejnym numerze.

NA SZYBKO

MUS Z JABŁEK

40 - 60 dag słodkich jabłek, 3 białka, 3 łyżki cukru, 2 łyżki pokrajanej skórki pomarańczowej, 3 łyżeczki żelatyny.

Żelatynę wymieszać z kilkoma łyżkami wody. Po kilkunastu minutach podgrzewać na wolnym ogniu mieszając do zawrzenia, ostudzić. Jabłko umyć. Następnie obrać i pokrajać w ćwiartki, usuwając gniazda nasienne. Przygotowane jabłka skropić gorącą wodą, rozgotować. Z białek ubić pianę, gdy będzie sztywna, dodawać - nie przestając ubijania - po 1 łyżce cukru, następnie stopniowo żelatynę i rozgotowane jabłka oraz skórkę pomarańczową. Gotowy deser wyłożyć na salaterkę i pozostawić na 1 godz. w lodówce. Podawać bez dodatków lub ze słodką śmietanką (Miracle wheap lub inną).



trzeba opłaty portowe, załogę (płaconą wg stawek polskich), a liczącą 70-80 ludzi, paliwo i koszty drobnych remontów i eksploatacji. Tak czy inaczej jeden rejs może przynieść ok. 250 tys. dolarów czystego zysku. Trzy rejsy jakby nie liczyć 750 tys. amerykańskich dolarów. Ile jest warta taka zardzewiała nieco łajba? Podobne pod flagą portugalską czy innych mniej przodujących krajów kosztują 5-6 milionów. Dobrze zakonserwowane, niemieckie, 2 miliony więcej. No więc skoro polska sprzedaje, widać się jej to oplaca, choć operacja wygląda podejrzanie. Rynek na ryby jest, kontrakty na połowy jeszcze nie wyszły. Jeżeli 20 statków już zamortyzowanych i jest nadal na chodzie, to dla Polski lub przyszłego inwestora w Dalmore spory grosz. Widać jednak komuś się spieszyło ze sprzedażą.

Uwinięto się raźnie i sprzedano Vegę i Perseusza za łączną sumę 2 milionów 800 tys. dolarów. Cena jak ze snu o złotej rybce. Statek przetwórczy z urządzeniami za 1 milion 400 tysięcy dolarów. Tyle co duży dom w dobrej dzielnicy, tyle co np. czolg amerykański, tyle co dwa sowieckie czołgi. Ten co kupił ma po dwóch latach łódzki splacone i po kapitalnym remoncie tłucze dolarki już do kieszeni. Nieczęste są inwestycje, gdzie jest tak szybki i pewny zwrot. I kto się tak oblowił? Okazuje się, że jest to Comm. Fisk Ltd. z Panamy i dwie Nov. Fisk Ltd. i Comm. Trawl. z wysp Antyli. Strona, która z łatwością sprzedaje statki jest Dalmore, a właściwie jego przedstawiciel Centroservice Ltd. Maritime Service Agency z Gdyni z ulicy Waszyngtona. Osobą upoważnioną do prowadzenia transakcji na terenie Vancouveru był wg. moich informatorów Ireneusz Kultigowski. Nominowanym jednak kupcem miał być pan Michał Gawryś, z Centroservisu. To kto, co i za ile kupił sprzedał nie było by wiadome, gdyby nie "aresztowano" statków. Na Vedze u wejścia na kapitański mostek zawisił plik papierów z sądu federalnego Kanady, nakazujący takie aresztowanie. Zażyczyli sobie tego kupcy, którzy złożywszy depozyt w wysokości 10% sumy (280 tys. dol.)

zaczęli żywić obawy, że korzystna dla nich transakcja wyszła na światło dzienne i że mogą się pojawić na jej drodze przeszkody. A w czasie aresztu zerwać kontraktu nie można. Ktoś jednak chyba polapał się, że sprzedaliśmy statki jakby za tanio. Wystarczy złapać ołówkę i policzyć. Gdyby taką Vegę pociąć na złom (żelazny, stali, metali kolorowych) wyszło by średnio 180 dol. za tonę. Chyba gorzej by nie wyszło. Jeżeli weźmiemy pod uwagę maszyny, niektóre nowoczesne urządzenia nawigacyjne jak radary, żyrokompasy, agregat, który mógłby zasilić 40-tysięczne miasto, wreszcie używaną, ale w pełni na chodzie fabrykę przetwórczą z wielkimi lodownikami, baderami do przetwórstwa ryb, które można osobno sprzedać - transakcja szczęśliwych Panamczyków i Antylczyków wydaje się żyłą złąta. Nic dziwnego, że gdy w wyniku krążących pogłosek nie doszło do szybkiej sprzedaży, ruszyli z pretensjami do sądu Kanady. Dziś już mało, że kupują za bezcen, to jeszcze się targują. Domagają się mi-anowicie w ramach aresztu statków wypłacenia odszkodowania za poniesione "straty", twierdzą też, że sprzęt, który jest na statku okazał się właśnie zepsuty, a był dobry, że spodziewali się w środku najnowszych maszyn przetwórczych, a zastali ich zdaniem leciwe. Twierdzą, że czegoś jeszcze brakuje, że trzeba dołożyć i domagają się natychmiastowego dopełnienia umowy. Firma prawnicza Lawson Lundell (lub coś bardzo blisko brzmiącego w telefonie) domaga się w imieniu kupców zapłaty procentów, kosztów prawnych. Sąd federalny zabronił wypuszczenia statków w morze. Przewali się niejedna pewnie komisja i w efekcie końcowym od bezdurnej ceny odpadnie jeszcze kilkaset tysięcy, które do dalmorewskiej kieszeni nie trafią. Kapitan jednego ze statków założył wobec aresztu protest morski. To jest czysta formalność. I chyba w tym wypadku mało skuteczna.

Załoga duma. Nowi armatorzy polskich jeszcze statków gotowi są marynarzom lepiej zapłacić. Może część z nich zdecyduje się przejść

pod inną banderę. Roboty nie będzie tam mniej. Na prywatnych przetwórciach więcej się zarabia, ale pracuje się za dwóch. Prywatni zwalniają zwykle blisko połowę ludzi. Mimo tego wielu Polaków woli pływać na obcych.

A jednak ludzie nie są obojętni, jak prywatyzacja przebiega. Czy ze sprzedaży majątku państwowego zmniejszy dług, za które wszyscy płacą? Czy też, jak w wypadku niektórych prywatyzacyjnych transakcji oblowił się głównie pośrednik z nomenklatury. Na tego typu operacje nie ma zwykle dowodów, poza kolejnymi aktami kupna-sprzedaży. Nie zdziwiłabym się więc wcale gdyby znudzeni Panamczyko-Antylczycy sprzedali wkrótce, okazjnie kupione łajby, po rynkowej cenie. Byłby to ruch ze wszechmiar słuszny ekonomicznie. Można wówczas zarobić na ponownej sprzedaży, przy sprzyjających warunkach 7 milion na czysto. I to bez babrania w ryblej produkcji.

O podobnych operacjach mniej ruchomymi obiektami własności państwowej dało się słyszeć wielokrotnie.

Przydałaby się więc i w tym wypadku twarda sejmowa komisja niechby i Solidarności. Jeśli wszystko w porządku - trudno! Nasza głupota. Nasza strata. Ale zostało jeszcze dwadzieścia parę "rybaków". Lepiej by było, żeby poszły po dobrej cenie. I w ogóle żebyśmy sprzedawali skórę drogo. Zwłaszcza, że jest ona dzielona bezpośrednio na niedźwiedziu.

GRAŻYNA FARMUS



NA LYSEJ GÓRZE

Niedaleko Opola stała karczma i zajazd - taki dzisiejszy motel dla podróżnych. Ruch bywał w tej karczmie wielki. A kiedyś zwał się taki tłum podróżujących, że wszyscy na kupie spali w jednej izbie. W nocy wkradła się do niej karczmarka, do swojej skrzyni na palcach podbiegła, otworzyła, wyjęła z niej małe pudełeczko. Wysmarowała się jego zawartością pod pachami i na szyi. Podglądał to mały rycerski giermek, co udawał, że śpi, a wszystko dokładnie widział. Widział też jak karczmarka złapała miotłę, siadła na niej okrakiem i wymówiła zaklęcie, które chłopczek zapamiętał, bo krótkie było choć dziwne:

Fik z okna

Niczego nie dotkna.

Dziwne to "dotkna" wydało się chłopcu z innych stron Polski. Pewnie się przesłyszał. Zdziwił się jednak bardzo, gdy karczmarka, niczym wiedźma, wyfrunęła przez okno w ciemną noc. Gdzie też ją poniosło? Postanowił sobie giermek podróży spróbować. Złapał maść, wysmarował się nią jak należy i okrakiem usiadł na grabiach, co pod domem stały, ledwo powiedział:

Fik z okna

niczego nie dotknę

Strzelił prosto w górę. Walnął głową we framugę, kolanem w komin. Rękawem o drzewo zahaczył. Widać nie znał śląskiej wymowy i go grabie tutejsze nie zrozumiały. Przypomniał sobie w końcu i co jakie drzewo w łocie, a skały zobaczył to wołał "Nie dotkna", "nie dotkna". Aż w końcu mocno poturbowany siadł na Lysej Górze. Była tam widać wielka uroczystość. Były tam wiedźmy i czarownice i cioty i Baby Jagi i czarownicy z różnych stron świata, we wszystkich językach gadający. Pili i tańczyli wokół ogniska. A chłopczyk dobrze schowany za kamieniem przyglądał się oniemiały wszystkiemu. Gdy świtać zaczęło poczęli czarownice i wiedźmy zaklęcia wypowiadać i jedni za drugimi na niebie znikać. Tuż koło kamienia dojrzał giermek znajomą karczmarkę. Ledwo wypowiedziała zaklęcie ruszyła jej miotła w górę. Ale co to i grabie co w pobliżu oparte stały uniosły się w powietrze. Na próżno krzyczał i przyzywał je nieostrożny chłopak. Poszybowały posłusznie za wiedźmą do karczmy pod Opolem.

Długo schodził ciekawski chłopak z Lysej Góry. Długo błądził po bezdrożach. Kiedy dotarł pod Opole już swego rycerza nie znalazł.

Później dzieciom i wnukom opowiadał, jak to było na Lysej Górze.



KONTYNUOWAĆ CZY NIE?

Tak chyba powinno brzmieć motto ostatniego, już 18 zjazdu organizacji pro-solidarnościowych skupionych w Conference of Solidarity Support Organizations (CSSO) - Porozumieniu Organizacji Popierających Solidarność. Zjazd odbył się w dniach od 23 do 26 sierpnia br. w uroczym mieście Aachen w Niemczech. Organizatorzy zjazdu, Grupa Robocza Solidarność Eschweller-Aachen postarali się o całkiem niezły zestaw gości wśród których byli: deputowany do Bundestagu, posłowie do Sejmu RP, przedstawiciel "Partii Wolności", Rzecznik Prasowy Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, kierownictwo Biura Koordynacyjnego NSZZ Solidarność w Brukseli.

Dwa pierwsze dni były w zasadzie wypełnione wystąpieniami zaproszonych gości, a tematyka obejmowała wybrane problemy ekonomiczne i polityczne w dzisiejszej Polsce. Obrady nabrały rumieńców w czasie sobotniego wystąpienia Jerzego Milewskiego i Joanny Pilarskiej - delegatów biura brukselskiego. Co spowodowało ten rumieniec? Od początku zeszłego roku atmosfera w kontaktach biura brukselskiego z organizacjami pro-solidarnościowymi zgrupowanymi w CSSO stała się coraz bardziej nieklarowna i z biegiem czasu dobre poprzednio kontakty zaczęły się sypać. Zmiany zachodzące wtedy w Polsce i w Solidarności dawały do zrozumienia, że finał pro-solidarnościowego działania jest bliski. Dla wielu wydawało się także całkowicie oczywiste, że relegizowany Związek wyrazi wdzięczność za to, co stosunkowo mała grupa ludzi na Zachodzie była w stanie zrobić dla Solidarności w latach jej walki o przetrwanie. Tymczasem stało się wręcz coś odwrotnego, a ukoronowaniem całej sytuacji był fakt odmowy pozwolenia na

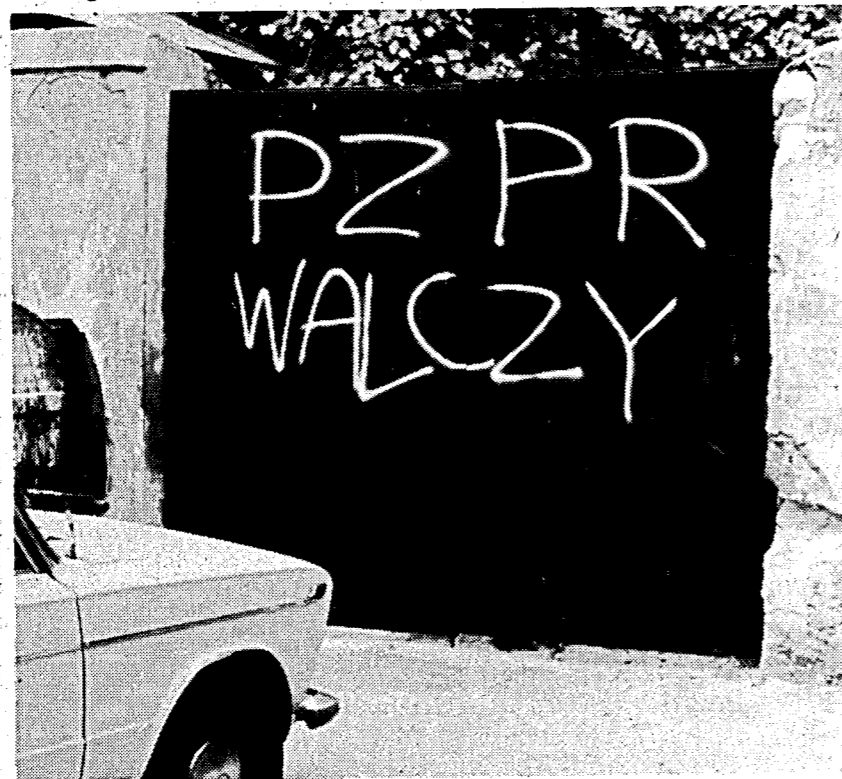
zorganizowanie wystawy obrazującej pomoc dla Związku w latach 1982-1989 - jako imprezy towarzyszącej II Kongresowi Solidarności. W tej atmosferze zebrani spodziewali się, że i Jerzy Milewski i Joanna Pilarska rozproszą panujące niepewności. Niestety, ich godzinne wystąpienie pod koniec przemieniło się w tyradę komunalów zaskakujących arogancją i brakiem szacunku dla słuchaczy. Ten bardzo nieprzyjemny zgrzyt dzielnie usiłowała nareperować pani, a od ponad tygodnia już niestety były, rzecznik prasowy Komisji Krajowej Barbara Malak, która zdawała się być kompletnie nie poinformowana o tym, co się działo za granicą wśród Polonii i przyjaćli Polski.

W tej sytuacji ciekawym głosem było wystąpienie jednego z gości zjazdu, Janusza Smagonia - wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Śląsk

Opolski. Podkreślił on potrzebę istnienia grup popierających NSZZ Solidarność za granicą i przypomniał, iż dąsy i humory prominentów związkowych nie powinny przesłonić faktu potrzeby pomocy dla podstawowych komórek Związku, jak np. Komisji Zakładowych.

W powstającej sytuacji zebrani, którzy dotąd często podkreślali swoją lojalność wobec biura brukselskiego, nie byli w stanie podjąć wiążących decyzji. Praktycznie rzecz biorąc wszystko zostało zawieszono w próżni, począwszy od problemu nowego formatu działania CSSO poprzez stosunek do NSZZ Solidarność, a kończąc na decyzji o czasie i miejscu przyszłego zjazdu. Zwyciężyła koncepcja "a może by jeszcze trochę poczekać - zobaczymy po wyborach", koncepcja bardziej emocjonalna niż racjonalna. Chyba dlatego też w pożegnanjach pomiędzy delegatami słowa "do zobaczenia" i "do widzenia" nie brzmiały przekonująco.

JACEK ŚLUSAREK
Sekretarz Północnoamerykański CSSO



POLISH CANADIAN
COMMUNITY SERVICES

NARESZCIE W GODZIWYCH WARUNKACH

Uroczyste otwarcie CENTRUM Polish Canadian Community Services odbyło się w niedzielę 27 sierpnia. Poświęcenia nowego obiektu dokonał ksiądz Włodzimierz Puchala. Przecięcia wstęgi i oficjalnego otwarcia Centrum dokonał - dzisiaj już były - premier prowincji Ontario David Peterson. Staropolskim obyczajem premier wraz z małżonką został przywitany chlebem i solą przez pracowników Biura. W Toronto Star ukazało się zdjęcie Petersona ze starszymi Polkami, klientkami Biura. Prezydent Rady Dyrektorów PCCS p. Ted Lojko przedstawił zaproszonym gościom Dyrektora Centrum PCCS p. Elżbietę Wolską.

Jako kolejny wystąpił bardzo życzliwy dla instytucji Centrum, również już były poseł do parlamentu prowincjonalnego dzielnicy High Park Swansea p. David Fleet.

David Peterson wygłosił mowę okolicznościową i serdecznie powitał dostojnych gości.

Na uroczystość przybyli Senator Stanley Haidasz, poseł dzielnicy Parkdale p. Tony Ruprecht, p. William Bojtchuk radny Miasta Toronto, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Smyk, pełniący czasowo funkcję zastępcy konsula generalnego Pałasa, który odszedł na emeryturę p. Bob Bolla z Costi Immigrant Services, p. Beard z Metro Toronto Housing, p. Anna Dymek i p. Helena Mikołajko z Multicultural Assistance Services of Peel Mississauga, przedstawiciele współpracujących z PCCS lekarzy i adwokatów p. dr. Leszek Marchow i p. mecenas Jacek Mikołajko, p. Joan

Ciupak z ramienia Board of Directors, członkowie Polonia Senior Club, mieszkańcy Copernicus Lodge, przedstawiciele harcerstwa państwo Sokolscy i p. Kwiatkowska, Federacja Polek, członkowie Lithuanian Community Association of Toronto oraz członkowie PCCS wraz z rodzinami i przedstawiciele Polonii.

Centrum Polish Canadian Community Services pragnie jeszcze raz podziękować: • za otrzymane donacje w postaci wędlin, serów, chlebów właścicielom sklepów: Karl's Butcher - wł. K. Jarząbek, Polonia Meat Market & Delicatessen - wł. K. Warmuz, B. Kurkus, Astra - Meat Products - wł. E. Rębacz, Solidar Meats p. H. Wolak, L. Majewski, Krakus Supersam Meat & Deli - wł. B.A. Białkiewicz, Kingsway Meat Products & Delicatessen - wł. H. Węsierski, J. Grgic; • za wspaniałe ciasta i pączki z Granowska's Bakery - wł. M. Granowska, cukiernia Warszawianka - wł. p. G.A. Mańskowscy;

• za dotacje finansowe: White Rose - \$10 i Food City \$25 oraz firmie Turner & Porter (Roncesvalles Chapel) za kwiaty. Chcielibyśmy również podziękować jeszcze raz p. Tadeuszowi Piórczyńskiemu z Everlast Construction z Mississauga za wspaniały dar w postaci 5 nowych biur, które stanowią wyposażenie biura.

Nowe Centrum PCCS oprócz już wcześniej oferowanych usług w zakresie informacji ogólnych, poradnictwa rodzinnego, klubu Seniora, asysty i tłumaczeń w urzędach kanadyjskich, pomocy przy wypełnianiu druków, legalizacji podpisów i

kopii dokumentów oraz wstępnych porad prawnych od października br. rozpoczyna realizację specjalnego Programu dla Kobiet z cyklem spotkań (workshops) uwzględniającym najważniejsze potrzeby polskich kobiet. Chodzi tu zarówno o zbiorowe spotkanie, jak i małe "terapeutyczne" grupki, w których będzie można podzielić się problemami zarówno życia rodzinnego jak i trudnościami związanymi z przystosowaniem do życia na emigracji. Grupy te prowadzi będzie doświadczony psycholog. Centrum zamierza prowadzić rodzaj otwartej "kliniki" dla maltretowanych kobiet i w szerszym niż dotąd zakresie kierować je do instytucji udzielających pomocy.

Program dla Seniorów w postaci klubu i form opieki społecznej prowadzi szereg kursów zawodowych w połączeniu z nauką języka angielskiego (kurs dla pomocy pielęgniarki, kurs dla księgowych, przygotowujący do pracy w banku, dla inżynierów, recepcjonistek). W miarę możliwości prowadzone będą kursy dla innych zawodów.

Przypominamy nowy adres PCCS:

**1579 Bloor St. West
Toronto, Ont. M6P 1A6
TEL. 533-9471**

Prosimy o wcześniejsze, telefoniczne uzgadnianie wizyt.

II FESTIWAL CHÓRÓW POLONIJNYCH W KANADZIE

Federacja Polek w Kanadzie Ogniwu 11 uprzejmie zawiadamia, że urządza drugi Festiwal Chórów Polonijnych w Toronto, w dniu 11 maja 1991 r. Zarządy chórów zainteresowane Festiwalem prosimy o przesłanie zgłoszenia do 30 września br. Federacja Polek Ogniwu 11, 75 Emmett Ave. Apt. 904 Toronto, Ont. M6M 5A7 TEL. 416 - 243-7594

Prosimy organizacje polonijne w Toronto, aby nie organizowały imprez w tym dniu, a poparły naszą inicjatywę.

Za Zarząd Ogniwu 11
JADWIGA SZTRUMF
Przewodnicząca



UNIVERSE COMPUTERS

JAN ŻYLIŃSKI

XT-12MHz \$550,- 386SX-16MHz \$1150,
AT-12MHz \$750,- 386-22MHz \$1500,-
VGA (1024-768) oraz wiele komputerowych części.
Dzwoń po więcej informacji.

(416) 243-1057

UNICAR AUTO COLLISION & Paint Centre

Południowe Etobicoke, 81 Shorncliffe Rd.

Mamy wyposażenie, które pozwala na naprawę takich samochodów jakich inne warsztaty nie chcą nawet oglądać.

- naprawy powypadkowe • malowanie
- prostowanie ram • zabezpieczenia przed korozją

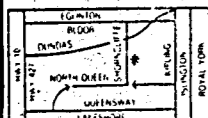
MIAŁEŚ WYPADEK?

PAMIĘTAJ! Możesz wybrać nas. To dobry wybór.

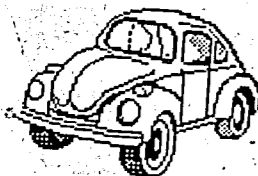
Bezpłatne kosztorysy napraw • Całkowite rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi

- Holowanie • Samochody zastępcze na czas naprawy.

Dużo zniżka na kompletne malowanie



(416) 239-7377



**AUTO DRIVING
SCHOOL**
The Helpful Professionals

**Wojtek
Antczak**

Licencjonowany instruktor jazdy udziela lekcji oraz przygotowuje do egzaminów państwowych (Kat. "G")

270-8145

res.

536-5454

bus.

900 Dufferin St. ste 215
Toronto, Ontario

UWAGA

Polonia w Toronto i okolicy

POLISH ALLIANCE (TORONTO)

CREDIT UNION LTD.



2150 Bloor St. W.

(wejście od wschodniej strony budynku)

Tel. 762-9523



otwarta

codziennie od 10⁰⁰ - 2⁰⁰ po poł. i od 7⁰⁰ - 9⁰⁰ wiecz., WE
wtorki tylko od 10⁰⁰-12⁰⁰ P. poł., soboty od 10⁰⁰-12⁰⁰ po poł.

Konta depozytowe.....	9 %	rocznie
Specjalne konta depozytowe	8 1/2%	rocznie
<small>(oprocentowane na każdy dzień depozytu)</small>		
3-miesięczne certyfikaty	9 3/4%	rocznie
3-miesięczne, minimum \$50,000	10 1/2%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	10 1/4%	rocznie
6-miesięczne, minimum \$50,000	11%	rocznie
1-roczone certyfikaty	10%	rocznie
1-roczone, minimum \$50,000	11%	rocznie
3-letnie certyfikaty	10%	rocznie
3-letnie "non-redeemable"	10 1/4%	rocznie
3-letnie, minimum \$50,000	10%	rocznie
OHOSP	11 1/2%	rocznie
RRSP		
"demand" depozyt	11%	rocznie
1-roczy "term" depozyt, min. \$10,000	11%	rocznie
3-letni "term" depozyt, min. \$10,000 ...	10%	rocznie
RRIF	10 1/2%	rocznie
Pożyczki personalne	17 3/4%	rocznie
Pożyczki hipoteczne	14 1/2%	rocznie
<small>(\$50,000 pożyczki ubezpieczona na życie)</small>		
Line of credit	18 1/4%	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

KAPITALNE REMONTY SILNIKÓW

wraz z pełnym instalowaniem

cbjęte 1-roczną lub 30 000 km gwarancją na pracę i części

CRANKSHAFT SERVICE SUPPLIES LTD

Stan Ignakiewicz

30 LAT PRAKTYKI

Leszek Kraska

KOMPLETNE NAPRAWY SAMOCHODÓW
KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH

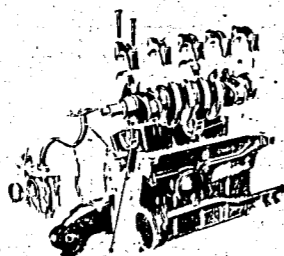
- certyfikaty samochodów do rejestracji
- naprawy głowic
- borowanie bloków
- naprawy układów hamulcowym i kierowniczych
- przebudowa transmisji
- okazjonalna sprzedaż części zamiennych do silników

FORTE zabezpieczy Twój motor

537-2529

483 DUPONT STREET (przy Bathurst)

537-5857



Islington

CHRYSLER PLYMOUTH

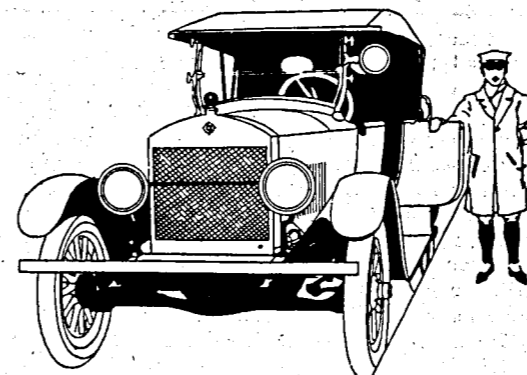
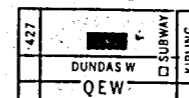
5476 Dundas Str. West, Islington, Ont. M9B 1B6

TEL. biuro: 239-3541, dom: 429-5494

ADAM MEDYNA

Sales & Leasing Consultant

Sprzedaż i leasing samochodów
nowych i używanych
Golf, Dodge - Plymouth,
samochody osobowe, vany, pick-ups



Arnold Penk

Przedstawiciel firmy
sprzedającej samochody
General Motors

ADDISON ON BAY LTD.

SALES & LEASING
832 Bay St. (przy College), Toronto, Ont.

oferuje

Nowe samochody 90 i 91.

Posiadają 3-letnią gwarancję na wszystko

Oferujemy niskie oprocentowanie
pożyczek prawie na każdy samochód



Wielka wyprzedaż samochodów przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu 1 Szeroki wybór nowych i używanych samochodów 1 Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję 1 ARNOLD PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów, załatwia na poczekaniu sprzedaż i pożyczkę, poleca tanio ubezpieczenia, uwzględniające zagraniczne prawa jazdy. Osoba opieką ARNOLDA PENKA w ciągu całego okresu posiadania auta. ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek. Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków, a także znany jest jako społecznik. Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym; trzeba wiedzieć z kim przeprowadzić tak poważną transakcję. ARNOLD PENK został wyróżniony przez GM jako Gold Master Salesman. Czy jeszcze ktoś może to zaferować? Zanim podpiszecie gdziekolwiek transakcję zakupu, sprawdźcie u ARNOLDA PENKA!

Po wszelkie informacje uprasza się dzwonić: 964-3211 lub do domu:

731-0757 o każdej porze, podając nazwisko i numer telefonu.

A & A MOTORS

NAPRAWA I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Inż. ANDRZEJ BOGUCKI

ANDRZEJ KOZIARSKI

87 Chevrolet Celebrity \$ 6,250.00

Luksusowy, godny polecenia,
Air condition, automatic

84 Dodge Caravan SE \$ 5,000.00

Idealny dla rodziny lub małego
biznesu, automatic

86 Chrysler Reliant \$ 4,500.00

Air condition, bardzo czysty,
bardzo dobry stan, automatic

83 Chevrolet Cavalier \$ 2,250.00

Idealny na pierwszy samochód w
Kanadzie, automatic

86 VW Golf Diesel \$ 4,600.00

Bardzo ekonomiczny, 5 biegów

82 Mazda GLC \$ 1,200.00

Bardzo dobry na 'Pizza' lub
'Gazety'!!!, 5 biegów



Wszystkie samochody z 'certyfikatem'

1541 - A The Queensway,
Toronto, Ontario M8Z 1T8

252-0226

Najlepiej zadzwoń
o silnik - używając

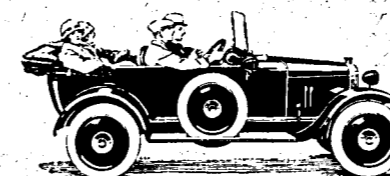
FORTE

Wszystkie naprawy samochodowe

- Pisemna gwarancja ważna w całej Kanadzie
- Konserwacja przeciwnokorozyjna
- Większość napraw w 30 minut

Bezpłatna inspekcja

Specjalne ceny
Certyfikaty aut - \$29.95
Hamulce tylne - \$59.95
Hamulce przednie - \$84.95
Tłumiki od \$40.05
(Installed, Lifetime Guaranty)
251-2203, po polsku 274-8229
Thruway Muffler & Brakes Centre
3090 Lakeshore Blvd. W. Toronto
Druga lokalizacja w SCARBOROUGH - TEL. 297-4800



LEX-SERVICE

oferuje obsługę prawną, organizacyjną i finansową w zakresie:

- powoływania, rejestracji i prowadzenia spółek akcyjnych i z o.o.
- porad prawnych, finansowych i podatkowych dla przedsiębiorstw, spółek i osób prywatnych
- pośrednictwa w obrocie prawnym nieruchomościami podejmujemy się załatwiania spraw nietypowych i skomplikowanych

Prezes **TADEUSZ STAŃSKI**

TEL. (48-22) 635-6059

00-248 Warszawa, ul. Schillera 6



DO YOU KNOW?

- We are the biggest life insurance company in Canada by asset size...

JERZY SZEPLIŃSKI

- Spłaty hipoteki poprzez RRSP.
- Ubezpieczenia indywidualne i grupowe na życie, chorobowe, biznesu, świadczenia socjalne (dentysta, lekarstwa)
- Ubezpieczenia emerytalne RRSP
- Plany edukacyjne dla dzieci
- Inwestycje, \$ 100 000 wolne od podatku
- Ubezpieczenia dla odwiedzających

TEL. biuro: 222-1977; dom 848-1250

Mutual of Omaha Insurance Company

UBEZPIECZENIA dla odwiedzających w razie choroby lub wypadku plany finansowe zabezpieczające dzieci plany emerytalne RRSP

Jerzy Majewski, M.Sc.

Tel. bus. 631-6523; home: 792-0866

ZAINTERESOWANI WSPÓLPRACĄ Z POLSKĄ,

posiadamy kilkadziesiąt ofert z firm polskich dotyczących różnych aspektów współpracy z firmami zachodnimi. Za \$15 otrzymasz listę firm zainteresowanych eksportem, joint venture i innymi formami współpracy. Oferujemy także pośrednictwo w zakresie handlu, charteringu i usługi formalne przy tworzeniu spółek.

C.T.I. 2356 Gerrard St.E. Suite 183, Toronto, Ontario M4E 2E2, CANADA Fax: (416) 438 6380

Halina Baranowska
M.A., A.I.C.

Analiza potrzeb finansowych, ubezpieczenia na życie, zdrowie, plany emerytalne RRSP, dożywotnie renty, ubezpieczenia grupowe

The Prudential Assurance Co. Ltd.
Suite 625, 21 Four Seasons Place
ETOBICOKE ONT. M9B 6J8

Tel. bus. 622-1115



NEW YORK LIFE
INSURANCE COMPANY

2 SHEPPARD AVE. E., STE. 404, TORONTO

Planowanie finansowe i ubezpieczenia
• LIFE INSURANCE - na życie
• DISABILITY - chorobowe
• MORTGAGE - hipoteczne
• GROUP BUSINESS - handlowe
• RRSP, ANNUITY - emerytury
• VISITORS - dla odwiedzających

Po bliższe informacje proszę dzwonić
Biuro: 226-6523 Dom: 858-0129



Andrzej
Krysiak



WYCIECZKI
ZAPROSZENIA
WIZY

WYMIANA PASZPORTÓW
UBEZPIECZENIA SZPITALNE
DLA ODWIEDZAJĄCYCH -
100 dni TYLKO \$ 135.00
BILETY SAMOLOTOWE

HUMBERVIEW TRAVEL

185 Roncesvalles Ave. TEL.: 588 - 0039

**HUMBERVIEW
INSURANCE
BROKERS LTD.**

337 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.

TEL.: 531 - 4647

FAX: 531 - 2396

INSURANCE NA:

DOMY
SAMOCHODY
KOMERCYJNE
SKLEPY

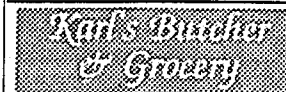
GRAND FLOORS

Solidnie układam, cykluję, lakieruję wszelkie rodzaje podłóg drewnianych po bardzo niskich cenach. Naturalne lakierowanie 70 - 80 centów za stopę. "Stain finish" - \$1.30 za stopę. Darmowe wyceny.

GRZEGORZ
TEL. 282-5545

ARKADIA

oferuje książki, kasety do nauki angielskiego, czytelną czasopism oraz wypożyczalnię polskich filmów video
• Prowadzimy sprzedaż wysyłkową •
1600 Bloor St.W.
Toronto, M6P 1A7
TEL. 533-8011



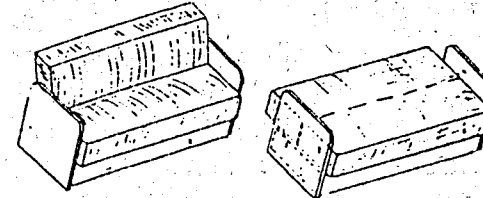
właściciel: Karol Jarząbek

Posiadamy na składzie zawsze świeże mięsa, wędliny własnego wyrobu, smaczne i świeże oraz importowane z Polski i Europy artykuły spożywcze.
105 Roncesvalles Ave.
TORONTO

TEL. 925-8128, po godz. 6.

POLSKIE WERSALKI

z pojemnikiem na pościel
i tradycyjną włoską tapicerką
DOBRA CENA - SZYBKI SERWIS



HOME-DOM
246 - 9223

RENEWAL CONSTRUCTION & DECORATION

Instalacje elektryczne, renowacje łazienek, kuchni, wykładziny, kafelki, wykańczanie piwnic
BEZPŁATNA WYCENA
☎ 249-5212 lub 742-1302

CHCESZ POZNAĆ swoją przyszłość, masz problem, nie wiesz jak go rozwiązać? Może pomoże Ci w tym wróżba z kart.

Dzwoń
633 - 4469
prosić Anię



Modern

GIFT
SHOP

King Shepard Plaza
2560 Shepard Ave.
MISSISSAUGA
TEL. 949-1106

SZUKASZ PRACY W SWOIM ZAWODZIE? EWA DUBISKI, B.Sc., M.S.

Wspólnie z Tobą opracuję strategię starania się o pracę. • Jak pisać Resume i cover letter • Jak przygotować się do interview.
TEL. 925-8128, po godz. 6.



2374 Bloor St. West, Toronto
(416) 769-4488

Dr. JOLANTA JASTRZEBSKA

lekarz ogólny
• Choroby skóry
• Choroby dzieci
Przyjmuje od pon. do piątku od 13 do 19:30, w soboty od 9:30 do 13.
TEL. 588-7878
2333 Dundas Str. W. 404



**PARIS
STUDIO**
2007 BLOOR St. West, TORONTO
Ont. M6P 3L2

tel. (416) 766-0660

SALON
FRYZJERSKI

ANDRZEJ
z WARSZAWY

- UŻYWAMY PRODUKTÓW FRYZJERSKICH FIRMY FRANCUSKIEJ "PERMA"
- USŁUGI KOSMETYCZNE WYKONUJE PANI MILA (manicure, pedicure, woskowanie, henna)

ZAKŁAD CZYNNY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
OD 9:00 DO 19:00 (7 pm), W SOBOTĘ OD 9:00 DO 17:00

Ubezpieczenia szpitalne dla odwiedzających
100 dni TYLKO \$100.00
SCOTT JOYCE

LIMITED

Ottawa
(613) 235-6767

Także ubezpieczenia na mieszkanie
• samochód • życie



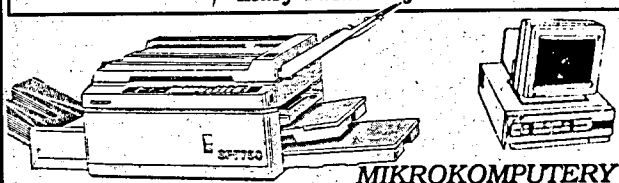
VIDEO z POLSKI

☎ (416) 769-7868
66 Davenport Rd. Ste. 1211
Toronto, Ontario M6P 2M6

TIPS Tomasz Iwanowski
Professional Services Ltd.

440 WINFIELD TERRACE, MISSISSAUGA
TEL. 399-9950 lub 890-4756 (całą dobę)
FAX 890-6092

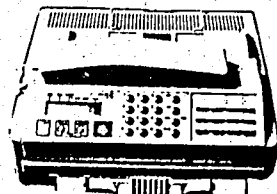
Jako niezależni dystrybutorzy możemy dopasować do Waszych potrzeb biurowych sprzęt elektroniczny klasy światowej



MIKROKOMPUTERY

KOPIARKI

- możliwość kupowania na raty
- wynajem (Lease)
- wymiana na nowe
- pełna gwarancja fabryczna na wszystkie artykuły



FAXY

SHARP

TIPS Tomasz Iwanowski
Professional Services Ltd.

440 WINFIELD TERRACE, MISSISSAUGA
TEL. 399-9950 lub 890-4756 (całą dobę)
FAX 890-6092

Oferujemy pełny wybór telefonów przenośnych i samochodowych najlepszych światowych firm!

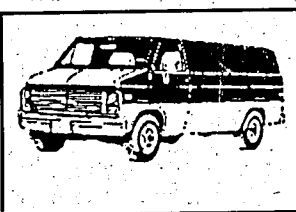
- 5-letnia gwarancja na wybrane modele
- gwarantowane najlepsze ceny i serwis
- możliwość kupowania na raty
- wynajem (Lease)
- wymiana na nowe (Trade in)
- pełna gwarancja fabryczna na wszystkie artykuły



OGROMNE OSZCZĘDNOŚCI!

CANTEL APPROVED AGENT

Marko - Polo Transport



UWAGA RODACY!
ZAMIESZKALI NA TRASIE
WINDSOR - LONDON - TORONTO

Z przyjemnością zawiadamiamy, że została uruchomiona gorąca linia odbioru pasażerów na lotnisko w Toronto i Montrealu oraz z powrotem. Specjalnie przygotowany autobus zawiezie Was szybko i wygodnie.

Po bliższe informacje proszę dzwonić 1-519-473-1096

BIOENERGO-TERAPEUTA

diagnozuje i leczy zakłócenia układu krążenia i przewodu pokarmowego, migreny, nerwobóle, reumatyzm i niedomogi kręgosłupa, choroby lokomocji, usuwa drętwienie i niedowład kończyn
TEL. 234 - 9602

UWAGA AKCJE!

Nie zwlekaj - już dziś kup akcje w Polsce, które jutro dadzą Ci zysk. Za jedyne \$3 otrzymasz adres i nazwę instytucji rządowych sprzedających polski kapitał. To nie jest lipa. Bądź udziałowcem w Ojczyźnie. W ten sposób pomożesz sobie i Polsce. Kopertę za powrotnym adresem i znacznikiem oraz czekiem na \$3 wyślij na adres:

GRACE WENCEL
38 Wicks Dr.
L1Z 1C2 AJAX, ONT.

ADWOKACI

MALICKI and MALICKI

Marek S. Malicki

Adwokat

3020 Kirwin Ave. Mississauga, L5A 2K6
TEL: 279 - 6250

Załatwia sprawy:
- kupna i sprzedaży nieruchomości - hipoteki - sporne sprawy matrymonialne - testamenty (ostatnie wole) - spadki



... przychodzi z pomocą każdemu, kto ma problemy z prawem karnym
Auto - 580-6445

adwokat

KRZYSZTOF PREOBRAŻENSKI

dom (24 g.): 537-8842 praca: 964-1717
fax: (416) 964-0823

Adres kancelarii adwokackiej:

99 CHARLES STREET, E. TORONTO, ONT. M4Y 1V2

FIRMA ADWOKACKA

MICHAEL CZUMA ASSOCIATES

Oferuje doświadczenie i efektywną pomoc w sprawach **KARNYCH**

- Prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwym (Impaired driving)
- Napaści (assaults) • Kradzież (theft)
- oraz we wszelkich sprawach podlegających kodeksowi karnemu, włączając sprawy sądowe i apelacje na wszystkich szczeblach sądownictwa

Mec. Michał Czuma, L.L.B.

599 - 5799

481 University Ave., Suite 502
Toronto, Ontario M5G 2E9

BEZ KOLEJKI

Nowe Biuro Paszportowo-Wizowe

Załatwia:

- Wizy do Polski
 - Wymianę i przedłużanie ważności paszportów
 - Wyjazdy grupowe • Kolonie dla dzieci i młodzieży
 - Studia wyższe w Polsce
- Pomagamy w wypełnianiu wszelkiego rodzaju kwestionariuszy związanych ze sprawami konsularnymi oraz pisaniu upoważnień i podań.

Dogodne godziny otwarcia

Poniedziałek - piątek 11:00 rano - 7:00 wieczór
Sobota - 11:00 - 6:00

Nie trzeba iść do Konsulatu, aby załatwić sprawę.
Biuro "BEZ KOLEJKI" pomaga i doradza
1605 Queen St. W. (tuż przy Roncesvalles)

TEL. 533 - 1873

NAJNIŻSZE CENY TOWARÓW DO POLSKI

Dostawy do Polski w cyklu 14-dniowym. Dowolnie zestawiaj skład paczki. Zamówienie minimum 5 kg.

Ilość	Nazwa towaru	Cena CDS	Razem
x 1 kg	Cytryny	2.60 =	
x 1 kg	Pomarańcze	2.60 =	
x 1 kg	Grejpfruty	2.60 =	
x 1 kg	Mandarynki (Istpd-kwcn)	2.80 =	
x 100 g	Czekolada gorzka	0.90 =	
x 100 g	Czekolada mleczna	0.90 =	
x 100 g	Czekolada orzechowa	1.00 =	
x 400 g	Bomboniera	4.00 =	
x 300 g	Cukierki witaminowe	3.40 =	
x 6 op	Guma do żucia	3.00 =	
x 250 g	Kawa ziarnista brazyl.	2.40 =	
x 1 kg	Kawa ziarnista brazyl.	8.00 =	
x 3 kg	Kawa ziarnista brazyl.	20.00 =	
x 100 g	Herbata cejlońska	1.60 =	
x 25 szt.	Herbata expr. norm.	1.30 =	
x 25 szt.	Herbata expr. różana	1.30 =	
x 400 g	Herbata instant cytrynowa	2.50 =	
x 800 g	Czekolada w proszku	4.80 =	
x 250 g	Kakao	2.00 =	
x 200 g	Rodzynki kalifor.	1.30 =	
x 200 g	Migdały kalifor.	2.30 =	
x 200 g	Wiórki kokosowe	1.60 =	
x 400 g	Pasta czekol. orzech.	2.70 =	
x 500 g	Margaryna mleczna słonecz.	2.00 =	
x 1 l	Olej jadalny słonecznikowy	4.00 =	
x 500 g	Ryż	1.80 =	
x 500 g	Mąka kartoflana	1.90 =	
x 3 op	Budyń czekol. i wanil.	1.40 =	
x 5 kg	Cukier	6.50 =	
x 500 g	Pieprz czarny	6.00 =	
x 100 g	Sardynki w oleju	1.20 =	
x 190 g	Filet śledziowy w pom.	1.40 =	
x 200 g	Ser żółty krojony	1.90 =	
x 450 g	Szynka w puszcze	4.50 =	
x 340 g	Szynka mielona	2.50 =	
x 1 l	Sok pomarańczowy	2.60 =	
x 580 g	Ananas plstr. w puszcze	2.50 =	
x 840 g	Brzoskwinie w puszcze	3.00 =	
x 3 szt.	Piwo w puszcze	3.00 =	
x 200 g	Orzeszki ziemne solone	1.30 =	
x 1 szt.	Pasta do zębów (fluor.)	1.40 =	
x 3 szt.	Mydło toaletowe Fa	3.00 =	
x 3 kg	Proszek do prania	11.00 =	

Razem =

Ubezpieczenie i dostawa paczki:
BEZ OPŁAT w Kanadzie i w Polsce.

Załączam Cheque lub Money Order na sumę ogółemCDS

NADAWCA: tel.:

ODBIORCA: tel.:

Zlecenia przyjmuje: **COPYA-TRADE**

291 Lois Crescent, TIMMINS, ONT. P4P - 1G6

TEL. 705-268-6875 (po 6 pm); TEL. 416-266-1456 (po 6 pm);

FAX 705-268-9181 (bez przerwy)

\$ KORPORACJE \$ PROFESJONALIŚCI \$ OSOBY INDYWIDUALNE

26 GLENADEN AVE. EAST, TORONTO, ONT. M8Y 2L3

\$ Skorzystaj z wypróbowanych wieloletnich strategii odpisów podatkowych

\$ Zaoszczędź setki dolarów dzięki naszym mało znanym technikom planowania podatkowego

\$ Nie trać czasu na zapoznanie się z przewodnikiem Urzędu Podatkowego, który nie ujmuje wielu dozwolonych odpisów

Zdaj się na fachowe i dyskretne usługi firmy Piotra Chwalisza

CHWALISZ TAX
& BUSINESS CONSULTING INC.

\$ Stosujemy przepisy prawa podatkowego na korzyść Klienta!

\$ NIE ZWLEKAJ - ZADZWOŃ DZISIAJ!

TEL. (416) 233 - 2804 FAX: (416) 233 - 3583

\$ PROWADZENIE KSIĄG

\$ PRZYGOTOWYWANIE SPRAWOZDAŃ



Dla Polonii w SCARBOROUGH
EXPOL

Przedstawiciel
Pekao i Polimexu

- zaproszenia, wizy, paszporty
- paczki morskie i lotnicze
- zestawy żywnościowe i leki
- sprzęt RTV, maszyny, samochody
- przekazy na konta i gotówka do rąk
- ubezpieczenia dla odwiedzających

3630 LAWRENCE AVE. E. # 26
TEL. (416) 438-5656

Markham Rd.

Lawrence Ave. E.

BLOOR NATUROPATHIC CLINIC

Leczenie środkami naturalnymi:

zioła, akupunktura, homeopatia, hydroterapia,
komputerowa analiza diety

Lidia Dobosz, M.D.(P), N.D.

Halina Sroczyńska, M.D.(P), N.D.

1595 Bloor St. W.,

Toronto, Ontario M6P 1A6

TEL. 534-0050

DR. MARIA KALISIAK

uprzejmie zawiadamia o otwarciu
gabinetu lekarskiego

przy 2299 Dundas St. West, pok. 406

- Choroby wewnętrzne
- Choroby dzieci

Przyjmuje codziennie, również w sobotę.

Proszę dzwonić o każdej porze

TEL. 534 - 4230

Jedyna w Północnej Ameryce
polsko-indiańska firma turystyczna

SZARA SOWA INDIAN ADVENTURE

Przeżyj przygodę,
o której marzyłeś całe życie!
Pokaż krewnym z Polski
prawdziwą Kanadę!

Jednodniowe wycieczki z Toronto
na najwspanialsze imprezy
indiańskie w rezerwach Huronów,
Irokezów i Odżibwejów.

W celu rezerwacji miejsc proszę dzwonić

(416) 975-1866

WSPANIAŁA OKAZJA DLA FOTOAMATORÓW I FILMOWCÓW!



Hubert Węsierski, Ivań Grgić
2342 Bloor St. W., Toronto
Tel. 762-5365

**KINGSWAY
MEAT
PRODUCTS
&
DELICATESSEN
LTD.**

Ponad 100 gatunków wyrobów wędliniarskich własnej
produkcji, wyrabianych przez wysoko wykwalifikowanych
polskich rzeźników według tradycyjnych polskich
receptur

CENY KONKURENCYJNE

DWA DOBRZE ZAOPATRZONE SKLEPY MIĘSNE
W KITCHENER

WALESA'S MEATS & DELI

331 B King St. W., Kitchener, 741 - 5383
270 Bleams Rd., Kitchener, 893 - 6666

Pieczywo, wędliny, sery, słodycze, gczety,
świeże mięso. Można zamówić 1/2 krowy lub świni.



SPRZEDAŻ • KUPNO • WYCENA
FINANSOWANIE NIERUCHOMOŚCI

BEZPŁATNE PORADY FINANSOWE
POSZUKUJĘ DOMÓW NA SPRZEDAŻ

**HENRY
A. RASTON**

Biuro: 588-8950 Dom: 767-4022
1600 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 1A7



CHIN

RADIO/TV INTERNATIONAL
Polski Program Radiowy
ECHO OJCZYŹNY

Redagują dla Polonii i o Polonii:
KRYSTYNA I RYSZARD PIOTROWSCY

- Wiadomości z Polski
- Informacje o życiu i działalności środowiska
polskiego w Toronto, Kanadzie
i na całym świecie
- Wywiady z politykami, ludźmi nauki i rozrywki
- Muzyka i piosenka
- Koncert życzeń

TEL. 531-9991 od 10-11

TEL. 568-1489

Od poniedziałku do piątku na fali FM 100.7
od godz. 10:30 do 11:30 rano.

P.O. Box 26 STN "A" Mississauga, Ont. L5A 3A1

INCOME TAX CONSULTANT

Członek Kanadyjskiej Federacji

Konsultantów Podatkowych

Czesław Kępa

1768 Pagehurst Ave., Mississauga, Ont.

TEL. 238-0447

wykonuje servis w zakresie:

- sporządzania zeznań podatkowych, całorocznych
konsultacji z prawa podatkowego, księgowości,
otwierania i sprzedaży biznesów.
- Wystawia listy o wysokości dochodów z biznesów do
wszelkich instytucji.

KONSULTANT PODATKOWY

JACEK REMBECKI

5374 Richborough Dr. Mississauga, Ont.

TEL. 568 - 4768

REMTAXSERVICE

wykonuje usługi w zakresie:

- całorocznych konsultacji z prawa podatkowego
- sporządzania zeznań podatkowych dla firm
i osób indywidualnych

PANI JADWIGA

Soboty od godz. 1 do 2 po poł. CHWO, hala AM 1250
Tel. 691-8789.

Oakville.

NIERUCHOMOŚCI W POLSCE SPRAWY MAJĄTKOWE I CYWILNE

GDĄSKA KANCELARIA PRAWNICZA

Reprezentowana na terenie Ameryki Północnej
przez

NEXUS INTERNATIONAL

oferuje pośrednictwo oraz doradztwo

- w kupnie/sprzedaży domów, mieszkań oraz
działek budowlanych i rekreacyjnych w Polsce;
- w rozwiązywaniu spraw majątkowych,
spadkowych i cywilnych w Polsce.

Po bezpłatną broszurę zawierającą szczegółowe informacje
na temat naszych usług napisz do:

Nexus International

1800-330 Portage Ave., Winnipeg, Manitoba,
Canada R3C 0C4

Tel. (204) 943-7459, Fax: (204) 943-0146

Godziny urzędowania: 8:00 - 20:00

PACZKI do POLSKI

- Można dowolnie zestawiać skład paczki.
- Dostawa bezpośrednio do domu odbiorcy.
- Odbiorca nie ponosi żadnych opłat.
- Zamówienie minimum 5 kilogramów.
- Ceny w dolarach kanadyjskich.
- Czas dostawy - około 14 dni od daty otrzymania zamówienia.

Nazwa towaru Jednostka Ilość C\$ Razem

Pomarańcze.....	1 kg	@ 2.90 =
Cytryny.....	1 kg	@ 2.90 =
Grejpfruty.....	1 kg	@ 2.90 =
Banany.....	1 kg	@ 3.40 =
Mandarynki *.....	1 kg	@ 3.40 =
Ananas.....	1 szt.	@ 2.90 =
Orzech kokosowy.....	1 szt.	@ 2.90 =
Kiwi.....	1 szt.	@ 0.80 =
Czekolada orzechowa 100 g		@ 1.30 =
Czekolada mleczna.....	100 g	@ 1.30 =
Czekolada gorzka.....	100 g	@ 1.30 =
Guma do zucia 20szt	125 g	@ 1.80 =
Chalwa.....	1 kg	@ 11.20 =
Miód -Dziki Kwiat.....	500 g	@ 2.40 =
Kawa ziarnista.....	250 g	@ 4.00 =
Kawa Nescafe.....	100 g	@ 4.40 =
Herbata sypka.....	250 g	@ 4.80 =
Herbata ekspresowa	100 szt.	@ 4.80 =
Czekolada w proszku	800 g	@ 6.40 =
Rodzynki.....	250 g	@ 1.60 =
Figi.....	200 g	@ 2.20 =
Migdały.....	200 g	@ 2.20 =
Wiórki kokosowe.....	200 g	@ 2.20 =
Pasta "Nutella"	450 g	@ 3.20 =
Kabanosy.....	1 kg	@ 12.00 =
Poledwica wędzona.....	1 kg	@ 14.00 =
Baleron.....	1 kg	@ 12.00 =
Szynka w puszcze.....	454 g	@ 4.80 =
Szynka mielona.....	340 g	@ 2.60 =
Dostawa do domu i ubezpieczenie		C\$ 5.50	
Zalaczam: ... Czek ... Money Order Total C\$.....			

* Od 1 czerwca do 30 września mandarynek nie wysyłamy.

Nadawca :

Adres :

Odbiorca :

Adres :

EuroPak International®

1547 Merivale Road, Merivale Depot, Box 5554
Ottawa, Ontario K2C 3M1 Tel.: (613) 722 2767



"Nad Niemnem"

Telewizyjna adaptacja powieści Eltzy Orzeszkowej jest dokładnie taka, jaką chcemy widzieć. Pełna kolorów, pięknych krajobrazów, żywa wielka epicka opowieść o polskich ziemiach na kresach wschodnich i ludziach tam mieszkających.

Ekranizacja książki jest wierna oryginałowi, z zachowaniem drobnych nawet szczegółów, dialogów. Uczciwość nakazuje mi jednak podkreślić pewne uchybienia - otóż akcent niektórych Bohytarowiczów, Synów Grodzieńszczyzny zbyt bliski jest śpiewnej wymowie właściwej mieszkańcom Galicji Wschodniej. Również stroje (zwłaszcza strój weselny wiejskiej panny młodej) nic nie ma wspólnego z tradycjami.

Główny nastrój powieści, silne akcenty patriotyczne zostały jednak zachowane. O dziwo, nabierają nowego, silniejszego znaczenia, zwłaszcza teraz, zwłaszcza dla nas - widzów zza Oceanu.

Trudno powiedzieć, czy to zasługa Orzeszkowej, czy też już realizatorów filmu. Gorąco polecam - cztery godziny przy telewizorze (tyle bowiem trwają cztery odcinki telewizyjnego serialu) oceną Państwo na pewno za czas udany.

Film do nabycia (oraz udostępniony do wypożyczenia) w księgarni Arkadia, 1600 Bloor St.W., tel. 533-8011.

JOANNA SCHETYNA

OTTAWA STOLICA KANADY

Federacja Polek Ogniwo 11
urządza wycieczkę w dniu 29 i 30
września br. do Ottawy.
Zwiedzimy: parlament, muzeum,
zmianę warty pod parlamentem
i inne ciekawe miejsca stolicy.
Cena wycieczki \$100, w tym
przejazd, hotel 2 osoby w pokoju,
zwiedzanie.

Zgłoszenia - 171 Roncesvalles Ave.
TEL. 531-4800

Dokończenie ze str.27

dawno już minął. Na pięterku była jego izba. Udał się tam, by zjeść swój codzienny, wieczorny posiłek: kubek cienkiej kawy i kanapkę z zimnym makaronem. Wstał, zmył naczynie.

- Już na mnie czas - powiedział głośno. Chwycił do torby parę drobiazgów, które uważał mogą mu się TAM przydać, wziął po drodze zapaloną świecę i zeszedł z powrotem do urzędu. Tu ułożył na kontuarze stos niepotrzebnych formularzy, reklam, instrukcji i niedostarczonych gazet, ostrożnie ustawił na tym stosie zapaloną świecę i zastanowił się chwilę co zrobić z kluczami. A potem wyszedł przed dom, stanął u brzoju jeziora i szerokim sierpem rzucił klucze daleko w ton wody. Wydało mu się jakby wielki ciężar spadł mu z karku. Teraz niespiesznie, przez podmokły wygon, powłókł się ku autostradzie. Nie oglądał się za siebie. W pewnej chwili zastąpiło mu drogę ogrodzenie z kolczastego drutu. Postawili je tu pewnie, by koza starej Smithowej nie wyskoczyła na drogę pod samochody. przelazł przez ogrodzenie kalecząc się i rozdzierając spodnie. Wdrapał się na nasyp i tu dopiero obejrzał się za siebie. - Zobaczył w oknie pocztowego domku drgającą czerwień.

- Gore! - stwierdził z zadowoleniem. - I właśnie wtedy z dachu starej budy wykwitł złoty kwiat pożaru. Po chwili ogień objął już cały budynek. Jerry nieruchomo patrzył na swoje dzieło. Za jego plecami mijają go pędzące nie wiadomo dokąd i po co samochody.

A kwiat płomienia stawał się coraz piękniejszy. Z wyciem syreny po autostradzie śmignął wóz straży pożarnej z sąsiedniego Valedon.

- Muszą jechać naokoło i nim dojadą z urzędu pozostaną już tylko gorące popioły. Niechaj też myślą, że zginąłem w pożarze.

Zupełnie już ściemniało. Po drugiej stronie jeziora wciąż jeszcze mrugało oko światełka nieznajomej czekającej na list, na list, którego już nikt jej nie dostarczy. Pomacał kopertę, czy wciąż jest na piersi. - Jest. - A teraz trzeba postarać się zniknąć stąd jak najprędzej.

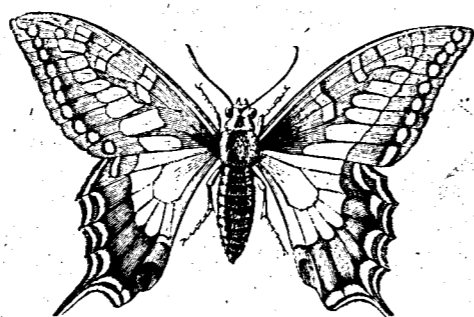
Żeby jechać jak się to mówi "na palec" o tej porze późnego już wieczoru, aby go podebrali - mowy nie ma, nie zobacz! Trzeba sygnalizować całym ramieniem, nie kciukiem. Żeby zatrzymali się i żeby go zawieźli do tego dalekiego, prawdziwego świata.

Snopy świateł mijających go samochodów gryzły w oczy. Żaden wóz nawet nie zwolnił szybkości. Nikt nie zważał na dawane przezeń znaki. Pewnie go w ogóle nie widzą. - Postąpił krok bliżej i znowu bliżej. Jeszcze stopa i jeszcze. O, znowu ktoś jedzie, zbliża się z wielką szybkością. Trysnęło nań jadowite światło latarni, oślepiło, aż szarpnął się i zatoczył, a potem huk jakby pustego pudła i straszny wstrząs i... już nic.

Rano patrol drogowej policji znalazł go na obrzeżu drogi. Był już zimny. Stwierdzono, że to pocztmistrz z sąsiedniego osiedla, gdzie się poczta tej nocy spaliła. Przy oględzinach zmarłego znaleziono przy nim błękitną kopertę z niedoreczonym, otwartym listem. Mówiono też, że gdy wnoszono nieboszczyka do policyjnej karetki, jakiś bardzo kolorowy motyl usiadł mu na czole.

W.Liebert

Wrzesień 1990



PACZKI DO POLSKI

NAJLEPIEJ PRZEZ

POLIMEX

215 RONCESVALLES AVE, TORONTO, ONT.

TEL 537-7914

7370 BRAMALEA RD. UNIT 10, MISSISSAUGA, ONT

TEL 677-4527

PACZKI MORSKIE • PACZKI LOTNICZE

- OWOCE CYTRUSOWE □ PRZEKAZY NA KONTO □ WĘGIEL
- GOTÓWKA DO RĄK □ PACZKI ŻYWNOŚCIOWE □ SAMOCHODY
- MASZYNY ROLNICZE □ SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ODBIERAMY PACZKI Z DOMÓW
TORONTO, MISSISSAUGA, OAKVILLE I OKOLICE

UWAGA ST. CATHARINES I OKOLICE
NOWY PRZEDSTAWICIEL POLIMEX
EUROPE MEAT DELI

359 CARLTON ST przy Vine
ST. CATHARINES, ONT
tel. 934-9334